wprost

NR 29 (286) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT)
21 lipca 2025 ISSN 0209-1747

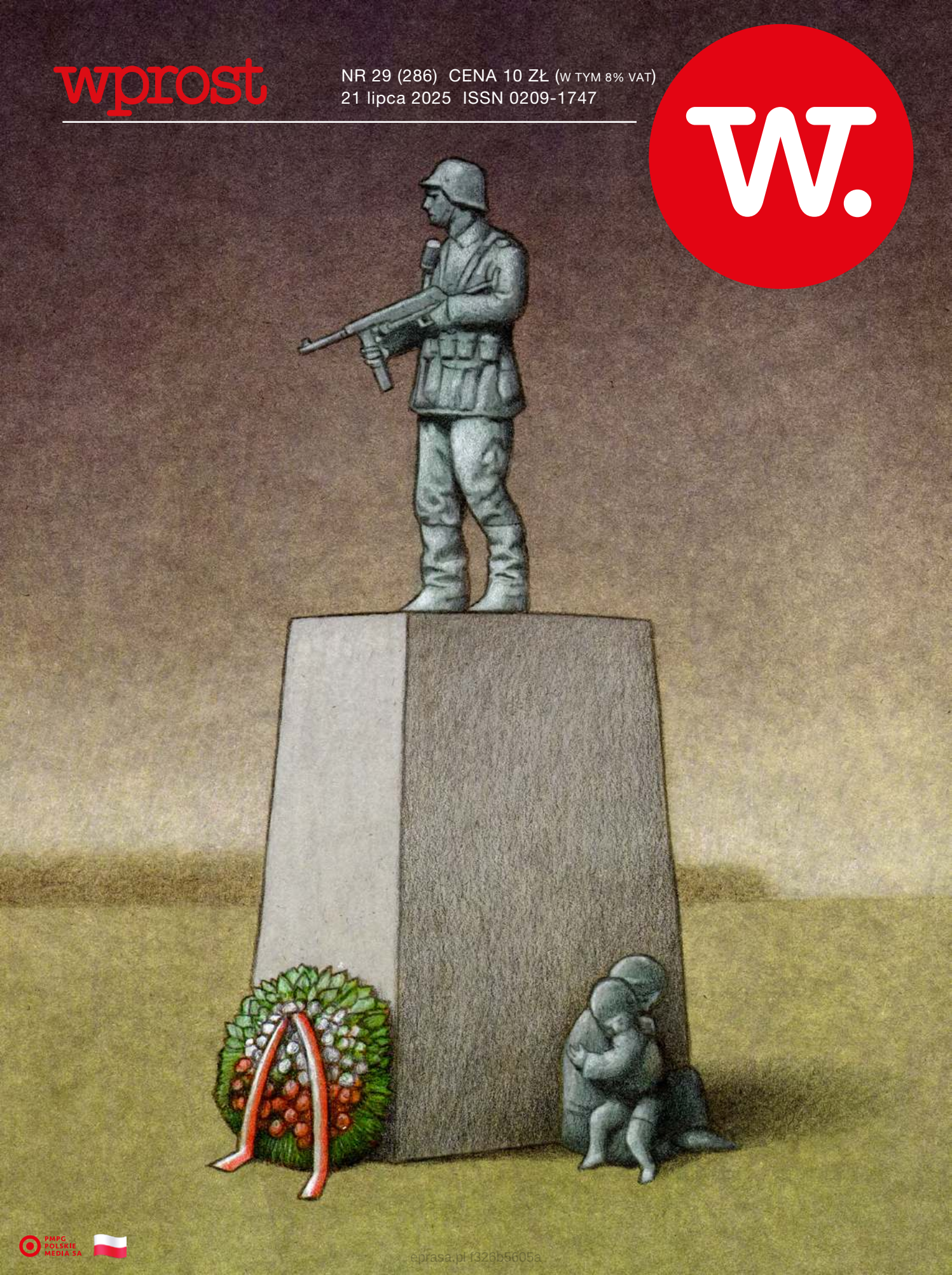

PMPG POLSKIE MEDIA SA

eprasa.pl f328b5605a

Na początek

Eliza Olczyk

Chybiona szarża Grzegorza Brauna

Wypowiedź Grzegorza Brauna o Auschwitz wywołała złość na prawicy. Zgaszenie chanukowych świec przyniosło mu wzrost popularności, ale kwestionowanie istnienia komór gazowych w Auschwitz to jest coś innego. – PiS i Konfederacja będą musiały go otoczyć kordonem sanitarnym.

Ilustracja na okładce: Paweł Kuczyński

eprasa.pl f326b5605a

Na początek

Nikt nie będzie chciał podejść do niego zbyt blisko **W OBAWIE, ŻE SIĘ POPARZY** *– mówi polityk dobrze osadzony w prawicowych środowiskach.*

Wynik ostatniego badanie Ogólnopolskiej Grupy Badawczej powinien wprawić w zakłopotanie Prawo i Sprawiedliwość. To w tym sondażu poparcie dla PiS, mimo sukcesu wyborczego Karola Nawrockiego, spadło o 7,6 punktów procentowych – do niespełna 27 proc. Na pierwszym miejscu, mimo porażki kandydata PO na prezydenta Rafała Trzaskowskiego, znalazła się Koalicja Obywatelska z wynikiem blisko 32 proc. Rewelacyjny wynik zanotowała Konfederacja – 16,7 proc., a poparcie dla Konfederacji Korony Polskiej Grzegorza Brauna wyniosło 7,27 proc. Obie partie uzyskały wyższe poparcie niż ich kandydaci w niedawnych wyborach prezydenckich.

W czasie kampanii prezydenckiej PiS traciło głosy na rzecz Brauna ale nie musiało się tym martwić, skoro i tak wyborcy lidera KKP w drugiej turze zagłosowali na Na-

eprasa.pl f326b5605a

wrockiego. To samo dotyczy Sławomira Mentzena, kandydata Konfederacji. Ale teraz, po wyborach prezydenckich, to już jest zupełnie inna bajka. Każda z prawicowych partii musi walczyć o swoich wyborców i ich odpływ do konkurentów na prawicy nie może cieszyć PiS.

Koniec dobrej passy

Prezes PiS Jarosław Kaczyński mówi otwarcie, że chciałby ponownie doprowadzić do sytuacji, w której będzie rządzić samodzielnie, co wymaga zdobycia około 40 proc. wszystkich głosów. A tymczasem zamiast wzrostów są spadki. Na dodatek po ostatnich występach medialnych Grzegorza Brauna, który stwierdził, że komory gazowe w Auschwitz to fejk, politycy PiS muszą się mierzyć z pytaniami, czy naprawdę zawiążą koalicję z politykiem tak kontrowersyjnym jak lider KKP. I nie jest im to w smak.

Braunowi do tej pory nie zaszkodziły żadne szaleństwa. Ani jego akcje przeciwko punktom szczepień podczas pandemii COVID-19, ani atak gaśnicą na chanukowe świece w Sejmie, ani szarpanie ginekolożki, która dokonała bardzo późnej aborcji (Braun

eprasa.pl f326b5605a

nazwał to obywatelskim zatrzymaniem, choć lekarka była w swoim miejscu pracy i nie uciekała).

Jego pozycji nie zachwiało nawet to, że został wyrzucony z Konfederacji za zgłoszenie swojej kandydatury w wyborach prezydenckich, co siłą rzeczy ustawiło go w konkurencji wobec Sławomira Mentzena.

Nasz rozmówca z prawicy uważa jednak, że **DOBRA PASSA BRAUNA SKOŃCZYŁA SIĘ** *wraz z wypowiedzią w Radiu Wnet, że „Auschwitz z komorami gazowymi to niestety fake".*

– Nie wydaje się, aby Braun cokolwiek zyskał na tej wypowiedzi, która była kuriozalna i pozbawiona logiki – mówi nasz rozmówca.

Uzasadniona agresja

Jego zdaniem Braun bawi się w coś, co sam nazywa talmudyzacją prawa – dzieli włos na czworo i składa pokrętne wyjaśnienia.

eprasa.pl f326b5605a

– Ostatnio w kanale Jana Pospieszalskiego na YouTube przekonywał, że nie podważał istnienia komór gazowych w obozie w Oświęcimiu, tylko twierdził, że zostały wysadzone przez uciekających Niemców, a potem odbudowane, dlatego są fejkiem. Ale agresja, która się na niego wylała za tę wypowiedź, jest uzasadniona i sprowokowana przez niego samego – tłumaczy nasz rozmówca.

Dlaczego Braun wygaduje takie rzeczy? Prawdopodobnie przyzwyczaił się że im bardziej kontrowersyjne ma wypowiedzi, tym jest o nim głośniej, zatem dociera do większej rzeszy wyborców. Na prawicy można też usłyszeć taką teorię, iż lider KKP chce dostać wyrok, bo w ten sposób zostanie okrzyknięty męczennikiem prześladowanym przez władzę przez swój elektorat, który inni prawicowcy określają mianem sekty.

– Obchodzenie Chanuki w Sejmie to jest nowinka, która została wprowadzona niedawno i Polakom nie do końca się podoba. Zwłaszcza, że jako państwo mamy ostatnio zaognione relacje z Izraelem, którego politycy chętnie oskarżają Polaków o antysemityzm. Dlatego akcja z gaśnicą przysporzyła mu popularności.

eprasa.pl f326b5605a

Ale Auschwitz to jest coś zupełnie innego. 99 proc. Polaków traktuje jego wypowiedź na temat komór gazowych jak **KOMPLETNE WARIACTWO**,

bo ludzie uczyli się o tym w szkole, znają historię okupacji niemieckiej i Oświęcimia z relacji rodzinnych. Jakiekolwiek próby manipulowania tym przekazem są odrzucane – mówi nasz rozmówca.

I dodaje, że Braun wkrótce się o tym przekona, bo część jego wyborców będzie się wstydziła na niego głosować i odpłynie do Konfederacji.

Miała być zmiana, a jej nie było

Co zatem dzieje się z PiS-em? Według naszych rozmówców wcale nie dlatego spada mu poparcie w sondażach, że rośnie Braunowi. Ten trend już się skończył. Chodzi o to, że na ostatnim kongresie PiS nie zaproponował niczego nowego Polakom. Przeciwnie, zabetonował się w starych ramach. Nie ma otwarcia

eprasa.pl f326b5605a

na elektorat wielkomiejski ani na młodych wyborców. Dokooptowanie kilku nowych osób do grona wiceprezesów zostało uznane za ruchy pozorne. A już uczynienie wiceprezesem Zbigniewa Ziobrę mało komu się spodobało.

Na prawicy Ziobro jest uznawany za szkodnika. Dlatego nagradzanie jego ośmioletniej działalności stanowiskiem wiceprezesa PiS-u zostało odebrane przez prawicowych wyborców negatywnie.

– Miała być zmiana, a jej nie było. Dlatego wyborcy są rozczarowani – twiedzi nasz rozmówca. I dodaje, że Braun pewnie wiele już nie zwojuje na scenie politycznej. Ale Konfederacja rośnie w siłę i być może przed następnymi wyborami parlamentarnymi będzie się ścigała z PiS-em o palmę pierwszeństwa.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f326b5605a

Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***

eprasa.pl f326b5605a

Nr 29 21 lipca 2025

Czytaj Wprost

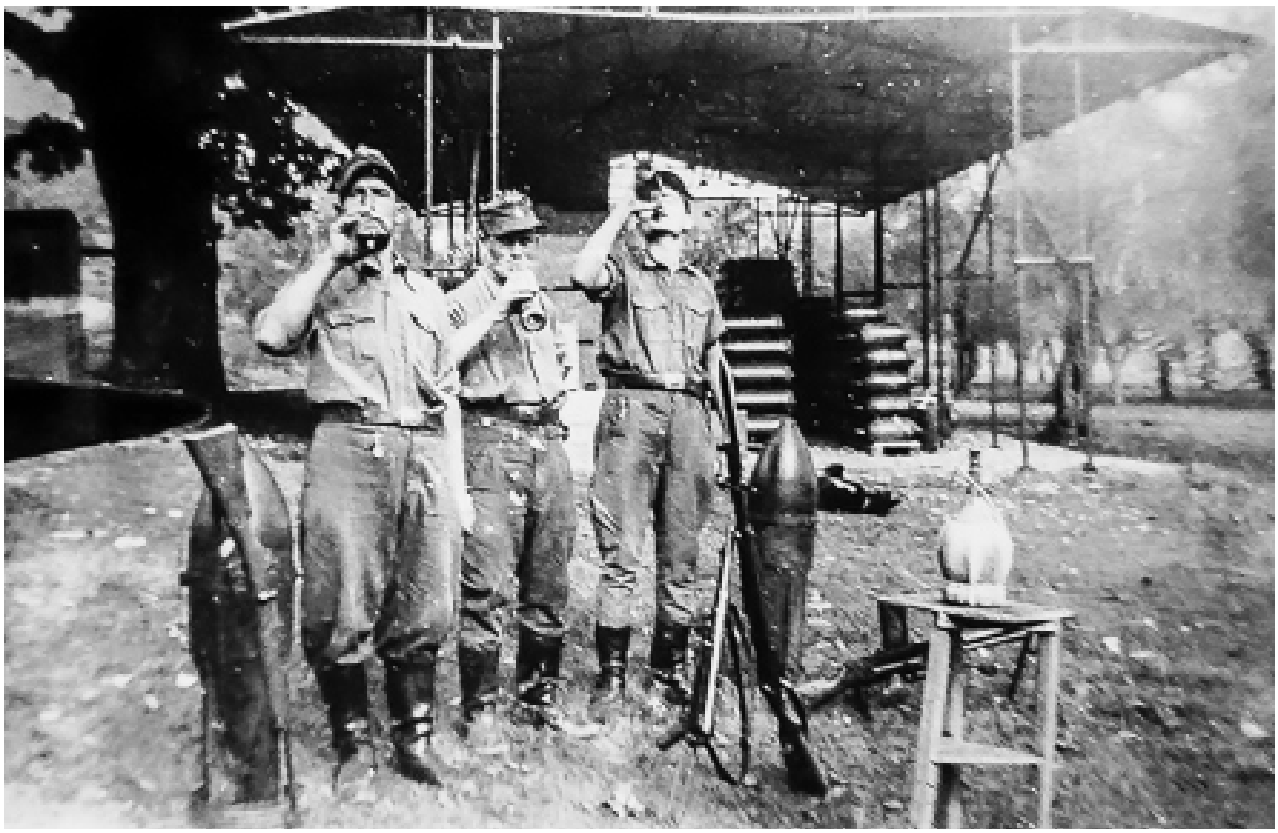

Fot. NAC

31 HISTORYCZNY AMOK

W naszym kraju wystarczy prowokacyjnie głupi tytuł wystawy albo antysemicki popis notorycznego awanturnika, a już zaczynamy okładać się pałkami antypolskich spisków albo jaskiniowego nacjonalizmu.

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST” UKAŻE SIĘ W NIEDZIELĘ O GODZ. 20. SZUKAJ NA WPROST.PL ORAZ WE WSZYSTKICH E-KIOSKACH ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH APP STORE I GOOGLE PLAY

eprasa.pl f326b5605a

Czytaj Wprost

14 **NIEDYSKRECJE PARLAMENTARNE**

24 **SONDAŻ**

KRAJ

46 **OTWIERACZ FURTEK**

Oficjalnie drogi Adama Bielana i Michała Kamińskiego rozeszły się dawno temu, a dziś obaj ramię przy ramieniu mieszają w polityce.

59 **NIGDY NIE ZBOCZYŁEM Z DROGI**

Honorowy prezes PSL Józef

Zych ma dla kolegów radę na przyszłość: „Trzeba się zastanawiać, kogo się przyjmuje do partii".

72 **SOJUSZE HOŁOWNI**

Polska 2050 w sondażach szoruje brzuchem po dnie, ale jej szef zna się na grach politycznych i potrafi je prowadzić. Dowodem na to jest ostatnie głosowanie w Sejmie.

Fot. Jacek Szydłowski / Forum, Adam Burakowski/East News

eprasa.pl f326b5605a

Czytaj Wprost

82 SPRZĄTAMY BAŁAGAN PO PIS-IE

– To kampania prezydencka była jednym z powodów, dla których niektórzy politycy prawicy rozpętali wojnę wokół Edukacji Zdrowotnej – tłumaczy Katarzyna Lubnauer.

108 WSZYSTKIE UŁASKAWIENIA ANDRZEJA DUDY

146 osób zostało ułaskawionych przez Andrzeja Dudę od chwili, kiedy objął urząd prezydenta – ustalił „Wprost”. Liczba odmów jest kilkakrotnie wyższa.

SPOŁECZEŃSTWO

116 UZBROJENI W ODPORNOŚĆ

– Powinniśmy zrozumieć, jak jesteśmy atakowani, żebyśmy nieświadomie nie tańczyli, jak Putin nam zagra – radzi Agnieszka Lichnerowicz, autorka książki „Idzie wojna?”.

BIZNES

153 STARCIE MRÓWKI ZE SŁONIEM

Prof. Krzysztof Jasiecki z SGH wspomina, jak w latach 90. wykluwała się polska elita biznesu i analizuje, czym wyróżniają się młodzi bogacze.

Fot. Marysia Zawada/REPORTER/East News, Andrzej Marzec/East Newsa

eprasa.pl f326b5605a

Czytaj Wprost

ZAGRANICA

173 **DOBRA MINA DO ZŁEJ GRY**
Trump ostrożnie zmienia retorykę wobec Putina, ale ciągle daje mu całe dwa miesiące czasu na nękanie Ukrainy.

KULTURA

182 **W TELEWIZJI BYM ODŻYŁA**
– Wchodzę na event na czerwony dywan i chcę zostać zauważona. Przecież po to tam wszyscy idziemy, nie oszukujmy się – wyznaje Iwona Węgrowska.

197 **MANIFEST PROROKA**
Jeden z przełomów w muzyce XX w. zawdzięczamy Bobowi Dylanowi, który na festiwalu w Newport niespodziewanie postanowił połączyć folk z rockiem.

Fot. Domena publiczna

eprasa.pl f326b5605a

To nieprawda, że...

Niedyskrecje parlamentarne

Fot. 123RF

eprasa.pl/b26b5605a

To nieprawda, że...

eprasa.pl f326b5605a

To nieprawda, że...

Joanna Miziołek
𝕏 @JMiziolek

Eliza Olczyk

Kto oprócz Szymona Hołowni skusił się na kolację w towarzystwie Jarosława Kaczyńskiego? Komu i dlaczego miały urosnąć różki? **CZY RADOSŁAW SIKORSKI MÓGŁBY ZASTĄPIĆ LIDERA PLATFORMY OBYWATELSKIEJ NA STANOWISKU SZEFA RZĄDU?** *O co gra Roman Giertych? Czy Tusk był gotowy na zamach stanu? Czy koalicja rządząca wierzy w cuda?* **O TYM I INNYCH SPRAWACH PISZEMY W „NIEDYSKRECJACH PARLAMENTARNYCH”.**

Fot. Arek Markowicz

eprasa.pl f326b5605a

To nieprawda, że...

Spotkanie Szymona Hołowni z Jarosławem Kaczyńskim na kolacji u Adama Bielana wywołało duże zamieszanie i wiele krytycznych komentarzy ze strony koalicji rządzącej, ale też polityków Polski 2050. Ryszard Petru, polityk tego ugrupowania, skrytykował w TVP marszałka Sejmu. – Byłem wstrząśnięty, że marszałek Hołownia tam był. To błąd – mówi w rozmowie z Dorotą Wysocką-Schnepf Ryszard Petru.

Pytany przez dziennikarkę: „Gdyby poseł Adam Bielan zaprosił pana na spotkanie o północy z Jarosławem Kaczyńskim, wybrałby się pan?", odpowiedział: – Nie. Wiadomo, że się na takie spotkania nie chodzi.

Jak ustalił „Wprost", 6 stycznia 2017 r. Ryszard Petru brał udział w kolacji z Jarosławem Kaczyńskim u Adama Bielana. Spotkanie odbyło się tuż po powrocie ówczesnego lidera partii Nowoczesna z Portugalii, gdzie przebywał od 31 grudnia do 3 stycznia z posłanką swojego ugrupowania Joanną Schmidt.

eprasa.pl f326b5605a

Słynny wyjazd na Maderę (Ryszard Petru twierdził, że był w innej części Portugalii – red.) odbył się w czasie kryzysu sejmowego, który rozpoczął się 16 grudnia 2016 r., a zakończył się 12 stycznia 2017 r. Był związany z próbą wprowadzenia zmian w organizacji pracy dziennikarzy w kompleksie budynków Sejmu i z wykluczeniem z 33. posiedzenia Sejmu VIII kadencji posła Michała Szczerby z PO.

O czym Ryszard Petru mógł rozmawiać podczas kolacji z Jarosławem Kaczyńskim u Adama Bielana? Prawdopodobnie o zakończeniu protestu opozycji w Sejmie. Czy panowie – tak, jak podczas spotkania z Szymonem Hołownią – też rozmawiali o książkach?

– Petru nie czyta – mówi złośliwie nasz źródło.

Choć po spotkaniu marszałka Sejmu z liderem partii opozycyjnej mnożą się spekulacje o ewentualnej zmianie sojuszy, czyli przejściu dawnej Trzeciej Drogi – Polski 2050 i PSL – na stronę PiS, to nasz roz-

eprasa.pl f326b5605a

mówca związany z tym środowiskiem twierdzi, że absolutnie nie wchodzi to w grę.

– Ani Hołownia, ani Władysław Kosinak-Kamysz nie mogą postawić na elektorat inny niż tzw. demokratyczny. Ich przejście na drugą stronę barykady oznaczałoby utratę wyborców. Poza tym są ściśle powiązani z Platformą Obywatelską w wielu samorządach. Przykładowo gdyby tylko ludowcy odeszli z obecnej koalicji rządzącej, to Adam Struzik natychmiast straciłby stanowisko marszałka sejmiku mazowieckiego, co dla niego jest równoznaczne z utratą życia. Obie te partie są w pułapce – twierdzi.

I dodaje, że cała ta awantura skończy się w ten sposób, iż PSL i Polska 2050 pójdą do wyborów w 2027 r. na wspólnej liście z Koalicją Obywatelską.

W Platformie Obywatelskiej część polityków ma za złe Donaldowi Tuskowi, że w końcówce kampanii 2023 r. nawoływał do głosowania na Trzecią Drogę.

– Dostali dzięki temu dodatkowe 3-4 proc. i urosły im różki – mówi polityk Platformy Obywatelskiej.

eprasa.pl f326b5605a

Pytany, co będzie dalej z Szymonem Hołownią, twierdzi, że Donald Tusk może zdecydować się na oddanie mu stanowiska wicemarszałka Sejmu.

Premier - zdaniem naszego rozmówcy - nie podejmie decyzji o rezygnacji z funkcji szefa rządu.

– Teraz nie da się zmienić premiera. Donald wie, że się zużywa. Zrezygnuje na rok, kilka miesięcy przed wyborami i prawdopodobnie uczyni premiera z Sikorskiego, który zachowuje się racjonalnie. Nie podważa wyników wyborów i już proponuje Nawrockiemu zbriefowanie przez swoich wiceministrów, by mógł się wdrażać w politykę zagraniczną rządu. Trzaskowski nie ma raczej szans, by zostać premierem. Na teraz jest w Platformie przegrany i nikt nie chce się z nim pokazywać – mówi.

Inny z naszych rozmówców uważa jednak, że Sikorski wcale nie jest racjonalnym politykiem i w Platformie wszyscy o tym wiedzą.

eprasa.pl f326b5605a

– Na razie zachowuje pozory spokojnego człowieka, ale w każdej chwili może wybuchnąć – opowiada polityk związany z obozem władzy.

Przyznaje jednak, że to w jego interesie toczyła się gra Romana Giertycha związana z podważeniem wyników wyborów prezydenckich.

Ostatnio pojawiły się informacje, że Tusk próbował namówić Hołownię do odłożenia w czasie zaprzysiężenia Karola Nawrockiego albo do realizacji scenariusza zarysowanego przez prof. Andrzeja Zolla, czyli przerwania Zgromadzenia Narodowego zaraz po jego rozpoczęciu, przejęcia stanowiska prezydenta przez Szymona Hołownię i podpisania wszystkich potrzebnych KO ustaw.

– Nie wiem, czy Tusk był gotowy na zamach stanu, bo to byłby zamach stanu – mówi polityk sympatyzujący z obozem rządzącym.

Jego zdaniem w wyniku realizacji takiego scenariusza Polacy mogliby wyjść na ulice i mogłoby dojść do krwawych starć.

eprasa.pl f326b5605a

- Tusk chyba nie do końca kontroluje to, co Giertych robi. A on chce zostać liderem najtwardszego elektoratu, żeby Tusk nie mógł go wyrzucić z partii, tak jak kiedyś wypchnął Janusza Palikota. A jeżeli go wyrzuci, to Giertych chciałby wyjąć ten elektorat i zbudować sobie własną, małą partyjkę – mówi polityk obozu władzy.

Niektórym liderom opinii całkiem by się podobał taki obrót sprawy. W każdym razie skutek akcji Giertycha jest taki, że wszyscy mówią: „z Tuskiem już nigdy nie wygramy". A skoro tak, to trzeba się rozglądać, kto mógłby go zastąpić i narzuca się jedna osoba, czyli Sikorski.

Rekonstrukcja rządu, zapowiadana od dłuższego czasu niedługo nastąpi i nikt – zdaniem polityków obozu rządzącego – nie będzie z niej zadowolony.

– Wyborcy będą tylko wzruszali ramionami i to jest gigantyczny problem. Rząd niby formalnie się ustabi-

eprasa.pl f326b5605a

lizuje, bo większość jest zbyt duża, żeby ją utracić, ale potem będziemy mieli dwuletnie gnicie – mówi polityk obozu rządzącego.

Nasz rozmówca nie widzi możliwości odzyskania strategicznej inicjatywy przez Donalda Tuska.

– Przegrana w wyborach prezydenckich to był jego Kursk. Na dodatek Donald nie dojrzał do oddania władzy. Rzecz jasna zastanawia się, czy realne jest utrzymanie przez niego przywództwa, bo nie jest idiotą. Ale nie jest gotowy, by oddać je komuś innemu – mówi nasz rozmówca.

Tymczasem w PO nastroje raczej są minorowe.

– Musiałby się wydarzyć cud, żeby po dwóch latach koalicja wygrała wybory. Takie przekonanie panuje w Platformie – mówi polityk z kręgów rządowych.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f326b5605a

POLACY O PIERWSZEJ DAMIE

Jak oceniasz sposób, w jaki **AGATA KORNHAUSER-DUDA SPRAWOWAŁA FUNKCJĘ PIERWSZEJ DAMY** *przez ostatnie 10 lat?*

✓41,5%

25,7% raczej dobrze
15,8% zdecydowanie dobrze

×30,5%

10,3% raczej źle
20,2% zdecydowanie źle

21,2% ani dobrze, ani źle
6,7% nie ma zdania w sprawie

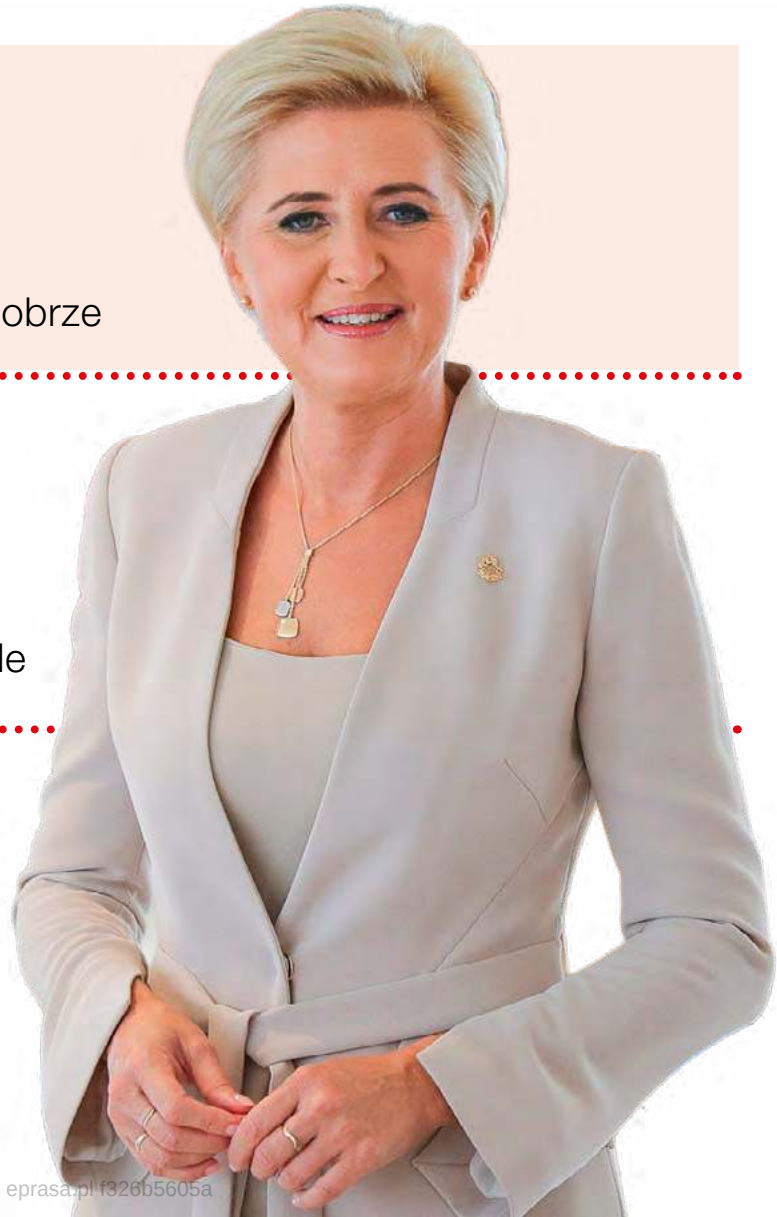

Fot. Grzegorz Jakubowski/KPRP

eprasa.pl f326b5605a

41,5 proc. respondentów uważa, że **AGATA KORNHAUSER-DUDA DOBRZE ODNALAZŁA SIĘ W ROLI PIERWSZEJ DAMY** *– wynika z nowego sondażu SW Research dla „Wprost”. Pozytywne opinie przeważają nad negatywnymi, ale jest też spora grupa osób niezdecydowanych.*

Tekst: **Magdalena Frindt**

6 sierpnia zakończy się druga – i zarazem ostatnia dopuszczalna przez Konstytucję RP – kadencja prezydenta Andrzeja Dudy. Z chwilą złożenia przysięgi przez Karola Nawrockiego, jego poprzednik symbolicznie przejdzie na emeryturę i dokona się roszada na czele zwierzchnictwa nad Siłami Zbrojnymi.

W związku z dobiegającą końca prezydenturą Andrzeja Dudy, nie tylko głowa państwa podlega ocenom. Oczy opinii publicznej zwracają się także w kierunku

eprasa.pl f326b5605a

pierwszej damy. Jednocześnie nie można zapominać, że recenzje, które dostaje para prezydencka, są osadzone w gęstej pajęczynie zależności. A ze względu na to, że polskie społeczeństwo jest mocno spolaryzowane, to dobra albo zła ocena dokonań prezydenta może dość płynnie przekładać się też na sposób postrzegania jego żony.

Polacy ocenili Agatę Kornhauser-Dudę

W najnowszym sondażu, który na zlecenie „Wprost” przeprowadziła pracownia SW Research, zapytaliśmy Polaków, jak oceniają sposób, w jaki Agata Kornhauser-Duda sprawowała funkcję pierwszej damy przez ostatnie 10 lat.

25,7 proc. respondentów uważa, że żona prezydenta radziła sobie „raczej dobrze”, a **15,8** proc. – „zdecydowanie dobrze”. Łącznie to **41,5** proc. pozytywnych wskazań. Przeciwnego zdania jest **30,5** proc. badanych, w tym **10,3** proc. uważa, że pierwsza dama „raczej źle” sprawdzała się w swojej roli, a **20,2** proc. – „zdecydowanie źle”. Spora część ankietowanych jest nastawiona

eprasa.pl f326b5605a

neutralnie – **21,2** proc. uznaje, że sposób, w który Agata Kornhauser-Duda sprawowała swoją funkcję, można podsumować stwierdzeniem: „ani dobrze, ani źle". **6,7** proc. nie ma zdania w sprawie.

Przyjrzeliśmy się także bardziej szczegółowym wynikom sondażu, aby naszkicować portrety respondentów, którzy wyrażają najbardziej stanowcze opinie – zarówno w pozytywnym, jak i negatywnym kontekście. Największy odsetek respondentów, którzy „zdecydowanie dobrze" oceniają Agatę Kornhauser-Dudę, został odnotowany w grupach: mężczyzn (**21,2** proc.), ankietowanych do 24. roku życia (**19,2** proc.), z wykształceniem zasadniczym zawodowym (**28,6** proc.), z dochodem netto powyżej 7 tys. zł (**23,7** proc.) oraz z miast z liczbą ludności w przedziale 20-99 tys. (**18,9** proc.).

Z kolei najwyższy wskaźnik odpowiedzi „zdecydowanie źle" został odnotowany wśród: mężczyzn (**20,4** proc.), respondentów powyżej 50 lat (**30,3** proc.), z wykształceniem wyższym (**27** proc.), z dochodem 5001-7000 zł netto (**31,9** proc.) oraz z miast wielkości 200-499 tys. mieszkańców (**30,2** proc.).

eprasa.pl f326b5605a

Milcząca dama

Na oficjalnej stronie internetowej prezydenta znajduje się sekcja, w której z pieczołowitością odnotowywane są aktywności pierwszej damy. Tylko w lipcu Agata Kornhauser-Duda odbyła szereg spotkań ze studentami polonijnymi, kombatantami, dyrektorem Biura Krajowego Funduszu na rzecz Dzieci, dyrektorem Caritas Polska czy dyrektorem Instytutu Matki i Dziecka.

Pierwsza dama brała także udział w rozmowach o działalności dobroczynnej z przedstawicielami Akcji Katolickiej Archidiecezji Warmińskiej. W czasie niedawnej wizyty polskiej pary prezydenckiej w Czechach Agata Kornhauser-Duda odwiedziła w Pradze Dom Azylu dla matek z dziećmi „Otwarte serce” oraz Dom Seniora.

Jednocześnie do żony Andrzeja Dudy przylgnęła łatka „milczącej pierwszej damy”, która chociaż angażowała się w codzienne aktywności, jednocześnie omijała szerokim łukiem komentowanie spraw bieżących, które wywoływały burzliwą debatę publiczną.

eprasa.pl f326b5605a

Niewykorzystana szansa

Do tego pewnego rodzaju paradoksu już kilka miesięcy temu w rozmowie z „Wprost” odniosła się dr hab. Ewa Marciniak, politolożka i dyrektor Centrum Badania Opinii Publicznej.

– Agata Kornhauser-Duda włącza się w różne aktywności, które są skrupulatnie odnotowywane na stronie prezydent.pl. Jednak te działania nie przebijają się do opinii społecznej. A zredukowanie ich nagłaśniania do jednego kanału jest po prostu niewystarczające, żeby odgrywały konstruktywną rolę w budowaniu wizerunku męża i ogólnej oceny jego prezydentury – zaznaczyła nasza rozmówczyni.

– Gdy Andrzej Duda zostawał prezydentem, byłam przekonana, że jego małżonka będzie dla niego ogromnym wsparciem i atutem, że będzie osobą aktywną, bo jako nauczycielka ma przecież wypracowane kompetencje komunikacyjne. Agata Kornhauser-Duda nie wykorzystała szansy, którą dawała jej rola pierwszej damy. Nie zabierała głosu w ważnych sprawach, nie ustosun-

eprasa.pl f326b5605a

kowała się np. do ustawy zaostrzającej prawo aborcyjne. I to zostało dostrzeżone – wskazała ekspertka.

Głos w sprawie oceny Agaty Kornhauser-Dudy zabrała też niedawno szefowa Kancelarii Prezydenta RP. – Niezwykle cenię panią prezydentową. I z dużym smutkiem patrzę na sposób przedstawiania (jej – red.) pracy, bo wystarczy rzucić okiem na stronę internetową prezydent.pl, żeby zobaczyć, jak ogromne było zaangażowanie prezydentowej w szereg akcji: od edukacyjnych, od związanych z kontaktami z Polonią, po akcje charytatywne – mówiła niedawno na antenie Radia Zet Małgorzata Paprocka.

– Wielokrotnie byłam na spotkaniach prezydentowej z różnymi organizacjami i to niezwykle ciepło, które od prezydentowej biło, spotykało się ze wspaniałą reakcją – kontynuowała. Jak dodała, „prezydentowa świetnie wypełniała swoją rolę".

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Badanie zostało zrealizowane w dniach 8-9 lipca 2025 r. przez agencję SW Research metodą wywiadów on-line na panelu internetowym SW Panel. W ramach badania przeprowadzono 816 wywiadów z reprezentatywną ze względu na łączny rozkład płci, wieku i wielkość miejscowości próbą Polek i Polaków powyżej 18. roku życia.

eprasa.pl f326b5605a

HISTORYCZNY AMOK

Włochy, 1944 r. – Polacy jeszcze w niemieckich mundurach i z bronią pozują z butelkami wina, wyrażając swą radość ze znalezienia się w 2 Korpusie Polskim

Fot. NAC

eprasa.pl f326b5605a

Historyczny amok to nasza specjalność. Wystarczy **PROWOKACYJNIE GŁUPI TYTUŁ WYSTAWY ALBO ANTYSEMICKI POPIS NOTORYCZNEGO AWANTURNIKA**, *a już zaczynamy okładać się pałkami antypolskich spisków albo jaskiniowego nacjonalizmu.*

Tekst: **Jakub Mielnik**

Dobrze się bawią nasi chłopcy. I nie mam wcale na myśli tych nieszczęśników, którzy po wcieleniu siłą do Wehrmachtu czuli ponoć „ekscytację wywołaną nowym doświadczeniem i możliwością zobaczenia nieznanych dotąd stron”. Bardziej chodzi mi o śmiałków, nadających taki, a nie inny tytuł wystawie o niedoli Polaków zmuszonych do służby dla III Rzeszy. A także tych, którzy od razu uznali to za sterowaną z Berlina dywersyjną operację pogrobowców Werwolfu, szukających sposobów, żeby postawić znak równości między Polską i III Rzeszą.

eprasa.pl f326b5605a

Jedni ochoczo wrzucili bohaterów wystawy do worka z kolaborancką etykietką, a drudzy schowali swój błąd za banałami o skomplikowanej i bolesnej historii, którą w końcu trzeba ujawnić. A przecież nikt w Gdańsku niczego nowego nie odkrył.

Dramatyczne losy setek tysięcy Polaków z Pomorza, Wielkopolski czy Śląska, zmuszonych do służby w armii III Rzeszy, to temat historykom dobrze znany i nie budzący większych kontrowersji.

Chyba że nie o żadne prawdy historyczne chodzi, ale o to, żeby przeciągnąć kijem po klatce, w której umieszcza się rywali, redukując ich do poziomu fanatycznych wyznawców niczym niepokalanej pamięci o naszym historycznym bohaterstwie.

To jednak także pudło, bo wśród rozlicznych, realnych – ale także mocno dętych – grzechów polskich próżno szukać jakiejś **NADMIERNEJ FASCYNACJI KOLABORACJĄ** *z III Rzeszą.*

eprasa.pl f326b5605a

Fot. A. Grabowska | Muzeum Gdańska

Fotografie Polaków siłą wcielonych do Wehrmachtu na wystawie „Nasi chłopcy”

eprasa.pl f326b5605a

W tym sensie wystawa opatrzona pieszczotliwym tytułem „Nasi chłopcy" może zostać uznana za toporną próbę uwiarygodnienia tego typu insynuacji. To zaś oznacza, że jej twórcy nie są wcale lepsi od europosła Brauna z jego negacjonistycznymi prowokacjami.

Goralenvolk kontra atleci Bąkiewicza

Miarą porażki autorów wystawy „Nasi chłopcy" jest to, jak błyskawiczną i negatywną karierę zrobiła ta ekspozycja. Musi to być tym bardziej bolesne, że o ile meritum nie budzi większych wątpliwości – no może poza niepotrzebnym epatowaniem rzekomą ekscytacją zawleczonych siłą do Wehrmachtu ludzi na myśl o wielkiej wojennej przygodzie – to tytuł zjechali niemal wszyscy, nie wyłączając prominentnych polityków rządzącej koalicji.

Można by na tym poprzestać i sprawę zamknąć, ale czy ktoś u nas jest w stanie powstrzymać się przed wpadaniem w polityczno-historyczny amok?

Każde z plemion wojujących o rząd dusz w naszym umęczonym brutalną polityką kraju uznało, że na „Na-

eprasa.pl f326b5605a

szych chłopcach" można zajechać spory kawałek i ubić przy okazji nieco piany.

Zaczęto więc naprędce formować eszelony „chłopców", za pomocą których można by dopiec przeciwnikom. Jeńców nikt nie brał, ani też nie przebierał specjalnie w rekrutach. Wcieleni i wysłani na front internetowej wojny zostali jednocześnie i powstańcy warszawscy, uwiecznieni podczas dokonywanych przez Niemców egzekucji i samozwańczy obrońcy naszych granic, dowodzeni przez Roberta Bąkiewicza. Zmobilizowano oddziały WP, pomagające sowietom w obławie augustowskiej i kolaborantów Goralenvolku z Podhala.

Pojawił się także nieśmiertelny temat **DZIADKA PREMIERA DONALDA TUSKA**, *przypomniany przy okazji „Naszych chłopców" w Gdańsku.*

Nie wiemy co prawda, czy zgodnie z wymową gdańskiej wystawy czuł on ekscytację z powodu szans, jakie

eprasa.pl f326b5605a

Włochy, kwiecień 1945 r. – jeńcy niemieccy wzięci do niewoli pod Bolonią. Na pierwszym planie siedzi Polak wcielony do Wehrmachtu

Fot. NAC

eprasa.pl f326b5605a

otwierała przed nim służba w Wehrmachcie. Wiemy za to coś, co dotyczy przytłaczającej większości podobnych mu Polaków z ziem włączonych do III Rzeszy: do armii niemieckiej wstąpił pod przymusem i groźbą śmierci jego i jego rodziny, a przy najbliższej nadarzającej się okazji zdezerterował. Powinni o tym pamiętać internetowi harcownicy, pobudzeni absurdalnym tytułem gdańskiej wystawy. Powinni też wiedzieć jej autorzy, decydujący się na tytuł i akcenty sugerujące, że ofiarom prześladowań niemieckich w czasie II wojny światowej w sumie ta gehenna się podobała.

Wygaszanie pamięci

Ktoś przytomny zwrócił uwagę, że w radzie programowej muzeum organizującego wystawę „Nasi chłopcy" zasiada ten sam historyk niemiecki, który niedawno zachęcał do upamiętnienia polskich ofiar III Rzeszy także poprzez pokazanie naszej współwiny za Holokaust. Peter Loew także użył wytrycha o tym, ze historia nie jest czarno-biała i że nie należy unikać trudnych tematów. W ustach historyka z kraju, który nie osądził

eprasa.pl f326b5605a

Fot. Marek Zygmunt

Peter Loew od 2019 r. pełni funkcję dyrektora Niemieckiego Instytutu Kultury Polskiej w Darmstadt, a od 2022 r. jest członkiem Rady Muzeum Gdańska

eprasa.pl f326b5605a

w należyty sposób niemal nikogo odpowiedzialnego za zbrodnie popełnione w czasie okupacji wobec Polaków, brzmi to, trzeba przyznać, dość brawurowo.

> *A dla koalicji, posądzanej przez politycznych rywali o* **CHOROBLIWIE PRONIEMIECKIE NASTAWIENIE**, *jest to wręcz zabójcze.*

Szczególnie w sytuacji, gdy Loew mówi o naszej współwinie za Holokaust na konferencji organizowanej w Berlinie przez Instytut Pileckiego, powołany do tego, żeby zwalczać tezy o naszym masowym i systemowym współudziale w zagładzie własnych żydowskich obywateli.

Opozycja zarzuca rządowi Tuska, że próbuje wygasić działalność tej instytucji, co potwierdzają także liczne świadectwa zaangażowanych w jej prace ludzi, którym trudno przypisywać wyłącznie polityczne motywacje. Odwołane konferencje na temat polskich strat w czasie wojny, praktyczne wstrzymanie prac Centrum

eprasa.pl f326b5605a

Fot. NAC

Ślązacy z Wehrmachtu na urlopie

eprasa.pl f326b5605a

Lemkina, mającego w ramach Instytutu dokumentować rosyjskie zbrodnie na Ukrainie, czy wreszcie wystąpienia takie jak to prof. Petera Loewa z Darmstadt pokazują, że coś z tych oskarżeń pod adresem nowych władz Instytutu jest na rzeczy.

A do tego jeszcze na deser, jak wisienka na torcie, wyskakuje wystawa w Gdańsku, z której do świadomości publicznej przebija się głównie to, że w sumie prześladowania Polaków w III Rzeszy były ekscytującą przygodą a Wehrmacht to w Gdańsku „nasi chłopcy".

Cokolwiek by nie mówić o poziomie politycznego zaperzenia w takich kwestiach, tak wystawę kojarzy obecnie większość ludzi w Polsce – bo przecież tylko promil z nich zada sobie trud jej obejrzenia.

Niedźwiedzia przysługa dla Tuska

Niemieckie sentymenty w Wielkopolsce, na Pomorzu czy Śląsku to znane zjawisko. Nie stoi ono jednak w żadnej sprzeczności ani z patriotyzmem ani z polską tożsamością. Nie da się tych tęsknot za czasami, gdy nasi dziadkowie byli młodzi, w żaden sposób zrównać z czer-

eprasa.pl f326b5605a

paniem rzekomej przyjemności z hitlerowskich represji. A już tym bardziej płodzić potworka, jakim jest stworzone – być może mimowolnie – wrażenie, że skoro w Wehrmachcie służyli „nasi chłopcy", to jest to także „nasz Wehrmacht".

Nawet jeśli ktoś tam po kryjomu ślini się na Pomorzu do starych zdjęć z rodzinnych albumów, to i tak powinien dwa razy puknąć się w głowę, zanim przyjdzie mu do głowy w ten sposób odgrywać się za dziadków z Wehrmachtu.

> *Przeszli oni swoje* **W SŁUŻBIE NIEMIECKIEJ I POTEM PO WOJNIE**, *gdy po wcielonych siłą weteranach – szczególnie tych śląskich – przejechał się komunistyczny walec.*

Nawet PRL przeszedł jednak w końcu do porządku dziennego nad tą oczywistą krzywdą Polaków podczas wojny: w roli jednego z czołowych bohaterów zbiorowej wyobraźni obsadzony został przecież Gustlik Je-

eprasa.pl f326b5605a

Fot. Wikipedia

Normandia, 1944 r. – przymusowo wcielony do Wehrmachtu Polak rozmawia z żołnierzami 1 Dywizji Pancernej gen. Stanisława Maczka

eprasa.pl f326b5605a

leń, Ślązak, który jednym z „Czterech Pancernych” stał się po dezercji z niemieckiej armii.

Nie ma się więc za co mścić ani puszyć wyważaniem drzwi, które nigdy nie były zamknięte. Wiem, że przeciąganie prętem po klatce daje wiele przyjemności, ale zabawy takie zwykle źle się kończą – co widać choćby po kwaśnych reakcjach czynników rządowych, świadomych, że nadgorliwcy z prętami w ręku czynią słabnącemu rządowi Tuska niedźwiedzią przysługę.

Wypadałoby w tym miejscu odwołać się do solidarności i trzymania narodowej sztamy. Znamy się jednak nie od dziś i wiemy o sobie co nieco: jedni dla drugich jesteśmy nacjonalistami i antysemitami albo spiskującymi z Niemcami zdrajcami ojczyzny. Możemy się tym łajnem okładać jeszcze długo, ale skutek zawsze będzie ten sam: ubrudzimy się tylko my, skorzystają na tym inni.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f326b5605a

Kraj

OTWIERACZ FURTEK

CHMURY BURZOWE, KTÓRE ZDAWAŁY SIĘ ZBIERAĆ NAD GŁOWĄ MICHAŁA KAMIŃSKIEGO, OKAZAŁY SIĘ LEKKIMI OBŁOKAMI, *z których nie spadła ani kropla deszczu. Wicemarszałek Senatu nie straci stanowiska z powodu tajnej kolacji w towarzystwie Jarosława Kaczyńskiego. PSL nie zamierza cofać mu rekomendacji na to stanowisko, a Platforma – mimo że wywiera naciski na ludowców – raczej nie odważy się samodzielnie dokonać zemsty na Kamińskim.*

Tekst: **Eliza Olczyk**

Hasło do ataku na Kamińskiego dał Marcin Kierwiński, sekretarz generalny Platformy Obywatelskiej. To on w radiowej Trójce, pytany o „nocne schadzki Kamińskiego z Ka-

eprasa.pl f326b5605a

czyńskim" i o to, czy duet Bielan – Kamiński może rozwalić od środka koalicję, odparł: „To jest pytanie do naszych kolegów z PSL-u. (...) Ja uważam, że pan Kamiński powinien stracić funkcję wicemarszałka, bo widać z powrotem spodobał mu się Jarosław Kaczyński. Powiedziałbym: kręgosłup pana Kamińskiego chyba nie jest jego najmocniejszą stroną".

Platformie nie przeszkadzał giętki kręgosłup Kamińskiego, gdy zaczął dogadywać się z tą partią w 2011 r., czyli już po katastrofie smoleńskiej i gwałtownym zaostrzeniu konfliktu między tymi dwoma formacjami. Ale wiadomo, że punkt widzenia zależy od punktu siedzenia.

Kolejny atak na wicemarszałka Senatu wyprowadziła jego szefowa, marszałek tej Izby Małgorzata Kidawa-Błońska, która publicznie ogłosiła, że „całkowicie straciła zaufanie" do Kamińskiego, nie wie czy będzie obecny na obradach Izby i w związku z tym nie przydzieliła mu prowadzenia obrad. Dodała też, że nie powinien on dłużej pełnić funkcji wicemarszałka Senatu.

eprasa.pl f326b5605a

– Wierzę w to, że PSL, które naprawdę dba o tradycję, o honor, ma świetnego patrona, jakim jest Wincenty Witos, stanie na wysokości zadania – próbowała wejść na ambicję PSL-owcom Kidawa-Błońska.

Z naszych informacji wynika jednak, że **W PSL NIE MA CHĘCI** *do karania Kamińskiego za nocne spotkanie z Kaczyńskim.*

Przede wszystkim z tego powodu, iż lider ludowców Władysław Kosiniak-Kamysz był poinformowany o jego udziale w tajnej kolacji. Jedyne, o co prezes Stronnictwa może mieć pretensje, to fakt, że informacja o późnym spotkaniu ujrzała światło dzienne. Ale raczej nie stało się to za sprawą Kamińskiego, dlatego trudno go za to karać.

– Kosiniak-Kamysz wiedział, że Kamiński razem z Szymonem Hołownią podejmują rozmowy z Kaczyńskim. Ludowcy wolą mieć otwartą furtkę do ewentualnej zmiany koalicji. Jeżeli nie w tej kaden-

eprasa.pl f326b5605a

cji, to w następnej – mówi nasz informator związany z obozem ludowców.

Publicznie możliwość odebrania Kamińskiemu stanowiska odrzucili: senator Waldemar Pawlak, poseł Marek Sawicki i lider ludowców, wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz.

– Nie rozumiem, dlaczego innym tak zależy na tym, żeby rozjechać Kamińskiego – mówił Waldemar Pawlak w „Gościu Wydarzeń” Polsat News.

A Władysław Kosiniak-Kamysz stwierdził, że PSL żadnych wniosków w sprawie Kamińskiego nie będzie składać, a on sam jest spokojny o lojalność wicemarszałka Senatu.

Najważniejszy cel polityki

– Najważniejszym celem polityki Kamińskiego jest Misiek Kamiński i jego dobro – zwykł mawiać Stefan Niesiołowski. Obaj panowie rozpoczynali swoją karierę w katolickim Zjednoczeniu Chrześcijańsko-Narodowym, by po latach spotkać się niespodziewanie w Plat-

eprasa.pl f326b5605a

formie Obywatelskiej, a na koniec wylądować w Partii Europejskich Demokratów.

Michał Kamiński był współzałożycielem ZChN-u, który powstał na początku lat 90., i ulubieńcem Wiesława Chrzanowskiego, lidera tej partii oraz marszałka Sejmu I kadencji. W 1997 r. wszedł do Sejmu z listy AWS, która była koalicją wielu partii prawicowych, w tym ZChN-u. W tamtej kadencji sporo szumu wywołała jego wyprawa do generała Augusto Pinocheta, osadzonego w areszcie domowym w Wielkiej Brytanii. W tę podróż wybrał się w 1999 r. z Markiem Jurkiem oraz dziennikarzem Tomaszem Wołkiem, a w darze wieźli chilijskiemu dyktatorowi pamiątkowy ryngraf z wizerunkiem Matki Boskiej. Kilka lat później Kamiński uznał, że ta wyprawa była błędem.

W 2001 r., czyli zaraz po powstaniu PiS i PO, Kamiński walczył o wpisanie go na listę PiS do Sejmu ale dla pewności zabiegał też o miejsce na liście PO. Jeden z naszych rozmówców opowiada, że na własne oczy widział, jak Kamiński rozmawiał na ten temat z Grzegorzem

eprasa.pl f326b5605a

Schetyną. To był czas rozpadającej się AWS i prawie każdy z tego wielkiego bloku szukał dla siebie nowego miejsca.

– Kamiński bardzo mocno zabiegał, żeby znaleźć się na liście transferowej do PO, bo bał się, że nie zmieści się na liście do PiS-u – mówi nasz rozmówca. Ale ponieważ Jarosław Kaczyński pozwolił mu kandydować do Sejmu z list PiS, zatem do rozmowy o transferze do Platformy już nie wrócono.

Można by uznać, że próba przystąpienia do tak różnych partii jak PO i PiS świadczy o **POLITYCZNYM CYNIZMIE** *Kamińskiego.*

Że było mu wszystko jedno, czy zostanie liberałem z PO, czy konserwatystą z PiS-u. Ale na usprawiedliwienie Kamińskiego trzeba powiedzieć, że w tamtych czasach, gdy już zaczęto lansować projekt PO-PiS, czyli wspólnych rządów obu formacji, który został pierwszy i ostatni raz zrealizowany w wyborach samorządowych

eprasa.pl f326b5605a

2002 r., wielu zaangażowanych ludzi uważało, iż nie ma większej różnicy między tym, czy się działa w PO czy w PiS-ie, bo obie te partie i tak będą wspólnie rządziły. Podobnego zdania było wielu wyborców, stąd nieoczekiwane wyniki tamtych wyborów.

Gdzie leżą konfitury

Kamiński w PiS-ie robił błyskawiczną karierę. Stworzył przebojowy team z Adamem Bielanem – duet spin doctorów, jak mawiali obaj o sobie. W 2005 r. byli zaangażowani w kampanię prezydencką Lecha Kaczyńskiego, szkolili się w USA i stamtąd przywieźli mordercze dla PO pomysły kampanijne. Gdy PiS wygrał wybory parlamentarne, a potem prezydenckie, obaj zyskali podziw środowiska i ogromną władzę. Mogli przeprowadzić w partii każdy projekt.

Obaj z Bielanem od 2004 r. zsiadali w Parlamencie Europejskim. Być może dlatego ich koledzy mówili, że obaj wiedzą, gdzie leżą konfitury, bo praca europosła jest szalenie dochodowa. Co prawda w kadencji 2004-2009 nie była to jeszcze tak lukratywna fucha jak obec-

eprasa.pl f326b5605a

nie. Ale dawała sporo wolnego czasu, możliwości rozeznania się w Europie i wyrobienia sobie kontaktów z możnymi tego świata.

Skuchę obaj politycy zaliczyli, gdy namówili Jarosława Kaczyńskiego do wcześniejszych wyborów, bo to podobno oni stali za dobrowolnym skróceniem kadencji Sejmu V kadencji w 2007 r. Z całą pewnością przeciągnęli na stronę PiS-u europosła Samoobrony Ryszarda Czarneckiego, który miał przyprowadzić do Jarosława Kaczyńskiego kolejnych polityków Leppera. To drugie zadanie średnio się udało, a PiS tamte przyspieszone wybory przegrało i oddało władzę na osiem długich lat.

Mimo to obaj spin doctorzy nie stracili zaufania Jarosława Kaczyńskiego. W 2007 r. Kamiński porzucił Europarlament, by pomóc Lechowi Kaczyńskiemu w prowadzeniu polityki medialnej. Zrobił to na prośbę braci Kaczyńskich, ale uzyskał zapewnienie, że w 2009 r. będzie mógł wrócić do Brukseli, co też się stało. Po katastrofie smoleńskiej, w której zginął Lech Kaczyński, przejęciu pełni władzy przez PO i drastycznym za-

eprasa.pl f326b5605a

ostrzeniu sporu politycznego, obaj spin doctorzy uznali, że będzie im lepiej w bardziej umiarkowanej partii. Odeszli z PiS-u i współzakładali partię Polska Jest Najważniejsza.

> *Dla Michała Kamińskiego ta formacja okazała się* **POMOSTEM DO PO**, *a dla Adama Bielana – do powrotu do obozu Zjednoczonej Prawicy.*

Transfer Michała Kamińskiego był dla niektórych wyborców i obserwatorów sceny politycznej szokiem. Fakt, że dogadał się z Donaldem Tuskiem, o którym publicznie mówił, że jest odwrotnością króla Midasa – czego się dotknie, to zamienia się w g...– dowodzi, że w polityce wszystko jest możliwe. Ale niekoniecznie na długo.

Rozmowa ostatniej szansy

Kamiński bardzo się starał zamazać fakt, że należał do PiS-u – udzielił Andrzejowi Morozowskiemu wywiadu-

eprasa.pl f326b5605a

-rzeki pod znamiennym tytułem „Koniec PiS”, która ukazała się w 2012 r. Mimo to w 2014 r. bez powodzenia walczył o mandat europosła na Lubelszczyźnie, choć dostał pierwsze miejsce na liście. Nie pomogły mu słowa Stefana Niesiołowskiego, że trzeba się cieszyć z przeciągnięcia Kamińskiego na stronę PO.

– Jeśli ktoś kiedyś z PiS-em podpalał Polskę, a teraz przestał to robić, to witam go w obozie ludzi odpowiedzialnych za nasz kraj. Jeśli ktoś przestał być terrorystą, przepraszam za porównanie, to trzeba się cieszyć, a nie wypominać mu, że z terrorystami robił kiedyś zamachy – mówił w TVP Info Stefan Niesiołowski.

Kolejną szansę na powrót do krajowej polityki dała Kamińskiemu Ewa Kopacz, która objęła stery rządu i partii po Donaldzie Tuska. To ona powierzyła Kamińskiemu stanowiska szefa Centrum Informacyjnego Rządu i losy kampanii wyborczej w 2015 r. Tym razem jego pomysły kampanijne nie przyniosły spodziewanych efektów. Platforma przegrała wybory prezydenckie i parlamentarne, za to Kamiński zdobył mandat poselski.

eprasa.pl f326b5605a

Niestety Ewa Kopacz przegrała też z Grzegorzem Schetyną walkę o stanowisko szefa partii i wtedy okazało się, że Kamiński jest nadal obcym ciałem w PO. Przy pierwszej okazji został wypchnięty z partii z trójką innych posłów, którzy mieli na pieńku ze Schetyną.

Ale tylko Kamiński został zaproszony na rozmowę ostatniej szansy. W jednej z warszawskich restauracji spotkał się z nim Marcin Kierwiński i oznajmił: „Możesz zostać w PO pod warunkiem, że skreślisz ze swojego notatnika telefon Ewy Kopacz. Masz o niej zapomnieć, przestać z nią współpracować, a nawet się z nią kontaktować. Masz pracować tylko na rzecz Schetyny". Kamiński był wzburzony po tej rozmowie.

Powiedział, że może pracować na rzecz Schetyny, ale nikt mu nie będzie mówił, **KOGO MA ZDRADZAĆ**. *To przesądziło sprawę – wyleciał z PO i trafił pod skrzydła PSL-u.*

eprasa.pl f326b5605a

Dodajmy, że gdy drogi Bielana i Kamińskiego rozeszły się w spektakularny sposób, to oficjalnie przestali się kontaktować. Ale ci, którzy ich dobrze znali, nie do końca byli przekonani o rzekomym całkowitym zerwaniu kontaktów. W ostatnich tygodniach okazało się, że sceptycy mieli rację, bo Bielan i Kamiński znowu ramię przy ramieniu mieszają w polityce. I kto wie, co wymieszają.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

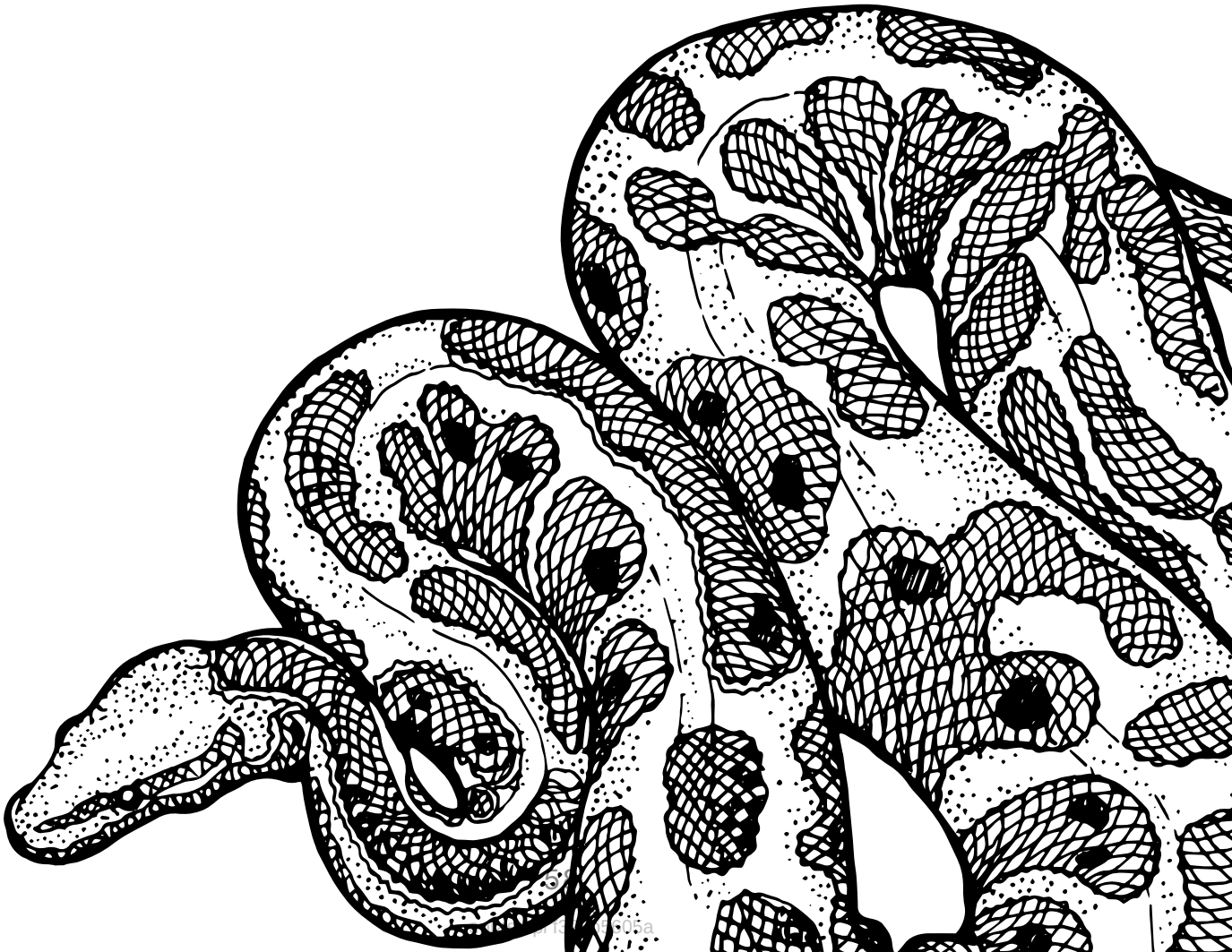

Warszawa, 20 lipca 2024 r. – Józef Zych i Władysław Kosiniak--Kamysz na posiedzeniu Rady Naczelnej PSL

NIGDY NIE ZBOCZYŁEM Z DROGI

Fot. Jacek Szydlowski / Forum

eprasa.pl f326b5605a

– Jeśli się ma czyste intencje, nie spotyka się po nocach w prywatnym mieszkaniu. Dopóki uczestnicy spotkania nie powiedzą jednak wyraźnie, o co chodziło, możemy się tylko domyślać – mówi **JÓZEF ZYCH**, *były marszałek Sejmu, członek Trybunału Stanu, honorowy prezes PSL. Nawiązując do udziału Michała Kamińskiego z PSL w niedawnym spotkaniu z prezesem PiS, Zych ma radę na przyszłość –* **TRZEBA SIĘ ZASTANAWIAĆ, KOGO SIĘ PRZYJMUJE DO PARTII**.

Rozmawiała **Agnieszka Niesłuchowska**

W przyszłym tygodniu planowana jest rekonstrukcja rządu. Czeka pan na te zmiany z nadzieją?

Trudno mówić o jakiejkolwiek radości. Zmiany organizacyjne są potrzebne, ale wiara w to, że mogą przynieść w Polsce rewolucję, jest nieporozumieniem.

eprasa.pl f326b5605a

Premier, jak uważa pana partyjny kolega Marek Sawicki, zabrał się za porządki za późno?

Ależ oczywiście. Koalicja działa nie tak, jak powinna. Byłem w przeszłości w wielu koalicjach, pojawiały się wielkie problemy, ale teraz jest wyjątkowo trudno. Myślę, że premier nie spodziewał się, że Hołownia tak się zachowa.

Domyślam się, że ma pan na myśli jego niedawne nocne spotkanie z prezesem PiS.

Niewątpliwie Jarosław Kaczyński wiele na tym zyskał.

Paweł Kukiz twierdzi, że największym problemem nie jest samo spotkanie, bo nie ma nic dziwnego

---

Józef Zych

– prawnik i polityk. Marszałek Sejmu w latach 1995–1997, od 1983 do 1991 r. prezes Krajowej Rady Radców Prawnych. W latach 1989–2015 poseł na Sejm z ramienia Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego, w latach 1991–1995 i 2004–2005 wicemarszałek Sejmu, w latach 2015–2019 i od 2023 r. członek Trybunału Stanu. Honorowy prezes PSL.

eprasa.pl f326b5605a

w rozmowach liderów partyjnych, ale fakt, że Hołownia się z niego tłumaczył, bo w „cywilizowanych krajach, nikogo takie rzeczy nie dziwią".

Bardzo przepraszam, ale nie w takich warunkach. Też spotykałem się jako marszałek z wieloma środowiskami i gdyby nie wielogodzinne negocjacje – nie wiem, czy dziś mielibyśmy konstytucję i konkordat.

Jednak nic **NIE USTALAŁEM PO NOCACH, TAJNIE**. *Nawet jak spotykałem się z papieżem, nie relacjonowałem później ze szczegółami, o czym dyskutowaliśmy.*

To nie były zakulisowe gry, jakie są obecnie prowadzone przez wielu polityków.

A może po prostu Jarosław Kaczyński ma własny cykl dnia i woli spotkania wieczorne.

To zapraszany powinien mu postawić warunki.

Czemu miało służyć, pana zdaniem, to spotkanie?

Można snuć wiele domysłów, mówiło się, że chodzi

eprasa.pl f326b5605a

o jakieś stanowiska dla Hołowni, ale on temu zaprzeczył.

Pan w to wierzy?

Jeśli się ma czyste intencje, nie spotyka się po nocach w prywatnym mieszkaniu. Dopóki uczestnicy spotkania nie powiedzą jednak wyraźnie, o co chodziło, możemy się tylko domyślać.

Zatrzymajmy się na chwilę przy Michale Kamińskim z PSL, który również przybył do mieszkania Adama Bielana. Pana to nie oburza?

Trudno porównywać rolę marszałka Sejmu – Szymona Hołowni – do wicemarszałka Senatu. To poziom niżej i inne są oczekiwania wobec obu polityków.

To był jego autorski pomysł czy poinformował o tym kierownictwo partii?

Z tego co wiem, nie informował partii, o czym idzie rozmawiać do Kaczyńskiego.

Są takie teorie, że wpuściliście kreta do PSL.

To już inna sprawa. Ale to lekcja na przyszłość. Radziłbym, by dobrze się zastanawiać nad przyjmowaniem do klubu czy partii tych, którzy wcześniej zmie-

eprasa.pl f326b5605a

niali fronty. Zawsze to pewne ryzyko, że coś może pójść nie tak. Kamiński przyszedł do PSL, nie mając żadnych powiązań zawodowych czy rodzinnych z ludowcami.

Ja, odkąd wstąpiłem w młodości do partii ludowej, nigdy nie zboczyłem z tej drogi nawet o metr.

Koalicja Obywatelska domagała się odwołania Michała Kamińskiego ze stanowiska, ale wy go twardo bronicie. Dlaczego? Co się mówi w PSL?

Nie wiem, co większość kolegów myśli.

Wielu mówi w kuluarach, że Kamiński jest bardzo pewny siebie i interesowny.

Nie tylko on. To zgubiło również Hołownię. Jeśli się nie wie, jak pełnić funkcję marszałka Sejmu, łatwo się pogubić. Tu nie chodzi wyłącznie o brylowanie.

Powinno dojść do zmiany premiera, co postuluje wielu polityków PSL?

Każdy ma prawo do swojej opinii, myślę jednak, że podstawą dobrych rządów w koalicji jest lojalność, odpowiedzialność, zobowiązanie, że to, na co się umawialiśmy, czynimy. Jeśli są kłopoty, siada się do stołu.

eprasa.pl f326b5605a

Już dawno trzeba było zrobić listę ministrów, którzy się nie nadają i coś z tym zrobić. A nie wychodzić na zewnątrz i wzajemnie się podgryzać.

Drugą sprawą jest to, że przy zawieraniu koalicji należy ustalić kryteria, którymi kierują się poszczególne ugrupowania, i jakie są priorytety dla całej koalicji. Tu się to od początku wszystko rozjeżdża.

Dla jednej partii jest istotna aborcja, dla innej praworządność, trzeci stawiają na budownictwo. Dziwię się, że nikt **NIE DOSTRZEGAŁ TYCH ROZBIEŻNOŚCI** *wcześniej.*

Nie było analiz, ustaleń, co jest nie tak, każdy ciągnął w swoją stronę, by objąć więcej stanowisk.

Nie jest jednak łatwo się z nimi pożegnać i przyznać publicznie - nie daliśmy rady.

I społeczeństwo to widzi, nie jest naiwne. Dlatego trzeba się liczyć z każdym w koalicji, inaczej nie da się nic przeforsować.

eprasa.pl f326b5605a

Niektórzy mówią, że Tusk jest zużyty, nie ma posłuchu.

Nie będę tego oceniał, bo nie uczestniczę w rządzie i nie widzę tego od środka. Natomiast, gdy Tusk wrócił z Brukseli, wydawało się, że to ratunek dla PO i Polski. Czasy się zmieniły i dziś są inne oczekiwania.

Tymczasem opozycja celnie punktuje błędy rządu i nie zostawia na koalicji suchej nitki.

Bo brakuje rzetelności w realizacji obietnic i jasnego planu działania.

Kto mógłby zastąpić premiera?

Zostawmy ten temat.

Dlaczego? Myślałam, że wskaże pan swojego szefa, Władysława Kosiniaka-Kamysza.

Kosiniak-Kamysz spełnia wszystkie wymogi, aby być nie tylko premierem, ale i marszałkiem Sejmu. Ma doświadczenie i kwalifikacje. Co więcej, miałby nie tylko poparcie własnej partii. Ale widocznie na razie to nie jest moment na zmianę.

Nigdy nie wyznawałem teorii, które mogłyby doprowadzić do wniosku, że próbuje się rozgrywać członków rządu.

eprasa.pl f326b5605a

A jak pan ocenia Karola Nawrockiego jako przyszłego prezydenta?

Bardzo pozytywnie odebrałem jeden jego gest. W czasie kampanii prezydenckiej, gdy był jeszcze prezesem IPN, otrzymałem od niego list z okazji święta ludowców. Jako prezesowi honorowemu PSL przekazał mi ustalenia dotyczące roli ruchu ludowego – PSL, ZSL. To była uczciwa kwerenda. Przedstawił nasze środowisko obiektywnie, nie jak Morawiecki, który w Jasionce wmawiał ludziom, że PiS jest następcą Ruchu Ludowego.

Cieszę się, że instytut pod kierownictwem Karola Nawrockiego podjął się rzetelnej pracy w tym zakresie.

To prezydent z pana bajki?

W takich kategoriach nie myślę. Gdybym tak oceniał prezydentów, miałbym wiele zastrzeżeń do każdego z nich. Nie znałem go wcześniej, więc wolę poczekać, poobserwować i zobaczyć, jakie podejmie działania w kierunki naprawy państwa. Oczywiście nie wszystko od niego zależy, bo mamy rząd i parlament, ale liczę, że będą współpracować.

eprasa.pl f326b5605a

Nieszczęściem dla Polski jest to, że w tak kluczowych sprawach jak wymiar sprawiedliwości, **KAŻDY ROBI PO SWOJEMU** *i wymądrza się, jak go naprawić.*

W tym roku kampania prezydencka była inna niż poprzednie - było najwięcej kandydatów i debat w historii. Jaki jest bilans?

Mogę powiedzieć, co mi się w niej nie podobało. Wielu z kandydatów nie miało pojęcia, o czym mówi, jakie prezydent ma uprawnienia, a społeczeństwo nie wiedziało, czy obietnice serwowane przez kandydatów są do spełnienia. Także był spory chaos.

Projekt Trzeciej Drogi, czyli waszego politycznego małżeństwa z Polską 2050, dobiegł końca. Jako PSL dostaliście nauczkę przed kolejnymi wyborami parlamentarnymi, by nie wchodzić wspólnie na przyszłe listy wyborcze?

Były momenty dobre i cenne, które przeważyły o zawarciu porozumienia z Hołownią. W praniu się okazało,

eprasa.pl f326b5605a

że to nie działa, bo przy rozbieżnych poglądach na wiele kwestii, nic dobrego nie mogło z tego wyjść. Dlatego następnym razem będę postulował, by iść w pojedynkę.

Hołownia pana rozczarował?

Nigdy bliżej z nim nie współpracowałem, ale martwiły mnie jego przechwałki, np. że zna wszystkich szefów parlamentów europejskich, choć niektórych pewnie tylko z nazwiska. Podobał się Polakom, był jakąś nowością, ale szybko zorientowano się, że coś tu nie gra. Nie wiem, czy zabrakło doświadczenia czy refleksji, że pewne rzeczy mu nie przystoją.

Na przykład, z kim można się po nocach spotykać w sprawach tak istotnych, jak udział w kierowaniu państwem. Takie rzeczy robi się w tajemnicy.

Nie dołączył pan po wyborach do chóru polityków koalicji, podważających mandat Karola Nawrockiego jako prezydenta. Jak, z punktu widzenia prawnika, pan to postrzega?

O ważności wyborów decyduje Sąd Najwyższy, dlatego to, co proponował Hołownia – mam na myśli ustawę incydentalną – to było wkraczanie w regulamin Sądu.

eprasa.pl f326b5605a

Ale zdania w tej sprawie, również prawników, były podzielone. Prof. Zoll mówił, że Izba Kontroli Nadzwyczajnej nie jest Sądem Najwyższym i nie jest częścią Sądu Najwyższego.

Ludzie nie rozumieją, co to znaczy, że nie uznajemy Izby, a wybory uznajemy. To jest kompromitujące. Cenię prof. Zolla jako byłego prezes Trybunału Konstytucyjnego, ale to, co on proponował, przypomina mi styl niektórych polityków PiS. Sądzę, że profesor miał dobre intencje, ale one nie zawsze zmierzają do praworządnego rozwiązania problemu.

Jako konstytucjonalista i prawnik wiem, że takie opowieści nie miały sensu. To było **NIEPOTRZEBNE KLUCZENIE**. *Prezydent został wybrany większością i trzeba go uznać.*

Przeciętnego wyborcy nie interesują niuanse i zapisy w stylu: „pomimo, iż orzeka Izba Kontroli Nadzwyczajnej, my jej nie uznajemy". W tak skomplikowa-

eprasa.pl f326b5605a

nej sytuacji było jedno wyjście, które trudno kwestionować – oddanie rozstrzygnięcia pełnemu składowi Sądu Najwyższego.

W końcówce kampanii Andrzej Duda zaskakuje, mocno atakując sędziów. Ostatnio - w ich kontekście - padły słowa o warcholstwie i analogie do „wieszania zdrajców", a całkiem niedawno przedrzeźniał prof. Adama Strzembosza mówiąc, że należy „wszystkim sędziom, którzy byli umoczeni w komunizm, odebrać stan spoczynku". Czy to przystoi głowie państwa?

Nie popieram takich poglądów. Prezydent miał konstytucyjne uprawnienia do tego, by łączyć środowisko prawnicze i proponować rozwiązania prawne. Niewiele zrobił, więc niepotrzebnie podgrzewa spory. To przykre, że ustępującemu prezydentowi, prawnikowi, jako prawnik mogę postawić taki zarzut. Co do profesora Strzembosza, nie zasłużył swoją postawą na to, by tak go traktować.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f326b5605a

SOJUSZE HOŁOWNI

Fot. Adam Burakowski/East News

eprasa.pl f326b5605a

Polska 2050 – wbrew swoim koalicjantom – przegłosowała ustawę o możliwości przejmowania na własność mieszkań z budownictwa społecznego. Zrobiła to razem z PiS i Konfederacją. **W INNYCH CZASACH TAKIE ZACHOWANIE KOALICJANTA KOŃCZYŁO SIĘ ROZPADEM OBOZU RZĄDZĄCEGO**. *Dziś można usłyszeć, że poglądy koalicjantów nie mogą ograniczać Polski 2050 w realizacji jej programu. Ale premier nie jest zadowolony.*

Tekst: **Eliza Olczyk**

1,6 proc. poparcia – tyle osiągnęła w najnowszym badaniu pracowni Pollster dla „Super Expressu” Polska 2050, partia Szymona Hołowni. To już nie jest zwykły spadek poparcia, tylko szorowanie brzuchem po dnie. Niewykluczone, że tak słaby wynik jest pochodną nocnego spotkania marszałka Sejmu z Jarosławem Ka-

eprasa.pl f326b5605a

czyńskim, prezesem PiS, w prywatnym mieszkaniu Adama Bielana, europosła tej partii. Wyborcom się to zdecydowanie nie spodobało.

> *Według badania Pollster* **66 PROC. ANKIETOWANYCH** *negatywnie oceniło to spotkanie. Ankietowani uznali też, że premier Donald Tusk ma prawo czuć się zdradzony przez koalicjanta.*

Szymon Hołownia broni się, że o ewentualnej zmianie koalicji rządzącej podczas tej kolacji nie było mowy. Ale być może o taktycznych sojuszach już tak.

Test nr 1 - budownictwo społeczne

Jeden taki sojusz zobaczyliśmy podczas tego posiedzenia Sejmu. Poprawka Polski 2050 do ustawy dofinansowującej budownictwo społeczne, dotycząca możliwości przejmowania na własność mieszkań Społecznych Inicjatyw Mieszkaniowych, została odrzucona przez koalicjantów, ale zagłosowały za nią Konfedera-

eprasa.pl f326b5605a

cja i PiS oraz, co oczywiste, posłowie Polski 2050. To wystarczyło, żeby projekt z kontrowersyjną poprawką został uchwalony.

Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, minister funduszy i rozwoju regionalnego, jeszcze w nocy ogłosiła wielki sukces swojej formacji, choć wybiła głównie przepis o obowiązku budowy miejsc parkingowych przez deweloperów. Kwestie przejmowania mieszkań społecznych po 15 latach zamieszkania pominęła milczeniem. Tymczasem Partia Razem uznała, iż Polska 2050 promuje uwłaszczanie się na publicznym majątku. Pełczyńska-Nałęcz broniła się, że prawo dojścia do własności dotyczy miast poniżej 100 tys. mieszkańców.

„Bo tam celem polityki mieszkaniowej powinno być zatrzymanie na miejscu ludzi młodych. A zachęcić ich do zostania można właśnie stabilnym mieszkaniem w rodzinnej miejscowości" – napisała ministra na X.

Ale koalicjantów jakoś nie zdołała do tego przekonać. A gdy koalicjanci się na coś nie godzą, a partia i tak forsuje swój projekt przy pomocy opozycji, to znak, że układ rządzący znalazł się na krawędzi.

eprasa.pl f326b5605a

W przeszłości takie wydarzenia były powodem rozpadu koalicji. Przykładowo koalicja SLD-PSL rozpadła się, gdy ludowcy odrzucili, wspólnie z opozycją, projekt ustawy o wprowadzeniu winiet, które miały przynieść środki na budowę autostrad.

W SLD uznano to za skrajną nielojalność koalicjanta.

> *Sprawa przekształcenia mieszkań społecznych we własnościowe* **NIE JEST BANALNA**. *Świadczy o kursie, jaki przyjmuje rząd i Polska 2050 wytyczyła ten kurs razem z opozycją.*

Pytanie, które się w tej sytuacji narzuca brzmi – czy będą kolejne takie zdarzenia?

Test nr 2 - Trybunał Konstytucyjny

Szymon Hołownia niedawno wspomniał o tym, że trzeba myśleć o obsadzeniu wakatów w Trybunale Konstytucyjnym. W tej chwili są cztery, ale w grudniu będzie ich już pięć, bo w stan spoczynku przejdzie

eprasa.pl f326b5605a

sędzia Krystyna Pawłowicz. A to oznacza, że nie będzie jednej trzeciej składu Trybunału. Dla rządu to żaden problem.

Arkadiusz Myrcha, wiceminister sprawiedliwości, powiedział ostatnio, że rządzący świetnie obywają się bez tego organu konstytucyjnego. Pewnie to prawda, zwłaszcza, że rząd i tak nie publikuje orzeczeń TK, minister finansów drastycznie ograniczył środki na wynagrodzenia sędziów, a inni ministrowie pozwalają sobie na lekceważące wypowiedzi pod adresem tego organu.

Ostatnio Barbara Nowacka, minister edukacji, nazwała sędziów TK „grupą przebierańców i uzurpatorów, którzy udają, że działają w myśl konstytucji" po tym, gdy Trybunał zakwestionował jej rozporządzenie w sprawie zmniejszenia liczby lekcji religii w szkołach. Notabene, sędziowie TK wysłali jej przedsądowe wezwanie do przeprosin za te słowa, zatem sprawa może skończyć się w sądzie.

Widać jednak, że w Koalicji Obywatelskiej nie ma żadnej refleksji na temat Trybunału Konstytucyjnego. Przeciwnie, obecna sytuacja bardzo jej odpowiada.

eprasa.pl f326b5605a

Szymon Hołownia co prawda rzucił na szalę racjonalny argument – że w razie, gdyby obecna koalicja rządząca przegrała następne wybory, to wszystkie wakaty obsadzi nowa większość, a zanosi się na to, że będzie to koalicja PiS i Konfederacji. A gdyby Sejm zaczął obsadzanie wakatów w TK, to przynajmniej część miejsc byłaby zajęta przez obecną większość.

> *Można jednak podejrzewać, że KO nie będzie chciała uczestniczyć w* **OBSADZANIU WAKATÓW W TK** *z jednego powodu – gdyby to zrobiła, to musiałaby zacząć publikować jego orzeczenia.*

Test nr 3 - fotel marszałka Sejmu

Rzecz w tym, że głosowanie w sprawie mieszkań społecznych dowodzi, iż można by uzupełnić wakaty w Trybunale Konstytucyjnym głosami PiS, Konfederacji i Polski 2050, czyli bez reszty koalicji rządzącej. Co prawda byłoby to pójście na totalną konfrontację

eprasa.pl f326b5605a

z resztą koalicji rządzącej, jednak Polska 2050 ma w ręku racjonalne argumenty – obsadzanie wakatów w TK jest obowiązkiem Sejmu. Na razie co prawda nie widać chęci do takiego działania u Szymona Hołowni, ale jeżeli zostanie do tego zmuszony np. w wyniku niesprawiedliwej, z jego punktu widzenia, rekonstrukcji, to może pokusić się o ten ruch. A już dziś widać, że rekonstrukcja nie spodoba się Polsce 2050.

Premier Tusk już zapowiedział, że w ramach rekonstrukcji nie przewiduje stanowiska wicepremiera dla partii Hołowni, choć dwaj pozostali koalicjanci – Nowa Lewica i PSL – mają wicepremierów. To oznacza, że szef rządu zdecydował się na próbę sił z Hołownią.

Wielu obserwatorów sceny politycznej uważa, że Hołownia **LEŻY JUŻ NA DESKACH** *i stracił możliwość zawalczenia o swoją pozycję, ale może się okazać, że ma jeszcze całkiem sporo ruchów do wykonania,*

eprasa.pl f326b5605a

jeżeli nie będzie się oglądał na oburzenie koalicjantów. Przykładowo może zablokować wybór Włodzimierza Czarzastego na marszałka Sejmu, jeżeli jego posłowie zagłosują przeciwko, a na pewno zagłosuje tak PiS i Konfederacja. W rezultacie może pozostać na stanowisku marszałka Sejmu, bo stanie się nieodwoływalny.

Na pewno takim postępowaniem ponownie naraziłby się na potępienie ze strony koalicjantów, ale to i tak codziennie go spotyka. Nie jest jednak wykluczone, że jego klub wcześniej się rozpadnie i wtedy wszystkie rachuby na nic.

Co jednak ciekawe, ostatnio pojawiły się głosy, że jeżeli i tak jesteśmy skazani na rządy PiS i Konfederacji za dwa lata, to może byłoby lepiej dla demokracji, żeby w miejsce takiej koalicji rządziła koalicja PiS-Polska 2050-PSL.

We wspomnianym badaniu Pollster na pytanie, czy to dobrze, że Hołownia rozmawia z opozycją, 68 proc. ankietowanych odpowiedziało „tak”. Zatem być może przed Hołownią jest jeszcze polityczna przyszłość.

eprasa.pl f326b5605a

Sposób, w jaki rozegrał sprawę obniżenia składki zdrowotnej przy okazji renty wdowiej oraz kwestię ustawy o budownictwie socjalnym pokazuje, że jest to polityk, który zna się na grach politycznych i potrafi je prowadzić.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f326b5605a

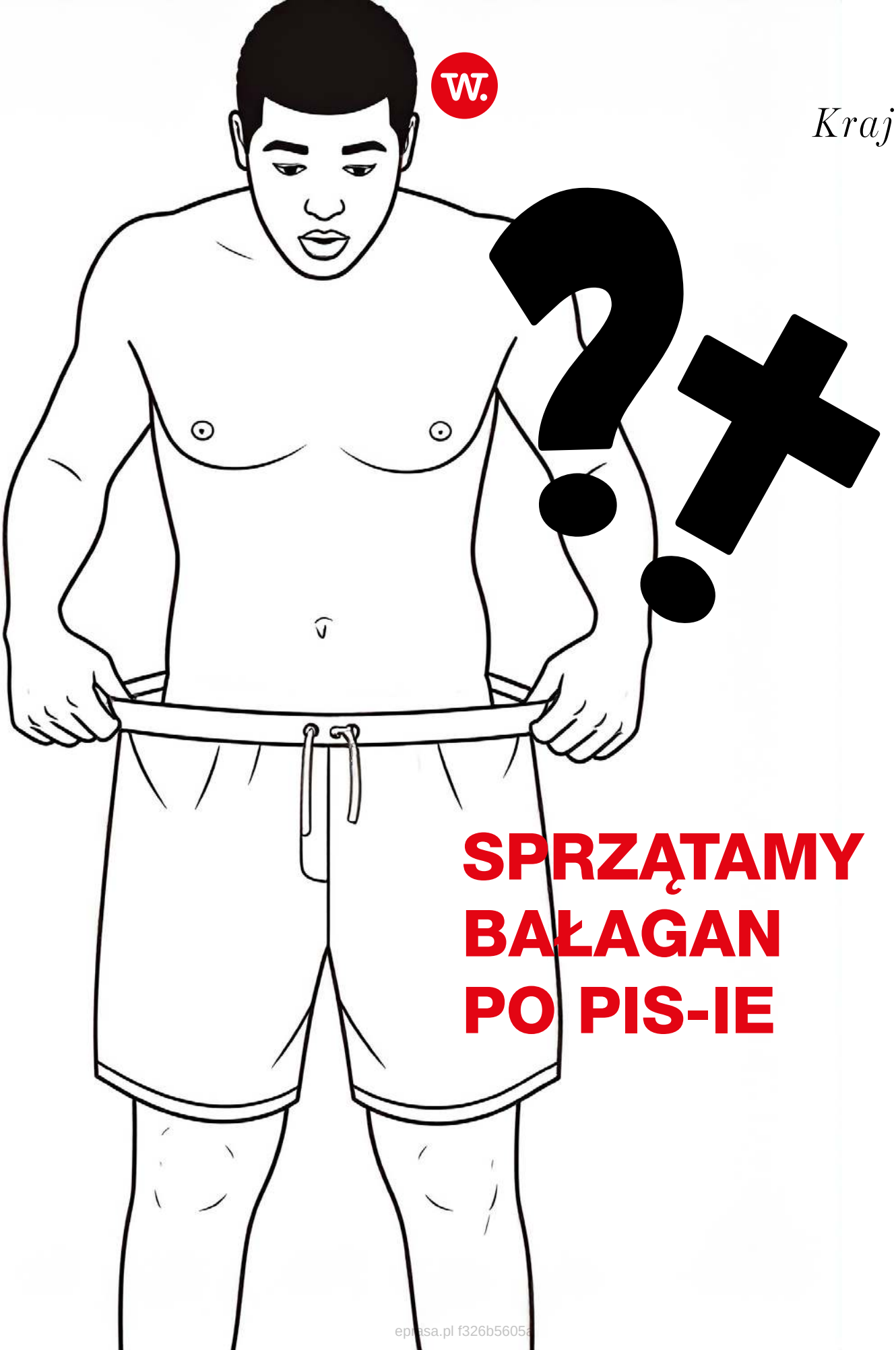

SPRZĄTAMY BAŁAGAN PO PIS-IE

epresa.pl f326b56058

– Kampania prezydencka była jednym z powodów, dla których niektórzy **POLITYCY PRAWICY ROZPĘTALI WOJNĘ WOKÓŁ EDUKACJI ZDROWOTNEJ** *– mówi* **KATARZYNA LUBNAUER**. *Wiceszefowa MEN odnosi się też do sporu o lekcje religii w szkołach, pogotowia protestacyjnego ogłoszonego przez ZNP, a także wyniku sondażu, który wystawia kiepską recenzję Barbarze Nowackiej.*

Rozmawiali **Magdalena Frindt, Bartosz Michalski**

Koniec roku szkolnego to czas podsumowań. Jaką ocenę wystawiłaby pani Ministerstwu Edukacji Narodowej za ostatni rok?

Oceny wystawiają nam nauczyciele, rodzice i uczniowie. My tego nie będziemy robić. Natomiast możemy powiedzieć, co udało nam się zrealizować. Na przykład w ciągu tego roku przygotowaliśmy założenia i podstawy programowe z dwóch nowych przedmiotów.

eprasa.pl f326b5605a

Wokół Edukacji Zdrowotnej wybuchła burza.

Edukacja Zdrowotna zastępuje wychowanie do życia w rodzinie i jest całościowym ujęciem problematyki dotyczącej zdrowia człowieka – zarówno w wymiarze zdrowia psychicznego, jak również fizycznego, w tym zdrowia seksualnego. Ten przedmiot stanowi odpowiedź na nowe zagrożenia, które np. generuje internet.

Drugi przedmiot, który wchodzi do szkół od 1 września, to Edukacja Obywatelska. To jaskółki zmian przed dużą reformą edukacji, która jest planowana na 2026 r.

Pracujemy nad nią od kwietnia 2024 r. Działania merytoryczne przeprowadza Instytut Badań Edukacyjnych, w same prace nad podstawami programowymi do szkół podstawowych jest obecnie włączonych 200 ekspertów w 22 zespołach, z których większość to nauczyciele praktycy. W poprzedzających je konsultacjach udział wzięło ponad 30 tys. nauczycieli.

W przyjętej już podstawie do Edukacji Obywatelskiej będzie zakorzeniony nie tylko komponent dotyczący wiedzy teoretycznej, ale także kwestii praktycz-

eprasa.pl f326b5605a

nych, takich jak projekt społeczny czy zadania praktyczne. Ważnym elementem tego przedmiotu jest wychowanie obywatela patrioty. A jednocześnie Edukacja Obywatelska nie będzie miała niczego wspólnego z Historią i Teraźniejszością, czyli przedmiotem skrajnie upartyjnionym, który promował poprzedni minister Przemysław Czarnek.

Katarzyna Lubnauer

– polityczka, matematyczka i nauczycielka akademicka, doktor nauk matematycznych; w latach 2017–2019 była przewodniczącą partii Nowoczesna, od 2015 do 2023 r. posłanką na Sejm, a od 2023 r. pełni funkcję wiceministra edukacji w randze sekretarza stanu.

eprasa.pl f326b5605a

Zatrzymajmy się na chwilę dłużej przy Edukacji Zdrowotnej. Wspomniała pani o tym, jak bardzo jest cenna, jak wiele ważnych elementów zawiera. Dlaczego nie będzie w takim razie przedmiotem obowiązkowym?

Nie chcieliśmy, żeby wojna ideologiczna przeniosła się z Sejmu do szkół.

Musimy chronić nauczycieli. Taką decyzją zapobiegniemy sytuacjom, kiedy szkoły chcieliby **NAWIEDZAĆ SKRAJNI PRAWICOWI DZIAŁACZE**,

bo oburza ich to, że w programie zajęć jest temat dotyczący skuteczności szczepień albo kwestia związana z uzależnieniem od internetu.

Już kilka miesięcy temu abp Marek Jędraszewski przestrzegał przed niebezpieczeństwem „moralnej deprawacji dzieci i młodzieży", które - w jego ocenie - niesie Edukacja Zdrowotna. Pojawiły się również inne głosy o konieczności „odrzucenia agresywnej seksedukacji".

eprasa.pl f326b5605a

Oskarżenia tego typu są całkowicie chybione. W zespole, który tworzył podstawy programowe Edukacji Zdrowotnej, był m.in. ksiądz Arkadiusz Nowak. Ten przedmiot i jego założenia wspiera też głośno Tomasz Terlikowski – dziennikarz, którego poglądy mają prawicowe zabarwienie. Edukacja Zdrowotna jest przedmiotem naszpikowanym wiedzą, a nie o charakterze ideologicznym. Jest taką szczepionką, która nauczy dzieci bronić się przed zagrożeniami XXI wieku.

Polityków PiS i Konfederacji to nie przekonuje.

Ten przedmiot, jeśli chodzi o edukację związaną ze zdrowiem seksualnym, nie wykracza poza informacje, które były przekazywane na lekcjach z wychowania do życia w rodzinie. Ale jednocześnie dotyka takich kwestii, jak np. chronić dzieci przed przemocą seksualną w internecie, czy gdzie szukać pomocy przy problemach psychicznych. Problem jest poważny. Raport „Internet Dzieci" nakreśla zagrożenia, a z opublikowanych danych wynika, że 1/3 dzieci w wieku do 14. roku życia korzysta ze stron pornograficznych.

eprasa.pl f326b5605a

Czy te dane tym bardziej nie powinny przemawiać za tym, aby Edukacja Zdrowotna była przedmiotem obowiązkowym? I ile prawdy jest w tym, że wasz pierwotny kurs zmienił się, bo Rafał Trzaskowski startował w wyborach prezydenckich i chcieliście wyciszyć temat, który budził kontrowersje?

Powtórzę raz jeszcze: nie chcieliśmy narażać nauczycieli.

A czy kluczowe nie powinno być dobro dzieci?

Cenimy konstytucyjne prawo rodziców do decydowania o sposobie wychowania swoich dzieci. Wierzymy, że **RODZICE STANĄ PO STRONIE ICH DOBRA** *i bezpieczeństwa.*

A jeśli tak, to uczniowie – mimo że Edukacja Zdrowotna będzie od 1 września przedmiotem nieobowiązkowym – będą licznie w tych zajęciach uczestniczyć. Wierzymy w to, że wszyscy rodzice, którym na sercu leży dobro ich dzieci – a jednocześnie wykażą odrobinę

eprasa.pl f326b5605a

staranności, żeby przeczytać podstawę programową Edukacji Zdrowotnej i uświadomią sobie, że tego przedmiotu będą uczyć przygotowani nauczyciele – nie będą zwalniać dzieci z uczestnictwa w tych zajęciach.

Kampania nie miała w ogóle wpływu na rozjazd między zapowiedziami a rezultatem?

Kampania prezydencka była jednym z powodów, dla których niektórzy politycy prawicy rozpętali wojnę wokół Edukacji Zdrowotnej. Natomiast w naszym założeniu Edukacja Zdrowotna nigdy nie miała charakteru ideologicznego.

Jest oparta na konkretnej wiedzy, którą powinien posiąść każdy młody człowiek, żeby zdrowo i bezpiecznie żyć. Kończymy też prace nad nową podstawą programową z wychowania fizycznego, bo Edukacja Zdrowotna pochłonęła część treści teoretycznych.

Polskie społeczeństwo tyje, dzieci również. Niedawno dość głośno zrobiło się o pomyśle dotyczącym rekompensowania niedyspozycji na lekcjach WF-u. W grę faktycznie wchodzi wykonywanie określonej liczby kroków?

eprasa.pl f326b5605a

Chodzi o to, aby zaktywizować dzieci, które chociaż nie ćwiczą w czasie zajęć, bo mają zwolnienia, to jednocześnie mają obowiązek przebywać w sali, gdzie odbywa się lekcja. Dlatego też wydaje się dobrym pomysłem, aby uczniowie spędzali czas np. spacerując dookoła boiska i realizując w ten sposób umowny cel dotyczący liczby kroków, zamiast siedzieć na ławce i patrzeć w ekran telefonu.

Wymieniła pani sukcesy MEN, a nie chce pani wystawić resortowi konkretnej oceny. Dlaczego?

Nie mam takiego zwyczaju. Nikt nie powinien podlegać ocenie własnej, ponieważ ona nie jest w pełni obiektywna.

Ale poprzedników, w tym Przemysława Czarnka, oceniacie chętnie. I to do dzisiaj.

Po PiS-ie został ogromny bałagan, a my wzięliśmy się za sprzątanie i naprawiliśmy mnóstwo spraw. 2025 r. to pierwszy rok funkcjonowania polityki cyfrowej transformacji, a to wiąże się z kamieniem milowym Krajowego Planu Odbudowy, który powinien zostać przyjęty w 2022 r.

eprasa.pl f326b5605a

Tak się jednak nie stało, a w spadku po naszych poprzednikach **DOSTALIŚMY PUSTĄ SZUFLADĘ**, *bo to, co zostało przygotowane, nie nadawało się do niczego.*

Przeprowadziliśmy szerokie konsultacje, które obejmowały kilkadziesiąt tysięcy różnych placówek, a przyjęty przez nas w 2024 r. dokument jest bardzo pozytywnie oceniany właściwie przez wszystkich interesariuszy systemu edukacji i stał się podstawą do dużych inwestycji w ramach KPO na kilka miliardów złotych. Pierwsze przetargi zostały już ogłoszone. Za ich przeprowadzenie odpowiada Ministerstwo Cyfryzacji, a my, jako MEN, pełnimy funkcję wsparcia merytorycznego. W grę wchodzi m.in. 735 tys. różnych urządzeń, w tym laptopów i tabletów, oraz 16 tys. pracowni AI i STEM, które trafią do szkół w tym roku szkolnym.

Zrobiliśmy też wiele w kontekście wzmocnienia prestiżu nauczyciela. Przemysław Czarnek u zmierzchu

eprasa.pl f326b5605a

władzy PiS-u twierdził, że podwyżki dla nauczycieli, które byłyby wyższe niż 12 proc., doprowadziłyby budżet do bankructwa. Potem przed wyborami zaczął obiecywać 20 proc., ale bez zabezpieczenia w planowanym budżecie.

Co zrobiliśmy, jak doszliśmy do władzy? Jedną z naszych pierwszych decyzji były podwyżki dla nauczycieli – 30 proc. dla nauczycieli mianowanych i dyplomowanych, a 33 proc. dla nauczycieli początkujących. W 2025 r. pensje zostały podniesione po raz kolejny.

Skoro tak bardzo stawialiście na wzmocnienie prestiżu zawodu nauczyciela, to dlaczego Związek Nauczycielstwa Polskiego ogłosił pogotowie protestacyjne?

PiS doprowadził do takiej pauperyzacji zawodu nauczyciela, że startowaliśmy z niskiego poziomu. Jeżeli za czasów rządów Zjednoczonej Prawicy, płaca nauczyciela dyplomowanego spadła drastycznie w stosunku do płacy średniej w Polsce, to mimo wprowadzanych przez nas zmian i sporych podwyżek, nauczyciele mogą

eprasa.pl f326b5605a

mieć poczucie, że ich oczekiwania nie zostały zrealizowane w pełni.

Ale liczby nie kłamią. Jeżeli zsumujemy subwencję oświatową i dotację przedszkolną z 2023 r., wynosiła ona 66,4 mld zł. Obecnie łączna kwota potrzeb oświatowych w 2025 r. została określona na 102,7 mld zł.

> *W tej chwili nakłady na edukację z budżetu państwa* **WYNOSZĄ 2,3 PROC. PKB**, *za czasów PiS było to 1,87 proc. PKB. To wszystko dobitnie pokazuje, że edukacja jest dla nas priorytetem.*

Ale nauczyciele nie kupią argumentu, że ich dzisiejsza sytuacja finansowa to wina PiS-u. Oni domagają się tego, aby standard ich życia poprawił się teraz.

W ciągu dwóch lat naszych rządów podwyżki dla nauczycieli początkujących wyniosły w sposób skumulowany 40 proc., a dla nauczycieli dyplomowanych i mianowanych – 36,5 proc. Docierają do nas nowe postulaty tego środowiska, ale budżet nie jest nieograniczony.

eprasa.pl f326b5605a

Jesteśmy w stałym kontakcie ze związkami zawodowymi. Odkąd rozpoczęliśmy prace w resorcie, cały czas funkcjonują zespoły, które pracują nad rozwiązaniami dotyczącymi pragmatyki zawodu nauczyciela. W konsekwencji tych wszystkich działań wprowadzamy zmiany w Karcie Nauczyciela, m.in. zlikwidowaliśmy tzw. godzinę czarnkową. Do tego dochodzi kwestia dotycząca odpraw emerytalnych, które z 3-krotności mają wzrosnąć do 6-krotności ostatniej płacy, czy sprawa nagród jubileuszowych po 40 i 45 latach pracy. Uregulowaliśmy też rozliczanie godzin ponadwymiarowych.

Podwyżki rzędu 30 czy 40 proc. to krok do przodu, ale jednocześnie warto zaznaczyć, jaka była kwota startowa. A wtedy jasne staje się, że to nie kończy tematu.

Tu nie ma sporu, my to rozumiemy. Ale jednocześnie trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że nie ma trzeciej dziedziny – poza obronnością i edukacją – na którą tak szybko wzrosły wydatki w ostatnich dwóch latach.

Mówi pani o dialogu ze środowiskiem nauczycielskim. Żądania ZNP są jasne, a jednym z nich 10 proc.

eprasa.pl f326b5605a

podwyżka. Jeżeli tak się nie stanie, może rozpocząć się akcja protestacyjna.

Jesteśmy z nimi w kontakcie, ale sprawy finansowe to nie jest kwestia naszej chęci lub niechęci, tylko możliwości państwa. Polska ma jeden z najbardziej kosztownych systemów oświaty w przeliczeniu na ucznia, również ze względu na sytuację demograficzną. W ok. 1/4 placówek w kraju uczy się do 96 uczniów. Te małe szkoły są cenne, ale kosztowne.

Każda ze stron okopała się na swoim stanowisku i jesteśmy w martwym punkcie? Macie jakiś plan B, gdyby do protestu doszło?

Nie chcę wchodzić w dyskusję na zasadzie, co by było, gdyby. 1 września wejdą w życie dwie ważne ustawy z punktu widzenia związków zawodowych. Myślę, że to jest wyraźny sygnał, że poważnie traktujemy to środowisko i jego postulaty.

Mówiła pani o sukcesach ministerstwa, ale nie sposób nie wspomnieć sondażu dla „Wprost", w którym Barbara Nowacka została uznana za najgorszego ministra w rządzie Donalda Tuska.

eprasa.pl f326b5605a

Sposób przeprowadzenia tego sondażu preferował – w znaczeniu negatywnym – tych ministrów, którzy są rozpoznawalni.

Ale Radosław Sikorski nie był nawet w czołówce.

Zwykle ministrowie spraw zagranicznych mają lepsze notowania niż szefowie resortów, które odpowiadają za sprawy dotyczące funkcjonowania społecznego.

Ale nie bez wpływu na notowania Barbary Nowackiej było postawienie na **RACJONALIZACJĘ NAUCZANIA RELIGII** *w szkołach.*

Zdecydowaliśmy się zrealizować postulaty, które – wbrew pozorom – są silnie wspierane przez społeczeństwo. I chociaż ten temat polaryzuje, to z badań CBOS-u wynika jednoznacznie, że zdecydowana większość Polaków jest zarówno za tym, żeby lekcja religii nie była wliczana do średniej, żeby była na pierwszej albo ostatniej godzinie, a także, żeby przedmiot ten był realizowany w mniejszym wymiarze godzin.

eprasa.pl f326b5605a

Nasze decyzje były podyktowane tym, aby uczniowie – niezależnie od wyznawanej wiary bądź jej braku – czuli się w polskiej szkole równie dobrze. Jednocześnie w pełni szanujemy to, że każdy rodzic ma prawo decydowania o tym, czy jego dziecko ma uczestniczyć w lekcjach religii, czy też nie. Czytane w kościołach listy Episkopatu nie wyciszały emocji. W bardzo dużym stopniu uderzały w Barbarę Nowacką, a przez to była osadzana w roli rzekomego przeciwnika pewnej grupy odbiorców. Przypomnę, że te negatywne oceny były na poziomie niższym niż 14 proc.

W przypadku lekcji religii dochodzi też do różnych paradoksów.

To znaczy?

W branżowej szkole I stopnia wymiar lekcji religii wynosi obecnie sześć godzin – po dwie godziny w każdym tygodniu w pierwszej, drugiej i trzeciej klasie. W tym samym typie placówki wymiar lekcji matematyki wynosi pięć godzin – w systemie dwa + dwa + jeden. Kilka dni temu Centralna Komisja Edukacyjna

eprasa.pl f326b5605a

opublikowała wyniki egzaminu maturalnego. Okazało się, że w branżowej szkole II stopnia egzamin pozytywnie zdało jedynie 14 proc. uczniów.

Zależy nam na tym, aby polska szkoła była miejscem przyjaznym dla każdego dziecka, miejscem, które będzie pozwalało mu się w pełni realizować, a jednocześnie będzie szanowało jego wartości i sposób wychowania, który wybrali jego rodzice. Taki cel nam przyświecał.

Trybunał Konstytucyjny orzekł, że rozporządzenie MEN ws. lekcji religii jest niezgodne z konstytucją i ustawą o systemie oświaty.

Na temat werdyktu TK najchętniej w ogóle bym nie wypowiadała. Przypomnę tylko, że został wydany w składzie, w którym było trzech byłych polityków, nawet posłów Prawa i Sprawiedliwości: Krystyna Pawłowicz, Bogdan Święczkowski i Stanisław Piotrowicz. W związku z tym ogłoszony werdykt ma charakter polityczny, a nie prawny.

Konferencja Episkopatu Polski ma inne zdanie i wezwała MEN do przestrzegania prawa.

eprasa.pl f326b5605a

Przestrzegamy prawa. I jeszcze raz powtórzę: werdykt takiego składu i tak funkcjonującego TK to czysta polityka.

Wracając do wyników matur. W tym roku egzamin dojrzałości zdało 80 proc., a 15 proc. poległo na matematyce. Niedawno głośno zrobiło się o petycji w sprawie tego przedmiotu, aby nie był obowiązkowy na maturze.

Matematyka powinna być **PRZEDMIOTEM OBOWIĄZKOWYM NA MATURZE** *i nie planujemy tutaj żadnych zmian.*

Podstawowe umiejętności w zakresie tego przedmiotu są po prostu niezbędne, aby móc funkcjonować we współczesnym świecie.

Niedawno udostępnione zostały też wyniki egzaminu ósmoklasisty. W tym przypadku średni rezultat z matematyki wyniósł 50 proc. Ile prawdy jest w tym, że można się tutaj doszukiwać efektu nieobowiązkowych prac domowych?

eprasa.pl f326b5605a

To kompletna bzdura.

Po pierwsze: wyniki egzaminów rok do roku są niestety nieporównywalne. Poza tym pierwszy raz od kilku lat egzaminy ósmoklasisty i maturalny zostały przeprowadzone w oparciu o podstawy programowe, a nie mocno okrojone wymagania egzaminacyjne, które obowiązywały w latach 2021-2024 ze względu na skutki pandemii COVID-19. Z języka polskiego wynik był wyższy niż rok temu, ale tego też nie można porównywać.

Dokonamy ewaluacji dotyczącej decyzji o nieobowiązkowych pracach domowych w szkołach podstawowych. Ale nie będziemy prowadzić analizy porównawczej samych wyników egzaminu ósmoklasisty, a zestawimy ze sobą wyniki w dwóch rodzajach szkół – tych, które już wcześniej zrezygnowały z obowiązkowych prac domowych i tych, które na taki ruch zdecydowały się w ostatnim roku.

Trzeba też wyraźnie zaznaczyć, że nie został wprowadzony zakaz zadawania prac domowych, a obowiązuje po prostu inna forma pracy z nimi. Bo nie chodzi o ocenę liczbową, tylko w formie informacji zwrotnej

eprasa.pl f326b5605a

– co zostało wykonane dobrze, a nad czym trzeba popracować. Ci nauczyciele, u których wcześniej prace domowe były nieobowiązkowe i nie było za nie ocen, ale uczniowie otrzymywali informację zwrotną o jakości ich pracy, zwracają uwagę, że uczniowie chętnie korzystają z takiego wsparcia.

Jeśli chodzi o prace domowe, tutaj pojawia się jeszcze jeden problem. Trudno jest oceniać coś, wobec czego nie ma pewności, że jest pracą własną ucznia. A nowoczesne technologie, w tym sztuczna inteligencja, otworzyły nowy rozdział tej dyskusji.

Jakiś czas temu pani sama zaliczyła wpadkę, powołując się na nieistniejący artykuł Kodeksu karnego.

Skasowałam ten wpis. Mam zasadę, że jeżeli popełniam błąd, to się do niego przyznaję.

Śledziłam jedno z ostatnich łączeń Sławosza Uznańskiego-Wiśniewskiego z Międzynarodowej Stacji Kosmicznej z uczniami. Wpisałam z ciekawości jego nazwisko w Google, pierwszy wynik został podany przez sztuczną inteligencję. Pojawiła się informacja, że polski astronauta uczył się w VIII Liceum Ogólnokształ-

eprasa.pl f326b5605a

cącym im. Adama Mickiewicza w Łodzi. A to nieprawda. To liceum nosi imię Adama Asnyka. Wyłapałam ten błąd od razu, bo sama kiedyś uczyłam matematyki w tej szkole. Ale ten przykład pokazuje, że konieczne jest uwrażliwianie młodych osób na to, że sztucznej inteligencji nie można ufać w pełni.

A na ile szkoły są przygotowane na to, że uczniowie będą traktować sztuczną inteligencję jako jedno z narzędzi swojej pracy?

I właśnie dlatego ocenianie prac domowych jest problematyczne, bo nie sposób rozstrzygnąć, czy praca została wykonana w sposób samodzielny.

A uczniowie wzbijają się też na wyżyny kreatywności i zdarza się, że specjalnie przy przepisywaniu pracy, którą **WYGENEROWALI PRZY POMOCY AI**, *popełniają błędy językowe,*

żeby nauczyciel nie nabrał podejrzeń.

Jeśli chodzi o nauczycieli, już budzimy tę świado-

eprasa.pl f326b5605a

mość zagrożeń, ale też szansy na rozwój dzięki AI. Uruchamiamy szkolenia w ramach Funduszy Europejskich dla Rozwoju Społecznego, które dotyczą m.in. właśnie tematu sztucznej inteligencji. Będą skierowane do 85 tys. nauczycieli – nie tylko informatyki. Szkolenia ruszą w najbliższym czasie, a jednocześnie udostępnimy nauczycielom sprzęt, na którym będą mogli uczyć, jak działa AI.

Wspomniała pani o Sławoszu Uznańskim-Wiśniewskim. Niedawno rozmawialiśmy z dr. Tomaszem Rożkiem, założycielem fundacji „Nauka. To Lubię", który bardzo krytycznie wyraża się na temat działań MEN w kontekście wykorzystania potencjału edukacyjnego misji Ax-4.

MEN wspólnie z Ministerstwem Rozwoju i Technologii oraz Polską Agencją Kosmiczną przygotowało pakiet działań, w tym m.in. spotkania z udziałem Sławosza Uznańskiego-Wiśniewskiego, podczas których polski astronauta łączy się z kosmosu, a uczniowie mogą zadawać mu pytania. Ale na tym sprawa się nie kończy. Mamy zaplanowane inicjatywy edukacyjne od wrze-

eprasa.pl f326b5605a

śnia, a Sławosz Uznański-Wiśniewski odwiedzi różne szkoły.

Nie chcę zagłębiać się w kwestie personalne, ale frustracja dr. Tomasza Rożka wynika pewnie z faktu, że chciał być zaangażowany w działania wokół tej misji, a być może nie został. O to trzeba pytać MRiT i Polską Agencję Kosmiczną.

Fundacja „Nauka. To Lubię" opracowała ponad 100-stronicowy dokument „Kosmiczny Tydzień", w którym znajduje się 70 scenariuszy lekcji dla dzieci ze szkół podstawowych. Dr Rożek mówi, że żadne z ministerstw nie było zainteresowane tym, aby wykorzystać ten materiał.

Jako ministerstwo nie zatrudniamy określonych podmiotów, tylko ogłaszamy otwarte konkursy. A w nich mogą wystartować podmioty, które chcą prowadzić określony rodzaj działalności edukacyjnej.

Pani zdaniem misja Ax-4, w której bierze udział Polak, jest w pełni wykorzystana, biorąc pod uwagę aspekt edukacyjny?

eprasa.pl f326b5605a

Mieliśmy w planach połączenia ze wszystkich chętnych polskich szkół i działania edukacyjne wokół startu.

Niestety start przesunął się na końcówkę roku szkolnego i wakacje. Jak widać, prowadzenie działań bardzo ułatwiłoby nam to, gdyby **MISJA WYSTARTOWAŁA W PIERWSZYM MOŻLIWYM** *terminie.*

Czyli pod koniec maja.

Byliśmy przygotowani do prowadzenia działań edukacyjnych w czasie roku szkolnego, ale – jak już wspominałam – mamy też plan na działania od września. Udział Polaka w misji Ax-4 to historyczne wydarzenie, a jego wyjątkowość jest dla uczniów inspirująca i rozbudza w nich pasje. Sławosz Uznański-Wiśniewski jest doskonałym dowodem na to, że dzięki edukacji dosłownie można dosięgnąć nieba.

Jeśli chodzi o rozbudzanie pasji, to służy temu również wiele programów, które przygotowało MEN, np. „Odkrywcy”. W jego ramach 30 mln zł zostanie prze-

eprasa.pl f326b5605a

znaczone na działania edukacyjne, które są związane głównie z edukacją przyrodniczą, STEM, jak też wprost z astronomią i astronautyką.

W 2024 r. po raz pierwszy mistrzowie ze wszystkich, a nie tylko wybranych, międzynarodowych olimpiad i konkursów przedmiotowych, w tym nauk ścisłych, spotkali się z premierem polskiego rządu. Chcieliśmy pokazać im, że są dla nas ważni i doceniamy ich sukcesy, a jednocześnie, że mogą stanowić źródło inspiracji dla młodszego pokolenia – tak jak Sławosz Uznański-Wiśniewski. Chcemy inspirować młodych ludzi.

Na koniec zejdźmy na Ziemię. Wraz z zakończeniem roku szkolnego zrobiło się głośno wokół świadectw szkolnych, które zostały wydane według niewłaściwego wzoru.

Sprawa dotyczy kilkunastu szkół w skali kraju. Na początku czerwca uczulaliśmy wszystkie kuratoria, że rozporządzenie dotyczące formuły wydawania świadectw z 2023 r. wciąż obowiązuje. Albo dyrektorzy, albo wychowawcy, albo informatycy, którzy odpowiadali za nadzór nad drukowaniem dokumentów, popełnili błąd.

eprasa.pl f326b5605a

Wysłaliśmy też do szkół ponadpodstawowych informację, żeby przyjmowały świadectwa bez względu na ewentualne niedociągnięcia formalne, a uczniowie będą zobowiązani do dostarczenia poprawionych dokumentów, które wydadzą im macierzyste placówki, nie wstrzymując procesu rekrutacyjnego.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f326b5605a

WSZYSTKIE UŁASKAWIENIA ANDRZEJA DUDY

Fot. Marysia Zawada/REPORTER/East News

eprasa.pl f326b5605

146 osób zostało ułaskawionych przez Andrzeja Dudę od chwili, kiedy objął urząd prezydenta – ustalił „Wprost". **LICZBA ODMÓW JEST KILKAKROTNIE WYŻSZA**.

Tekst: **Magdalena Frindt**

Informacja o częściowym ułaskawieniu Roberta Bąkiewicza przez Andrzeja Dudę rozgrzała media społecznościowe do czerwoności, a w stronę prezydenta posypały się gromy. Sprawa sięga 2020 r. i dotyczy wydarzeń, do których doszło w czasie protestów przeciwko zaostrzeniu prawa aborcyjnego.

Fala oburzeń

W 2022 r. Robert Bąkiewicz został skazany przez sąd za naruszenie nietykalności cielesnej aktywistki, która znana jest jako Babcia Kasia. Wyrok uprawomocnił się w listopadzie 2023 r. i obejmował: wykonywanie prac społecznych, zapłatę przez Bąkiewicza 10 tys. zł

eprasa.pl f326b5605a

Kraj

TAK UŁASKAWIALI

000/000
liczba ułaskawień/odmów

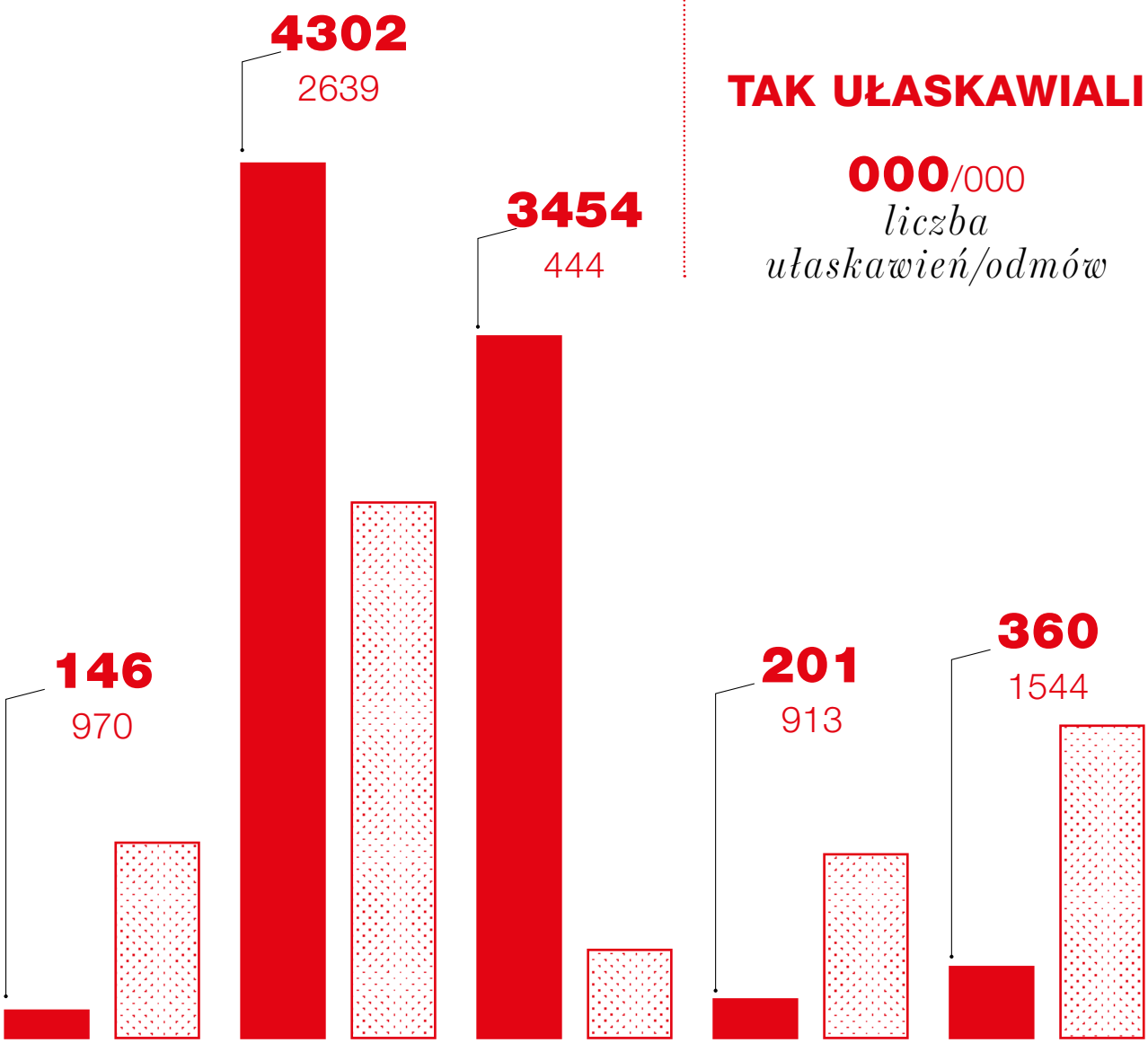

Andrzej Duda

Aleksander Kwaśniewski

Lech Wałęsa

Lech Kaczyński

Bronisław Komorowski

kadencja 10 lat | *5 lat*

eprasa.pl f326b5605a

nawiązki na rzecz poszkodowanej oraz zwrot kosztów procesu.

Prawo łaski, które zastosował Andrzej Duda, objęło jedynie karę ograniczenia wolności w postaci **ROKU PRAC SPOŁECZNYCH** *w wymiarze 30 godzin miesięcznie.*

Głos w sprawie zabrał m.in. Donald Tusk. „Ułaskawienie Bąkiewicza przez prezydenta Dudę jest nie tylko skandalem w ludzkim, moralnym wymiarze. Jest też politycznym sygnałem, że cała ta ekipa, razem z Nawrockim, Kaczyńskim i Braunem, nie cofnie się przed niczym, byle odzyskać władzę. Czas, aby wszyscy to zrozumieli" – napisał premier polskiego rządu na portalu X (dawnym Twitterze – red.).

Tych słów bez odpowiedzi nie pozostawił Andrzej Duda. „Skandalem w moralnym, ludzkim wymiarze, panie premierze, jest bezprawie, które wprowadza pan od 13 grudnia 2023. Ludzie pokazali panu, co o tym są-

eprasa.pl f326b5605a

dzą, wybierając Karola Nawrockiego na prezydenta" – kontrowała głowa państwa. Jak dodał prezydent, o „wyczynach" szefa polskiego rządu napisał w swojej autobiografii. „Będzie co czytać" – podsumował.

Robert Bąkiewicz podziękował Andrzejowi Dudzie, podkreślając, że „z napastnika zrobiono ofiarę, a ze mnie – próbowano zrobić przestępcę i agresora". „To symbol czasów, w których »wolne sądy« potrafią działać na polityczne zlecenie, a nie w imię sprawiedliwości" – napisał lider środowisk narodowych.

„Do wydarzenia doszło w 2020 r., w czasie fali brutalnych wystąpień tzw. Strajku Kobiet, których uczestnicy atakowali kościoły, szerzyli hasła nienawiści, a akcja »dym w kościołach« wprost zachęcała do profanacji, zakłóceń nabożeństw, a nawet podpaleń świątyń. To w tym kontekście – w obronie miejsc świętych, porządku i wartości – podjąłem działania, które dziś byłyby uznane za oczywisty obowiązek każdego, komu bliska jest Polska i jej tożsamość. W całym zdarzeniu nie doszło do żadnego czynu zabronionego – wszystko

eprasa.pl f326b5605a

odbywało się przy obecności i aprobacie policji" – podkreślił we wpisie Robert Bąkiewicz.

Sprawa Kamińskiego i Wąsika

Ale to nie jedyne ułaskawienie prezydenta, które wywołało kontrowersje.

> *Podobnie było w przypadku Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika, którzy w grudniu 2023 r. zostali prawomocnie skazani* **W ZWIĄZKU Z TZW. AFERĄ GRUNTOWĄ**.

Wkrótce potem doszło do ich zatrzymania w Pałacu Prezydenckim, a w konsekwencji obaj politycy trafili do zakładów karnych. Przekonywali, że są niewinni, określając się mianem „więźniów politycznych".

Andrzej Duda na prośbę żon Kamińskiego i Wąsika wszczął postępowanie ułaskawieniowe, a następnie doszło do ułaskawienia polityków. Co ciekawe, w tej sprawie interweniował nie po raz pierwszy. Prezydent sko-

eprasa.pl f326b5605a

rzystał ze swoich kompetencji już w 2015 r., kiedy – jeszcze przed wydaniem prawomocnego wyroku w sprawie – ułaskawił Kamińskiego i Wąsika.

Łaska i niełaska prezydentów

Zwróciliśmy się do Biura Prasowego Kancelarii Prezydenta RP z prośbą o udzielenie informacji, ile osób Andrzej Duda ułaskawił w czasie pierwszej i drugiej kadencji. Zapytaliśmy także, ile odmów zostało udzielonych.

„Informujemy, że Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda od dnia 6 sierpnia 2015 r. do dnia 15 lipca 2025 r. wydał postanowienia, na mocy których: 146 osób zostało ułaskawionych, 970 osobom odmówiono ułaskawienia" – przekazało w komunikacie przesłanym redakcji „Wprost" Biuro Prasowe Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Warto porównać, jak Andrzej Duda w tym kontekście prezentuje się na tle poprzedników. Jak podała Polska Agencja Prasowa, najwięcej osób ułaskawił Aleksander Kwaśniewski, który – podobnie jak obecny pre-

eprasa.pl f326b5605a

zydent – urząd sprawował przez dwie kadencje. Mowa o 4302 osobach, przy 2639 odmowach.

W przypadku prezydentów, którzy obejmowali funkcję przez pięć lat, sytuacja przedstawia się następująco: Lech Wałęsa zastosował prawo łaski wobec 3454 osób i odmówił w 444 przypadkach, Lech Kaczyński ułaskawił 201 osób i udzielił 913 decyzji negatywnych, a jeśli chodzi o Bronisława Komorowskiego, było to 360 ułaskawień i 1544 odmowy.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f326b5605a

Społeczeństwo

UZBROJENI W ODPORNOŚĆ

– NASZYM PODSTAWOWYM CELEM POWINNO BYĆ ZROZUMIENIE, JAKIE SĄ ZAGROŻENIA I JAK JESTEŚMY ATAKOWANI, ŻEBYŚMY NIEŚWIADOMIE NIE TAŃCZYLI, JAK PUTIN NAM ZAGRA. *Żeby to nie Putin decydował o naszym strachu czy o planach emigracyjnych, żebyśmy byli odporni na manipulacje naszych wrogów. Żebyśmy za każdym razem, kiedy Putin czy Łukaszenka przejadą kijem baseballowym po płocie, nie reagowali histerycznie, tylko mieli poczucie, że mamy kontrolę, przygotowaliśmy się na tę sytuację, wiemy, jak reagować, żeby pozostać bezpiecznymi.* **POTRZEBUJEMY NABRAĆ TEJ ODPORNOŚCI, TO JEST TEN MOMENT – MÓWI AGNIESZKA LICHNEROWICZ, AUTORKA KSIĄŻKI „IDZIE WOJNA?", DZIENNIKARKA RADIA TOK FM.**

Rozmawiała **Marta Byczkowska-Nowak**

eprasa.pl f326b5605a

Dlaczego w odpowiedzi na pytanie „idzie wojna?" zmieniamy temat? Sytuacja geopolityczna jest groźna, dlaczego tak trudno nam o tym rozmawiać?

Myślę, że wielu z nas nie przeżyło żałoby po obietnicy końca historii. Przez dwie, trzy dekady żyliśmy w pięknym momencie geopolitycznym dla naszego regionu i daliśmy się przekonać, że tak może być zawsze. Że nie musimy się już przejmować destabilizacjami na świecie, że jesteśmy bezpieczni, będziemy bogatsi i możemy skupiać się tylko na tym, na czym chcemy: na rodzinie, karierze, samorealizacji i że tylko tym się będziemy zajmować.

Ale zbrodniczy rosyjski imperializm znów się odrodził, zagrożenie wokół nas wzrosło i bardzo trudno się z tym pogodzić. Co więcej, ta nowa sytuacja oczywiście wywołuje w nas strach i lęki, które związane są z traumami dwudziestowiecznymi.

Pierwszym odruchem może być wyparcie – i to jest zrozumiałe. Ważne jednak, żeby nie zostać w tym momencie – eksperci przekonują, że lekiem

eprasa.pl f326b5605a

na strach jest wiedza i sprawczość, działanie. Zamiast unikać myślenia o wyzwaniach i zagrożeniach, zamiast je ignorować albo na różne sposoby psychologicznie od nich uciekać, lepiej się z nimi zmierzyć. I zacząć działać.

Agnieszka Lichnerowicz

– autorka książki „Idzie wojna?”, dziennikarka Radia TOK FM. Jako reporterka relacjonowała wybory, konflikty i międzynarodowe spotkania na szczycie na całym świecie, w Rosji i Gruzji, na Białorusi i w ogarniętej tzw. Arabską Wiosną Afryce Północnej. Od ponad 20 lat podróżuje do Ukrainy – relacjonowała pomarańczową rewolucję, Majdan, aneksję Krymu, podpalanie wschodniej Ukrainy i pełnoskalową wojnę. Przez kilka lat prowadziła też warsztaty dziennikarskie w przechodzącej transformację Mjanmie. Jest m.in. laureatką Nagrody PAP im. R. Kapuścińskiego. Współautorka podcastu „Rozumieć Ukrainę”. Prowadzi zajęcia na Collegium Civitas.

eprasa.pl f326b5605a

Modernizacja armii nie wystarczy, powinniśmy zwiększyć gotowość państwa, obronę cywilną i odporność społeczeństwa. O tych ostatnich niestety myślimy najmniej, a moglibyśmy podglądać, jak to robią najlepiej przygotowane kraje.

Im lepiej będziemy uzbrojeni i **SPOŁECZNIE GOTOWI**, *tym bardziej odstraszymy Rosję od atakowania nas.*

Ale żeby zacząć działać, trzeba uwierzyć, że warto, a wręcz trzeba, tymczasem bardzo powszechną reakcją na próby poruszania tematu jest „znowu ktoś nas straszy, żadnej wojny nie będzie". W książce rozmawia pani na ten temat z dwunastoma ekspertami. Idzie wojna?

Z rozmów z ekspertami wynika, że nawet gdyby miało dojść do pełnoskalowego ataku na Polskę, nie wydarzy się to z dnia na dzień, przygotowania do takiej agresji są długie i to nie tego scenariusza obawiamy się w tym momencie najbardziej – choć oczywiście nie możemy

eprasa.pl f326b5605a

go wykluczyć. W ciągu ostatniej dekady dramatycznie zmieniła się sytuacja geopolityczna wokół Polski, a to oznacza, że już żyjemy w zagrożeniu. Jesteśmy poddawani innego rodzaju atakom, poniżej zbrojnego progu wojny, do których często nie jesteśmy wystarczająco przygotowani.

Jeszcze nie wszyscy zorientowali się, że żyjemy w epoce tak zwanych polikryzysów. Oprócz konfliktu zbrojnego będziemy coraz bardziej narażeni na różnego rodzaju inne kryzysy – jak pożary czy powodzie – związane z destabilizacją systemu klimatycznego, a i system ekonomiczny pędzi od kryzysu do kryzysu. Dlatego w środowisku bezpieczeństwa popularną, a może wręcz modną koncepcją, jest koncepcja odporności. Takiego rozwijania państwa i społeczeństwa, żeby potrafiły wytrzymać różnego rodzaju ataki, w tym oczywiście ten najpoważniejszy, pełnoskalowy. Drugim elementem odporności jest zdolność do adaptacji do nowych pokryzysowych warunków. Do zmieniającego się świata.

Istnieje taka narracja, że wojna już tu jest, bo wbrew dobrze zakorzenionym w wyobraźni zbiorowej

eprasa.pl f326b5605a

wizjom współczesna wojna to niekoniecznie „ruskie czołgi" i apokalipsa.

My, żyjący w tej części Europy, mamy w sobie traumę związaną z tragediami „skrwawionych ziem", by użyć określenia profesora Tymothy'ego Snydera.

> *Wojna kojarzy się nam z apokalipsą.* **I OKUPACJĄ**. *Tymczasem to nie jest jedyny możliwy scenariusz, a w tej chwili nawet nie ten najbardziej prawdopodobny*

(choć niestety nie da się go wykluczyć w przyszłości, w Ukrainie i w wielu innych miejscach świata apokalipsa miała miejsce). Może dojść do mniejszych ataków i prowokacji, bo Rosja testuje nasze reakcje i zdolności obronne.

Czy samorządy będą potrafiły zareagować, gdy gdzieś pojawią się jakieś zielone ludziki? Albo jak zareagujemy, gdy rakieta spadnie na bazę wojskową w jednym z polskich miast? I tak dalej. Poza tym, na-

eprasa.pl f326b5605a

wet podczas pełnoskalowego ataku w Ukrainie, choćby we Lwowie czy Kijowie, ludzie chodzą do pracy, szkół, kina czy restauracji, życie toczy się dalej. Ogromne znaczenie w takich warunkach ma odporność.

Natomiast w Polsce w tej chwili mówimy przede wszystkim o tzw. wojnie hybrydowej, czyli poniżej progu zbrojnego, o działaniach dywersyjnych, cybernetycznych, kognitywnych, których celem jest pogłębianie istniejących kryzysów i zmęczenia wojną. Trudno oprzeć się wrażeniu, że w tej ostatniej kwestii Rosja długofalowo osiąga swój cel. Od początku wiedzieliśmy przecież, że Rosja liczy na zmęczenie wojną Ukrainy i wspierającego ją Zachodu. Konflikt w Ukrainie to również wojna na wyczerpanie, oczywiście rozstrzyga się przede wszystkim na froncie, ale czynnikiem, który zdecyduje o przegranej lub zwycięstwie będzie też wytrzymałość gospodarki i społeczeństwa oraz naszego europejskiego i polskiego wsparcia. Badania pokazują, że mimo teoretycznego zrozumienia tego mechanizmu, im lepiej Ukraina się broni, tym bardziej wykrwa-

eprasa.pl f326b5605a

wia Rosję, ale poparcie dla wsparcia Ukrainy w Polsce spada.

Polem bitwy staje się ludzki umysł?

Wydaje się, że w tej chwili największy problem mamy właśnie z – jak się to teraz mówi – wojną kognitywną. To pojęcie dużo szersze niż ataki dezinformacyjne. O ataku dezinformacyjnym mówimy, gdy wróg rozpowszechnia informację, która ma wprowadzić społeczeństwo w błąd i na przykład doprowadzić do tego, żeby podjęło niekorzystną dla siebie decyzję w wyborach.

Natomiast celem **WOJNY KOGNITYWNEJ** *jest głębsze oddziaływanie, często długotrwałe, na nasze poglądy, przekonania i naszą wrażliwość, tę społeczną i indywidualną.*

Od wielu lat wiemy o tym, że Rosja dąży do osłabienia naszej wiary we własne możliwości i wartości, do relatywizacji, sprawienia, żebyśmy mieli poczucie, że

eprasa.pl f326b5605a

wszyscy kradną, wszyscy są takimi samymi mordercami jak Putin, że nie ma znaczenia, kogo wybierzemy, bo wszystko jest beznadziejne. Jej celem jest podważenie wiary w nasz system demokratyczny, wywołanie poczucia, że demokracja nie działa, nie pomaga nam rozwijać się ekonomicznie i społecznie. Że nie warto tu niczego bronić.

Czy do tego służy też polaryzacja społeczeństwa?

Ważnym celem wojny kognitywnej jest skłócanie nas tak, żebyśmy byli zajęci sobą, a nie zajmowali się wyzwaniami i zewnętrznymi zagrożeniami. To się niewątpliwie Rosji częściowo udaje, ale ona tylko podgrzewa już istniejące konflikty, które są naszym własnym dziełem. Jesteśmy tak sparaliżowani konfliktem wewnętrznym, że czasem trudno nam podejmować racjonalne decyzje, również na rzecz naszego bezpieczeństwa. Bo bezpieczeństwo budują nie tylko służby mundurowe. Chodzi też o to, czy jako jednostki i jako wspólnota, nawet pokłócona, uznamy, że mimo wszystko dobrze nam się tu żyje, że jesteśmy wszyscy w kraju na siebie skazani, że

eprasa.pl f326b5605a

warto naszego miejsca bronić. Z całą pewnością żyje nam się tu dużo lepiej, niż żyłoby się pod okupacją rosyjską.

Eksperci, z którymi rozmawiam w książce, podpowiadają co każdy indywidualnie albo jako wspólnota sąsiedzka, albo jako firma, albo jako samorząd, albo instytucja publiczna, albo państwo możemy zrobić, by zwiększyć gotowość i odporność. Bo nie chodzi tylko o naukę strzelania i walkę z bronią w ręku.

Naszym podstawowym celem powinno więc być zrozumienie, jakie są zagrożenia i jak jesteśmy atakowani, żebyśmy nieświadomie nie tańczyli, jak Putin nam zagra. Żeby to nie Putin decydował o naszym strachu czy o planach emigracyjnych, żebyśmy byli odporni na manipulacje naszych wrogów. Żebyśmy za każdym razem, kiedy Putin czy Łukaszenka przejadą kijem baseballowym po płocie, nie reagowali histerycznie, tylko mieli poczucie, że mamy kontrolę, przygotowaliśmy się na tę sytuację, wiemy, jak reagować, żeby pozostać bezpiecznymi. Potrzebujemy nabrać tej odporności, to jest

eprasa.pl f326b5605a

ten moment. Ja się nie boję samej myśli o wojnie. Bardziej boję się tego, że my tu w Polsce nie przygotujemy się na atak Rosji.

Boję się tego naszego strachu, który nas **POPYCHA DO FANTAZJOWANIA** *– a to o ucieczce, a to o samodzielnym pokonaniu Rosji.*

Jak to robić, jak się przygotowywać? Pierwsze skojarzenie: zostanę preppersem, czyli kimś, kto aktywnie przygotowuje się na najgorsze scenariusze. Nie do każdego to przemawia i chyba też nie wyczerpuje to tematu?

Dla niektórych strategia preppersa może się sprawdzić, ale to nie jest droga dla wszystkich, a z pewnością nie tylko o tego rodzaju survivalowe kompetencje chodzi w budowaniu odporności na wojnę. Powinniśmy więcej myśleć o instytucjonalnej obronie cywilnej i gotowości społecznej, czyli naszej indywidualnej, sąsiedzkiej, w miejscu pracy, w jakiejś grupie społecznej, któ-

eprasa.pl f326b5605a

rej jesteśmy częścią. Z moich obserwacji jako korespondentki w Ukrainie wynika jasno, że w czasie wojny społeczeństwo odgrywa rolę nie do przecenienia. Tak, walczy armia i ona jest kluczowa. Natomiast żeby żołnierzy wspierać, choćby uzupełniać braki w ich uzbrojeniu, potrzebne jest społeczeństwo obywatelskie.

Po drugie,

> *żeby państwo przetrwało,* **SPOŁECZEŃSTWO MUSI WYTRWAĆ**, *chociażby po to, żeby płacić podatki. W Ukrainie, w skrajnie trudnych warunkach, toczy się codzienne życie.*

Ludzie chodzą do pracy, zarabiają pieniądze, płacą podatki, które idą na armię, dzieci chodzą do szkoły. Społeczeństwo jest wystarczająco odporne, żeby trwać. System bankowy i finansowy też nie upadają pod naporem ataków.

Nie każdy jest gotowy i chce iść do armii, to jasne. Jeżeli zaczniemy więcej rozmawiać o komponentach

eprasa.pl f326b5605a

społecznych i cywilnych, to odkryjemy, że jest wiele innych ról, które możemy odgrywać w czasie wojny czy w momencie kryzysów.

Nawet gdyby doszło do tego najgorszego scenariusza?

Rosyjskiego ataku zbrojnego? Tak, strzelanie nie jest jedyną potrzebną podczas obrony umiejętnością. Potrzebni są ludzie z kompetencjami medycznymi, ratowniczymi, czy opiekuńczymi, ktoś odnajdzie się w komunikacji, ktoś inny w propagandzie.

Bohaterami Ukrainy są obecnie, obok żołnierzy, strażacy ratujący ludzi z gruzów, pracownicy kolei, czy energetyki, przywracający dostawy energii, służby oczyszczania miasta.

W czasie pokoju włączyć się mogą – to tylko przykład – choćby koła gospodyń wiejskich, które są głęboko zakorzenione w swoich społecznościach i mogą wspomóc przekazywanie informacji, wiedzy czy szkoleń na temat budowania lokalnej odporności. Liderzy wspólnot sąsiedzkich mogliby zostać przeszkoleni z obrony cywilnej, by zwiększyć sąsiedzką gotowość –

eprasa.pl f326b5605a

kto powinien kogo ewakuować, jak zorganizować akcję ewakuacyjną, które ściany są mocne, gdzie się schronić? Przykładów tego, co możemy robić teraz, jest milion.

O tym mówi w książce Kateryna Zarembo. W czasie pokoju każdy z nas może po prostu zacząć powoli się zastanawiać, jakie ma kompetencje, otworzyć się na to myślenie i wtedy sam dojdzie do wniosku, co mu jest dziś potrzebne i jaką rolę może odegrać.

Dyrektor Muzeum Obrony Cywilnej w Helsinkach opowiada, że co weekend spotyka się z innymi wolontariuszami – właścicielami psów – i oprócz tego, że miło spędzają czas ze sobą i zwierzętami, szkolą się z poszukiwania ludzi w gruzach.

Czyli nie jest tak, że teraz nagle całe nasze życie mamy podporządkować obronności?

Właśnie po to, żebyśmy nie musieli tego robić, podporządkowywać naszego życia indywidualnego i państwowego wyłącznie myśleniu o wojnie, musimy już dziś działać, by zwiększać odporność na kryzysy, by wiedzieć co robić, gdy nadejdą, by być na ich odparcie przy-

eprasa.pl f326b5605a

gotowanym. Żeby nie dać się za każdym razem zastraszać. Dobrze, żeby myślenie o bezpieczeństwie włączyć w naszą codzienność, dokładnie tak, jak włączamy w nią myślenie o higienie, bezpieczeństwie na drodze albo ubezpieczaniu domu.

W tej chwili największym wyzwaniem wydaje się przełamanie bariery psychologicznej. Wielu z nas jest już zmęczonych i wystraszonych, bo **KRYZYSÓW I ZMIAN WOKÓŁ** *jest przecież więcej.*

Z kraju emigracyjnego staliśmy się krajem imigracyjnym, co jest źródłem rozlicznych obaw, przechodzimy zmiany kulturowe, choćby te związane z rolą kobiet, co również powoduje obawy części społeczeństwa, a do tego jeszcze zmieniło nam się otoczenie geopolityczne. Zmęczenie jest zrozumiałe, ale niestety musimy sobie z nim jakoś radzić, bo imperialna i agresywna Rosja nie zniknie, a emisje CO2 coraz

eprasa.pl f326b5605a

bardziej destabilizują system klimatyczny, z czym wiążą się gwałtowniejsze zjawiska pogodowe, pociągając za sobą pożary i powodzie.

W stosunkach międzynarodowych funkcjonuje teoria odstraszania. Myślę, że dobrze jest na to patrzeć właśnie w ten sposób.

W książce generał Piotrowski wyjaśnia, że chodzi o to, żeby mieć tak wiele kolców, zbudować tyle mechanizmów odporności, żeby **NIKT NIE WIDZIAŁ SENSU W ATAKOWANIU** *nas.*

Więc jest dokładnie odwrotnie, niż w tym mechanizmie psychologicznym: „jak zacznę myśleć o wojnie i się do niej przygotowywać, to przyznam, że wojna tu przyjdzie". Im więcej dziś zrobimy, by zwiększyć gotowość, tym mniejsze jest prawdopodobieństwo, że do nieszczęść lub ataków dojdzie.

Jakich kompetencji najbardziej nam w tej chwili brakuje?

eprasa.pl f326b5605a

Długo można by je wymieniać, wyzwań jest dużo. Weźmy dezinformacją. Generał Tomasz Piotrowski, były dowódca operacyjny Rodzajów Sił Zbrojnych, mówi na przykład o tym, że nie mamy zdolności i instytucji do prowadzenia bardziej ofensywnej odpowiedzi kognitywnej albo akcji psychologicznych. My ewentualnie tylko zastanawiamy się, jak się bronić. Generał wskazuje, że nie mamy nawet porządnej definicji wojny, mamy natomiast niejasny podział kompetencji, który może doprowadzić do sporów między premierem i prezydentem. Mamy też potężne zaniedbania w obronie cywilnej.

Jeśli chodzi o indywidualne zdobywanie odporności, to jak mówiłam, jak się otworzymy na myślenie o bezpieczeństwie, to każdy sam odnajdzie dla siebie swoją drogę: czy to szkolenia, czy organizację, czy po prostu spakuje plecak ewakuacyjny. Niektórzy się w tych przygotowaniach sprofesjonalizują, inni pozostaną na etapie „harcerskim”, każdy z nich jest dobry i potrzebny, bo jeśli np. zaczniemy się samoorganizować i tworzyć organizacje obronne, czy wychodzić z in-

eprasa.pl f326b5605a

nymi większymi i mniejszymi pomysłami, to wywrzemy presję na władzę, żeby więcej uwagi poświęciła tym kwestiom i bardziej otworzyła się na współpracę ze społeczeństwem obywatelskim. Bo na razie, dziesięć lat od rosyjskiej agresji na wschodnią Ukrainę, jesteśmy na etapie inwentaryzacji schronów, co jest bardzo niepokojące.

W tym podejściu, uwzględniającym indywidualne kompetencje, kluczowa wydaje się wspólnota.

Prawda jest taka, że sami indywidualnie się nie obronimy, nawet jak będziemy mieć schron i nauczymy się strzelać. W odporności kluczowa jest wspólnota, czy nam się to podoba, czy nie, jesteśmy na siebie skazani. Potrzebujemy mocnego państwa, odpornych instytucji i gotowego społeczeństwa. Weźmy walkę z dezinformacją i fake newsami. Dużo mówimy o indywidualnej higienie cyfrowej, czyli o tym, by każdy z nas potrafił krytycznie czytać treści. To ważne, ale to jak mycie rąk w czasie pandemii – nie wystarczy. Na poziomie instytucjonalnym potrzebna jest współpraca między instytucjami, rozwijanie mechanizmów wczesnego

eprasa.pl f326b5605a

ostrzegania przed fejkami, tzw. pre-bunking, czyli diagnozowanie, jaki atak informacyjny może nastąpić, wyprzedzenie go i zaszczepienie ludzi przed nadchodzącymi manipulacjami – za pomocą faktów. Potrzebna jest też współpraca międzynarodowa. A na poziomie społecznym musimy ograniczyć polaryzację, bo gdy tak bardzo brakuje zaufania, to połowa kraju nie uwierzy władzom czy mediom, gdy poinformują o nadchodzącym ataku.

Krajem uważanym za najbardziej **ODPORNY NA ATAKI I ZAGROŻENIA** *w Europie jest również sąsiadująca z Rosją nieduża i demokratyczna Finlandia.*

Czego jeszcze możemy nauczyć się od Finlandii?

Finlandia ma rozwijaną od dekad obronę cywilną, dosyć sprawne instytucje, które cieszą się dużo większym zaufaniem ludzi, niż instytucje u nas, ale ma też małe społeczeństwo w sąsiedztwie imperialnej, agre-

eprasa.pl f326b5605a

sywnie nastawionej Rosji, z którą dzieli jedną z najdłuższych granic lądowych w Europie. Finowie zdają sobie sprawę, że istnieje zagrożenie, a jednocześnie mają świadomość, że nigdzie indziej nie będzie im się żyło tak dobrze, jak w Finlandii. Dlatego są zdeterminowani, żeby się obronić. W czasie zimnej wojny mówiło się o obronie totalnej i właśnie taki model obrony mają Finowie. Ten model zakłada zaangażowanie do obrony wszystkich: armii, instytucji państwowych, samorządowych, biznesu i przedsiębiorców, wreszcie społeczeństwo obywatelskie rozumiane jako różnego rodzaju organizacje – formalne i nieformalne, duże i małe. Finowie za swoją cechę narodową uważają „sisu", czyli swego rodzaju wytrzymałość, determinację i odwagę.

Bliższa kulturowo jest nam Ukraina, od której pewnie też możemy czerpać cenną lekcję.

Rzeczywiście, to kraj, tak jak my, z niższym zaufaniem do władzy, państwa i instytucji. W 2022 r. wielu się obawiało, że nie obronią stolicy i prezydenta. Tymczasem Ukraina nie upadła i większość terytorium

eprasa.pl f326b5605a

obroniła, uratowała ludzi przed zbrodniami, które miały miejsce pod rosyjską okupacją.

Ukrainę można lubić lub nie, ale faktem jest, że Rosja próbowała wmówić wszystkim na świecie, że to jest państwo upadłe i skorumpowane. I właśnie to państwo zostało zaatakowane przez jedną z największych armii na świecie i wytrzymało. Wiele straciło i jeszcze wiele straci, ale okazało się być wyjątkowo sprawnym społeczeństwem. Mimo korupcji, która tam jest, mimo niskiego zaufania społecznego, Ukraińcy wynaleźli sposoby, żeby w tych okolicznościach żyć i sobie radzić. Przymuszeni okolicznościami, co najmniej od 2014 r. rozwijają różnego rodzaju innowacje. Ukraina jest w tej chwili też źródłem bardzo ciekawych rozwiązań technologicznych.

Ale mówimy również o innowacjach społecznych, czyli budowaniu sprawczości i efektywności – w takich właśnie warunkach, przy takich, a nie innych elitach politycznych i przy tym straumatyzowanym, często sfrustrowanym społeczeństwie. Okazało się, że umieli w sobie zgromadzonych tyle zdolności i wartości spo-

eprasa.pl f326b5605a

łecznych, że się zmobilizowali. Warto przyglądać się ich sposobom radzenia sobie w tej sytuacji, bez idealizowania, ale oni po prostu testują wiele rozwiązań w warunkach wojennych.

Wspomnijmy na koniec o sprawach, które możemy zrobić na poziomie gospodarstwa domowego.

Przykład zawsze podawany w poradnikach, który wydaje mi się bardzo sensowny – w domu musi być **RADIO NA BATERIE**.

W przypadku jakiegokolwiek kryzysu, niekoniecznie wojennego, ale np. powodzi, pożaru, itp., komunikacja będzie kluczowa. We współczesnym świecie jesteśmy od niej totalnie uzależnieni, bez niej zostajemy sami. W sytuacji kryzysu władza musi mieć możliwość przekazać nam informacje, normalnie alerty RBC dostajemy sms-ami, a co jak padnie łączność?

Druga ważna rzecz – co zrobimy, gdy stracimy łączność z najbliższymi? Ja jestem w pracy, mąż w pracy,

eprasa.pl f326b5605a

dzieci z opiekunką, babcia u lekarza. Co zrobimy, jak się skomunikujemy, gdy wybuchnie panika, na ulice wylegną przestraszeni ludzie, zapanuje chaos? Warto mieć ustalony punkt, miejsce, w którym wszyscy się spotkamy. Pogadajmy o tym na luzie przy jakiejś okazji. Nie po to, żeby straszyć, ale raczej nauczyć się spokojnie rozmawiać o bezpieczeństwie w epoce polikryzysów.

Inspirujący pomysł rzuca w książce Damian Duda. Może mały, może na pozór zabawny, ale może też po prostu skuteczny. Ustalmy nową rodzinną tradycję na 11 listopada, Dzień Niepodległości (a o niepodległość też przecież w tym wszystkim chodzi): przegląd żywności na półkach. Każdy poradnik na czas kryzysu mówi o tym, żeby mieć w domu zapas żywności na trzy do siedmiu dni – w tym czasie państwo będzie mogło dotrzeć i pomóc tylko tym najbardziej potrzebującym i obywatele będą musieli radzić sobie sami. W czasach naddatku zapewne większość ma w domu żywność na kilka dni, ale może warto zrobić specjalne kryzysowe zapasy z suchej żywności i raz do roku można sprawdzić daty ważności konserw czy makaronów, prawda?

eprasa.pl f326b5605a

Jest bardzo wiele drobnych rzeczy, które możemy robić dziś, na spokojnie, by odzyskiwać poczucie sprawczości, nie zagrzebać się w strachu i, nie przestając liczyć na najlepszy scenariusz, być gotowym także na te gorsze.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

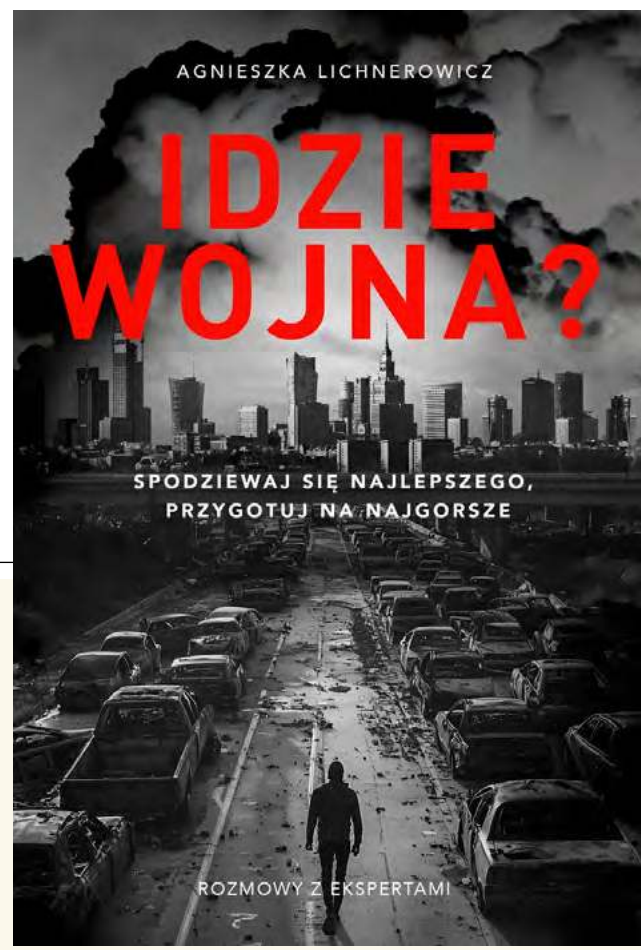

Agnieszka Lichnerowicz
„Idzie wojna?”
Znak Literanova

eprasa.pl f326b5605a

GDYNIA BĘDZIE OKNEM POLSKI NA ŚWIAT?

Fot. Wprost.pl

Podczas debaty „Wprost"poruszano sprawy m.in infrastruktury, potrzeb inwestycyjnych i jakości życia w Trójmieście

eprasa.pl f326b5605a

CZY TRÓJMIASTO STANIE SIĘ LOGISTYCZNYM SERCEM EUROPY ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ? *Czy da się pogodzić rozwój portu z jakością życia mieszkańców? Kiedy zostanie do użytku port zewnętrzny w Gdyni?* **MIĘDZY INNYMI TE PYTANIA STAWIALIŚMY PODCZAS DEBATY „GDYNIA – OKNO NA ŚWIAT" Z UDZIAŁEM LIDERÓW BRANŻY TRANSPORTU MORSKIEGO, LOTNICZEGO I INTERMODALNEGO.** *Rozmowa ujawniła nie tylko plany, ale bariery z jakimi muszą się mierzyć.*

Tekst: **Karol Sierpiński**

Nie hasło PR-owe, lecz realna ambicja" – tymi słowami rozpoczął debatę Bartosz Michalski, redaktor zarządzający „Wprost", wyznaczając ton dyskusji, w której Gdynia nie była jedynie tematem – była punktem wyjścia do rozmowy o przyszłości całego regionu i kraju.

eprasa.pl f326b5605a

W gronie rozmówców znaleźli się Ewelina Ziajka, starszy specjalista do spraw kluczowych klientów z Biura Strategii i Analiz Rynkowych Zarządu Morskiego Portu Gdynia, Monika Konsor-Fąferek, dyrektorka do spraw marketingu i rozwoju w PCC Intermodal, Paweł Manista, dyrektor sprzedaży MSC Poland oraz Tomasz Kloskowski, prezes Portu Lotniczego Gdańsk im. Lecha Wałęsy. Poruszono kwestie infrastruktury, synergii między środkami transportu, wyzwań planistycznych oraz potrzeb inwestycyjnych – nie tylko w kontekście portów, ale i mieszkańców.

Gdynia, serce logistycznego krwioobiegu

Debatę otworzyła Monika Konsor-Fąferek z PCC Intermodal, porównując port i jego infrastrukturę do układu krwionośnego – z sercem pompującym towar do każdej „komórki organizmu gospodarczego". To porównanie nie było jedynie metaforą. Porty i kolej tworzą system naczyń połączonych – to dzięki nim Polska ma szansę stać się realnym graczem na logistycznej mapie Europy.

eprasa.pl f326b5605a

– Porty są początkiem tego łańcucha – podkreśliła. Bez ich sprawnego funkcjonowania nie byłoby mowy o rozwoju transportu intermodalnego, którym zajmuje się jej firma. Choć część transportu odbywa się kontynentalnie, kluczowy dla Polski jest właśnie ruch generowany przez porty – zarówno w eksporcie, jak i imporcie.

Port Zewnętrzny - inwestycja przyszłości

Nie sposób było pominąć największego projektu infrastrukturalnego w Gdyni – budowy portu zewnętrznego. Ewelina Ziajka z Portu Gdynia wyjaśniła, że planowana data jego uruchomienia to rok 2031.

– Port już dziś nie ma przestrzeni do rozwoju w granicach lądu. Musimy wyjść w morze – tłumaczyła. Projekt zakłada budowę pirsu wychodzącego na Bałtyk i zalądowienie 150 hektarów, co odpowiada połowie dzisiejszej powierzchni portu. Port zewnętrzny miałby obsługiwać głównie ładunki drobnicowe, kontenery, automotive i sprzęt wojskowy, unikając transportów uciążliwych dla mieszkańców.

eprasa.pl f326b5605a

Fot. Wprost.pl

Od lewej: Monika Konsor-Fąferek z PCC Intermodal i Ewelina Ziajka z Zarządu Morskiego Portu Gdynia

eprasa.pl f326b5605a

Ten projekt to nie tylko kwestia pojemności – to bezpieczeństwo łańcuchów dostaw i możliwość reagowania na dynamiczne potrzeby rynku. Port Gdynia, który już teraz jest czwartym największym portem kontenerowym Bałtyku, aspiruje do jeszcze silniejszej pozycji.

Porty nie mogą być wąskimi gardłami

Paweł Manista z MSC Poland odniósł się do roli Gdyni w globalnej siatce połączeń.

> *– To dla nas port kluczowy – zaznaczył. To właśnie MSC* **JAKO PIERWSZY ARMATOR WPROWADZIŁ BEZPOŚREDNIE POŁĄCZENIA** *oceaniczne do Gdyni – zarówno z Azji, jak i obu Ameryk.*

Z perspektywy operatora globalnego istotne jest, aby unikać kongestii, czyli zatorów portowych. To one w zachodniej Europie spowodowały chaos logistyczny, wpływając na ceny i dostępność towarów.

eprasa.pl f326b5605a

– My nie możemy planować na rok do przodu, bo to jest po prostu za późno. Ja spotkałem się z taką opinią jakiś czas temu, że okres pandemii spowodował, że firmy musiałby się przestawić na planowanie krótkoterminowe i tak naprawdę budowanie pięcioletniej strategii odeszło do lamusa. My jako przedsiębiorstwa skupiliśmy się na strategiach rocznych, bo w horyzoncie roku jesteśmy w stanie przewidzieć to, co się zadzieje i do tego dostosować – mówił Manista, nawiązując do potrzeby długofalowego myślenia, nawet w czasach, gdy rynek coraz bardziej wymusza elastyczność i krótkoterminowe planowanie.

Lotnisko jako multimodalny hub

Perspektywę lotniczą wniósł Tomasz Kloskowski, prezes gdańskiego portu lotniczego w Gdańsku. Jak zaznaczył, infrastruktura lotnicza planowana jest z 30-letnim wyprzedzeniem – tak samo jak morska. Lotnisko, które obsługuje dziś 7 milionów pasażerów, rozwija połączenia z hubami europejskimi. Choć połączenia longholowe – jak bezpośrednie loty do USA czy Azji – nie

eprasa.pl f326b5605a

są obecnie realne ze względu na zbyt małą skalę rynku, to system hubowy pozwala na połączenia z całym światem.

Tomasz Kloskowski zwrócił uwagę na istotny problem, jakim jest niewłaściwa konkurencja regionalna. – Powinniśmy konkurować z Hamburgiem, nie między sobą – Gdańsk z Gdynią – apelował. Przypomniał przy tym historię z błędami popełnionymi w negocjacjach między portami ze Stena Line. Według niego pełna synergia Trójmiasta i regionu mogłaby przynieść realne korzyści gospodarcze.

Kolej - pięta achillesowa czy wzór do naśladowania?

Debata szybko zeszła na tory – dosłownie i w przenośni. Monika Konsor-Fąferek podkreśliła, że choć jeszcze kilkanaście lat temu kolej w Polsce była źródłem frustracji, dziś Gdynia może pochwalić się punktualnymi, regularnymi połączeniami intermodalnymi. – Dwa razy dziennie nasze pociągi odbierają kontenery z portu. To działa bardzo dobrze –

eprasa.pl f326b5605a

Fot. Wprost.pl

Od lewej: Paweł Manista z MSC Poland i Tomasz Kloskowski, prezes gdańskiego portu lotniczego w Gdańsku

eprasa.pl f326b5605a

mówiła z uznaniem przedstawicielka Zarządu Morskiego Portu Gdynia.

Ewelina Ziajka dodała, że modernizacja stacji Gdynia Port objęła ponad 100 km zelektryfikowanych torów, co znacząco poprawiło wydajność.

Jednak to dopiero początek – inwestycje w linię 201 mają odciążyć Trójmiasto i **UMOŻLIWIĆ SPRAWNIEJSZY TRANZYT** *w głąb kraju.*

Z kolei Paweł Manista wskazał na geograficzne wyzwania: większość produkcji i konsumpcji znajduje się w południowej Polsce, a mimo to kontenery często trafiają tam drogą kołową. To nie tylko kwestia efektywności, ale i ekologii oraz odciążenia infrastruktury drogowej.

Krytycznie o kolei wspomniał jednak Tomasz Kloskowski. – Kolejarze mają mnóstwo do zrobienia, żeby byli, żeby ich nazwać słowem „fajni" – mówił prezes portu lotniczego w Gdańsku. Dodał, że mają oni „mają

eprasa.pl f326b5605a

największą robotę do wykonania, jeżeli popatrzymy na infrastrukturę transportową”.

Miasto portowe, czyli jak pogodzić interesy

Jednym z najciekawszych wątków debaty było napięcie między potrzebami portu a jakością życia mieszkańców. – Port może się rozwijać, ale miasto nie może być zakorkowane – mówiła Monika Konsor-Fąferek. Zwróciła uwagę na codzienne wyzwania – jak odebranie gości z lotniska i transport do centrum Gdyni przez zatłoczoną obwodnicę. Według niej kluczem jest myślenie systemowe – rozwój kolei, logistyki i transportu publicznego to sposób na pogodzenie interesów przemysłu, mieszkańców i turystów.

Podczas dyskusji wybrzmiał też wspólny wniosek: region Pomorza ma potencjał, by stać się silnym, nowoczesnym hubem transportowym. Ale wymaga to nie tylko inwestycji, lecz przede wszystkim współpracy – między miastami, sektorami i instytucjami.

Debata „Gdynia – okno na świat” pokazała jednoznacznie: Pomorze to nie tylko region geograficzny, ale

eprasa.pl f326b5605a

wielowarstwowy projekt cywilizacyjny. To punkt, w którym ścierają się globalne interesy, lokalne potrzeby i narodowe ambicje. I choć brzmi to jak hasło z kampanii promocyjnej – każda z osób uczestniczących w dyskusji dostarczyła konkretów, które nadają tym słowom realne znaczenie.

Na zakończenie wybrzmiał jeden wspólny ton: ten region ma potencjał, ale jego przyszłość nie zależy od pojedynczej decyzji, jednej firmy czy samorządu. Zależy od zdolności współpracy ponad sektorami, podziałami politycznymi i horyzontami kadencji.

– Mamy warunki, ale nie możemy ich zmarnować – podsumował Tomasz Kloskowski. – Rozwijajmy się wspólnie, nie kosztem siebie nawzajem – dodał prezes portu lotniczego w Gdańsku.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f326b5605a

STARCIE MRÓWKI ZE SŁONIEM

Fot. Andrzej Marzec/East News

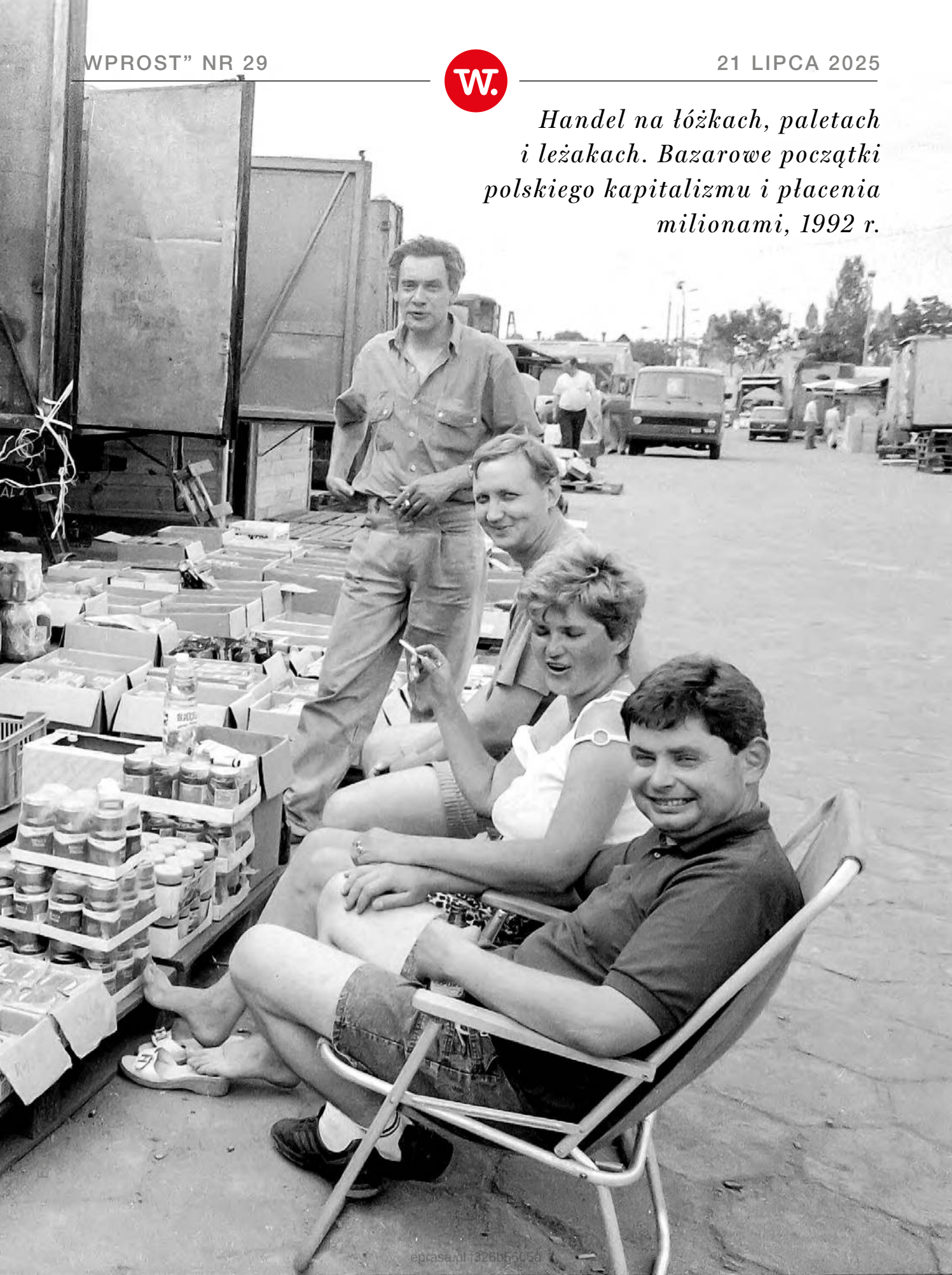

Handel na łóżkach, paletach i leżakach. Bazarowe początki polskiego kapitalizmu i płacenia milionami, 1992 r.

eprasa.pl i326055005a

– Ciągle mówi się o małych firmach, których jest w Polsce półtora miliona, ale badania efektywności gospodarczej pokazują, że **Z PERSPEKTYWY MIĘDZYNARODOWEJ KONKURENCYJNOŚCI NIE MOŻNA W TAK DUŻEJ SKALI NA SMALL BIZNESIE OPIERAĆ POLSKIEJ GOSPODARKI**. *Przez to dobrze wyglądają statystyki przedsiębiorczości, ale gdy popatrzymy na listę największych polskich przedsiębiorstw, to dominują firmy z udziałem kapitału zagranicznego – mówi prof. Krzysztof Jasiecki z SGH, który jako pierwszy badał, jak wykluwała się polska elita biznesu.*

Rozmawiała **Agnieszka Niesłuchowska**

Kiedyś najbogatsi w Polsce rozkręcali biznesy w chałupniczy sposób, a jak dziś młodzi ludzie dochodzą do fortuny?

eprasa.pl f326b5605a

Warunki jeszcze na początku lat 90. były nieporównywalne do obecnych. Nie było takich możliwości jak dziś. Warsztat usługowy czy rzemieślniczy mógł stanowić za punkt wyjścia, ale samo zjawisko bogacenia się było traktowane jako coś negatywnego. Relatywnie niewielu przedsiębiorców miało tradycje biznesowe i międzypokoleniowe, ciągłość rodzinna w biznesie była charakterystyczna dla mniejszości z nich. Dziś młodzi

Prof. Krzysztof Jasiecki

– politolog i socjolog gospodarki, profesor nauk społecznych, członek Rady Naukowej Instytutu Studiów Politycznych PAN.

eprasa.pl f326b5605a

bogacze mają lepszą pozycję startową i możliwości, ale napotykają innego rodzaju problemy.

Nim do nich przejdziemy, wróćmy do problemów z czasów transformacji.

Na przełomie lat 80. i 90. w Polsce prawie nie było **BIZNESU ZAGRANICZNEGO**. *Pojawił się dopiero w drugiej połowie lat 90.*

Dlatego ci, którzy uruchamiali przedsiębiorstwa wtedy, korzystali z importu, kontaktów zagranicznych, mieli po prostu większe szanse. Rynek był niezaspokojony, lata inflacji powodowały, że ludzie kupowali na zapas. Mały biznes, startujący z tzw. szczęk na targowiskach, mógł dynamicznie się rozwijać.

Później państwo zaczęło to regulować.

Pojawiły się ograniczenia, kłopot z przewożeniem z zagranicy różnych rzeczy, bo perspektywa wejścia do UE spowodowała, że stosunki rynkowe się cywilizowały od strony prawnej i instytucjonalnej. Weszli za-

eprasa.pl f326b5605a

graniczni inwestorzy, którzy kupowali duże polskie przedsiębiorstwa, dysponowali środkami na reklamę. Polski biznes zaczął natrafiać na barierę wzrostu i równocześnie wyrosła mu znacząca konkurencja.

Jak radzili sobie z tym najbogatsi?

Biznesmeni, z którymi rozmawiałem, nazywali to starciem mrówki ze słoniem. Mrówka startująca z garażu, warsztatu, gospodarstwa, które zajmowało się np. hodowlą futrzaków, kontra słoń – wielkie koncerny z oddziałami w różnych krajach, z innym zasilaniem finansowym, dysponujące know-how. A w tle upadający biznes państwowy, duże zakłady pracy, które zwalniały ludzi. Na Wschodzie rozpadł się Związek Radziecki, więc wiele przedsiębiorstw z nim powiązanych padło. Polacy zaczęli wchodzić na inne rynki – np. nasz traktor Ursus w latach swojej świetności wytwarzał 10 proc. traktorów świata. Gdy weszła konkurencja z Zachodu, z wyższym jakościowo poziomem produktów, warunki się zmieniły. Obok nowych możliwości pojawiły się więc też bariery.

eprasa.pl f326b5605a

Pionierzy biznesu to dziś często seniorzy, którzy nie bardzo wiedzą, czy i jak przekazać pałeczkę swoim następcom. Z drugiej strony - młodzi nie bardzo chcą przejmować stery w rodzinnym imperium. To istotny problem z punktu widzenia przyszłości polskich gigantów w biznesie?

Zmiana generacyjna jest istotna z wielu powodów. Badania pokazują, że kwestia sukcesji jest sporym problemem, ponieważ generacja pionierów kapitalizmu jest schodząca. Próbuje się coś z tym zrobić, np. wprowadzając przepisy o fundacjach rodzinnych, ale nie działa to idealnie. Ustawa z 2023 r. wzbudziła wątpliwości u ministra finansów obecnej ekipy rządzącej. Ten przykład pokazuje, jak trudno nam jest znaleźć stabilne rozwiązania prawne, które sprzyjałyby sukcesjom.

Nowa generacja ma z kolei inne podejście do prowadzenia biznesu. Skąd czerpią wzorce?

Ich ojcowie czy dziadkowie nie mieli na koncie szkół biznesu, zagranicznych uczelni, działali bardziej intuicyjnie, wykorzystywali nisze rynkowe. Dziś częściej

eprasa.pl f326b5605a

mamy do czynienia z ludźmi wykształconymi na Zachodzie, którzy chcą prowadzić biznes tak, jak tam się to robi. Pojawiają się w rodzinie konflikty dotyczące strategii prowadzenia firmy. Jest też kwestia ambicji personalnych – trudno zrzec się władzy. Poza tym młode pokolenie wzrastało, patrząc, w jak trudnych warunkach kiełkowała firma, ile czasu i zaangażowania to wymagało. Młodzi bardziej cenią życiowy balans między pracą a życiem osobistym, w kontraście do tego, jak wyglądało życie ich rodziców – przedsiębiorców w systemie komunistycznym i potem.

Mówiąc kolokwialnie - młodzi nie chcą harować jak ich rodzice.

No właśnie, zmieniły się nastroje społeczne.

W gospodarce rynkowej pojawiają się kryzysy, które w pewnym sensie mogą podważyć **SENSOWNOŚĆ CIĘŻKIEGO WYSIŁKU**, *bo nagle się okazuje, że wszystko może z dnia na dzień się załamać.*

eprasa.pl f326b5605a

Pojawiły się też konkurencyjne ośrodki zarabiania pieniędzy czy awansu, np. międzynarodowe korporacje, w których biznes jest inaczej zorganizowany i daje nowe możliwości rozwoju, m.in. dzięki wyjazdom zagranicznym.

W wielu rodzinach dochodzi do napięć, a wręcz prób pozbawienia swoich dzieci możliwości przejęcia kontroli nad imperium. Jeden z najbogatszych Polaków Zygmunt Solorz uznał, że jego potomkowie są niewdzięczni i niegotowi do przejęcia wartego 8,5 mld zł majątku, dlatego postanowił ich wydziedziczyć. Sprawa dotarła aż do sądu w Liechtensteinie, który ostatnio oddalił powództwo miliardera. To norma czy rzadkość w wielopokoleniowych rodzinach biznesowych?

Bywa różnie, tu nie ma reguły. Mamy przykład Kulczyków, kontynuujących biznes, ale i Solorzów, u których podziały wewnątrz rodziny i konflikty biorą górę. Przyjmuje się na świecie, że standardowo w trzecim pokoleniu biznes zaczyna się fragmentaryzować między członków rodziny. Do tego przyczyniają się też zmiany polityczne, wskutek których bogaci często

eprasa.pl f326b5605a

Dzisiaj największą zmorą polskiego biznesu jest sukcesja. Jaki to poważny problem, pokazuje choćby ostatni konflikt w rodzinie Solorzów. Na zdj.: Zygmunt Solorz, jego dzieci: Tobias Solorz z żoną i Piotr Żak z siostrą Aleksandrą, oraz Justyna Kulka, obecna partnerka założyciela Polsatu

Fot. Polsat

eprasa.pl f326b5605a

wzbudzają zainteresowanie różnych instytucji państwowych, a czasem nawet mają problemy z wymiarem sprawiedliwości. Część osób żyjących w takich rodzinach woli przekształcać się w rentierów, korzystać z możliwości finansowych, jeździć po świecie i zajmować się czymś, co niebiznesowe.

Filantropią?

Podłożem do działalności charytatywnej są różne czynniki.

Na początku transformacji dochodzenie do dużych pieniędzy wywoływało **PODEJRZLIWE KOMENTARZE** *i niektórzy chcieli odeprzeć w ten sposób różne posądzenia.*

Innym razem fundacja była przykrywką dla podejrzanych interesów. Na Zachodzie było też tak, że Rockefellerowie – amerykańska rodzina przedsiębiorców i filantropów pochodzenia niemieckiego – którzy wzbudzali kontrowersje ze względu na sposób traktowania

eprasa.pl f326b5605a

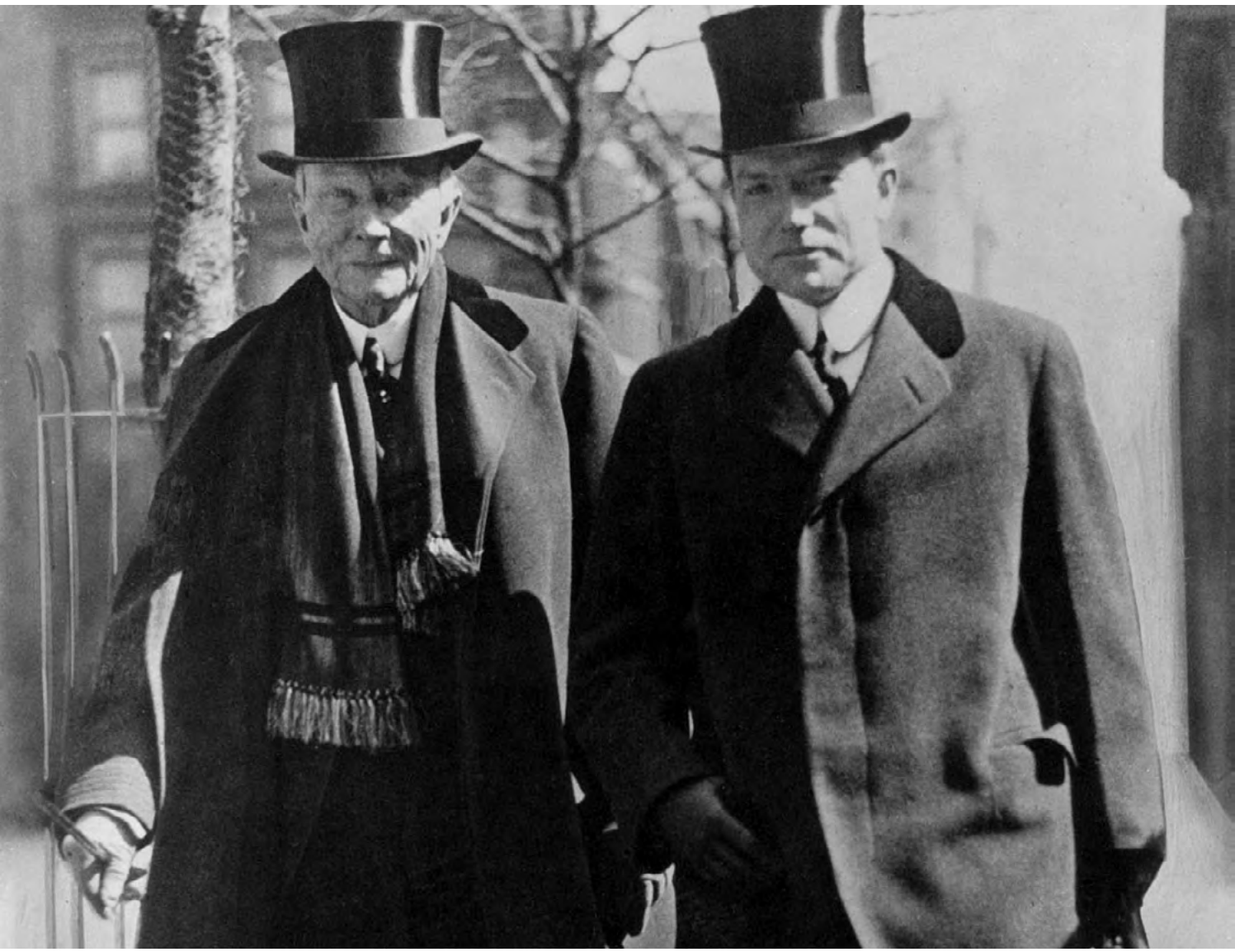

Fot. Rockefeller Archive Center

Ojciec i syn, czyli dwóch Rockefellerów na jednym zdjęciu. Stworzyli firmę, która odpowiadała za przerób 95 proc. amerykańskiej ropy, 1921 r.

eprasa.pl f326b5605a

Fot. Rockefeller Archive Center

John D. Rockefeller w Białym Domu na spotkaniu z ówczesnym prezydentem USA Lyndonem B. Johnsonem, 1968 r.

eprasa.pl f326b5605a

pracowników i związków zawodowych, założyli fundację, de facto przeznaczając zarobione pieniądze na budowanie pozytywnego wizerunku. Tyle że wymyślone później raje podatkowe powodowały, jak pisali amerykańscy ekonomiści, że wielki biznes przestał się interesować lokalnym kontekstem filantropii, bo można było podatki optymalizować w inny sposób.

Zatrzymajmy się na chwilę przy ustawie o fundacji rodzinnej, na którą wielu przedsiębiorców czekało. Jak będą zmieniać się przepisy? Kto na nich skorzysta?

Trudno powiedzieć,

> *różne zmiany dla przedsiębiorców w ostatnich latach, jak np. Polski Ład, wywoływały chaos. Zatem nie dziwmy się, że* **BIZNES PRÓBUJE JE OBCHODZIĆ**, *szukać furtek w ramach prawa.*

Zmienność regulacji nie sprzyja etycznym i transparentnym działaniom. Bo jeśli wiemy, że to się za

eprasa.pl f326b5605a

chwilę może zmienić, pojawia się myśl: trzeba korzystać w tym momencie.

Gdy ustawa wchodziła w życie, pojawiały się opinie ekspertów, że rodziny biznesowe, zmuszane przez lata do zakładania fundacji poza krajem, mają wreszcie dobre rozwiązania na gruncie polskim, a nawet jedne z najkorzystniejszych w Europie. Jednak z tego, co pan mówi, wynika, że utknęliśmy w drodze na Zachód?

Można ten problem opisywać za pomocą metafory „częściowego zajścia w ciążę”. Niby mamy sensowny ruch do przodu, po czym okazuje się, że po zmianie koalicji rządzącej pojawiają się inne aspekty. W międzyczasie ludzie poznają prawo i wiedzą, jak można różne rzeczy interpretować na własną korzyść. Są firmy wyspecjalizowane w doradztwie, jak wykorzystywać luki w systemie prawa, ludzie dostosowują się do zmieniających się warunków i to trwa właściwie od początku transformacji.

Skoro państwo nie pomaga, czy w przyszłości polskie firmy poradzą sobie z zagraniczną konkurencją,

eprasa.pl f326b5605a

czy może rodzi się zagrożenie, że będą ginąć na rynku?

Z pewnością potrzebujemy większej konsolidacji krajowego biznesu. Ciągle mówi się o małych firmach, których jest w Polsce półtora miliona, ale badania efektywności gospodarczej pokazują, że z perspektywy międzynarodowej konkurencyjności nie można w tak dużej skali na small biznesie opierać polskiej gospodarki. Przez to dobrze wyglądają statystyki przedsiębiorczości, ale gdy popatrzymy na listę największych polskich przedsiębiorstw, to dominują firmy z udziałem kapitału zagranicznego.

W jakich dziedzinach polski biznes będzie najlepiej prosperował w przyszłości?

To ciekawe pytanie, na które jednak trudno odpowiedzieć. Na pewno będzie rosła wartość aktywów energetycznych, szczególnie związanych z OZE. Bardziej dyskusyjna jest sytuacja inwestycji wymuszonych niepewną sytuacją rynkową – wprawdzie od pandemii obrót nieruchomościami stał się generatorem wielkich

eprasa.pl f326b5605a

zysków, ale nie wiemy, czy będzie się to opłacało na dłuższą metę.

Nadzieją są powstające jak grzyby po deszczu startupy.

To prawda, część z nich, skupiających się wokół innowacyjnych technologii, może przynieść swoim twórcom fortunę, ale prawdopodobnie nie wszystkie.

Dobrze rokują nowe dziedziny wiążące się z cyfryzacją, sztuczną inteligencją, medycyną, ponieważ postęp techniczny i **ZAPOTRZEBOWANIE NA WIEDZĘ** *rośnie.*

Ale ciągle trzeba będzie budować domy, produkować żywność, bo to ważne dla ludzi aspekty życia.

Niektóre polskie firmy, np. w sektorze IT i gier, osiągają sukces na skalę światową. Możemy zawojować świat?

Jakiś czas temu „The Economist" analizował, po ilu latach od transformacji i przeprowadzanych z powodzeniem reform krajom udało się stworzyć międzynarodowe korporacje. I tu na przykład Korea Południowa

eprasa.pl f326b5605a

poradziła sobie lepiej niż Polska, ale stało się tak, ponieważ kraje azjatyckie zaczynały w innej sytuacji rynkowej. Nie podlegały takim przepisom, które w pierwszych latach były korzystniejsze dla kapitału zagranicznego w penetracji naszego rynku, kiedy tworzyliśmy dopiero podstawy polskiej prywatnej przedsiębiorczości. Nie mieliśmy wystarczającego kapitału, by kupować przedsiębiorstwa w Niemczech czy Francji. Teraz mamy go więcej, ale niekoniecznie na tyle, by konkurować z zachodnimi firmami, więc część polskich przedsiębiorców inwestuje np. w Bułgarii czy Rumunii, gdzie rywalizacja jest mniejsza.

Niektórzy inwestują również na rynku afrykańskim. To dobry kierunek?

Tu jest problem, bo specjalnie nie widać wielkich sukcesów. To obszary wciąż dla nas nieznane i niestabilne, targane wojnami i konfliktami wewnętrznymi. Kiedyś Kulczyk chciał inwestować w Afryce, ale nie przekuł tego w wielki sukces. Są mocniejsi gracze, np. Hiszpania czy Francja, którzy lepiej poruszają się po tym terenie, ponieważ w dużej części kontynentu mówi

eprasa.pl f326b5605a

się po francusku i angielsku. Z drugiej strony mamy biznes chiński, który dysponuje nieporównywalnym z polskim kapitałem. Aż milion Chińczyków mieszka w krajach afrykańskich, więc o czymś to świadczy.

A może brakuje nam wciąż odwagi i kreatywności w podbijaniu innych rynków?

To, czy dany biznes się powiedzie, jest zawsze wielką niewiadomą. Mamy coraz więcej przykładów sukcesu w takich działaniach. Ostatnio chociażby firma InPost, która skutecznie wchodzi na rynek brytyjski. Sama kreatywność pojedynczych przedsiębiorców rzadko jednak wystarcza. Ekspansja na światowych rynkach wymaga dobrego współdziałania państwa, organizacji biznesu i przedsiębiorców. A w tym zakresie mamy jeszcze spore rezerwy.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f326b5605a

wprost

100

ZŁOTA SETKA
POLSKIEGO
ROLNICTWA

Już wkrótce!

9-10 października 2025 r.

Niezwykła edycja 2025 „10-lecie największych polskich inwestycji w branży rolno-spożywczej"

Zamek Gniew

Andrzej Grabowski, Jerzy Borucki

WIĘCEJ SZCZEGÓŁÓW NA WWW.ZLOTA100.WPROST.PL

PARTNER HONOROWY

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi

PARTNER STRATEGICZNY

POLMLEK GRUPA POLMLEK

PARTNERZY

BASF

BNP PARIBAS FOOD & AGRO

PFPŻ

BOŚ BANK

CRÉDIT AGRICOLE TWÓJ BANK PEŁEN KORZYŚCI

eprasa.pl f326b5605a

50

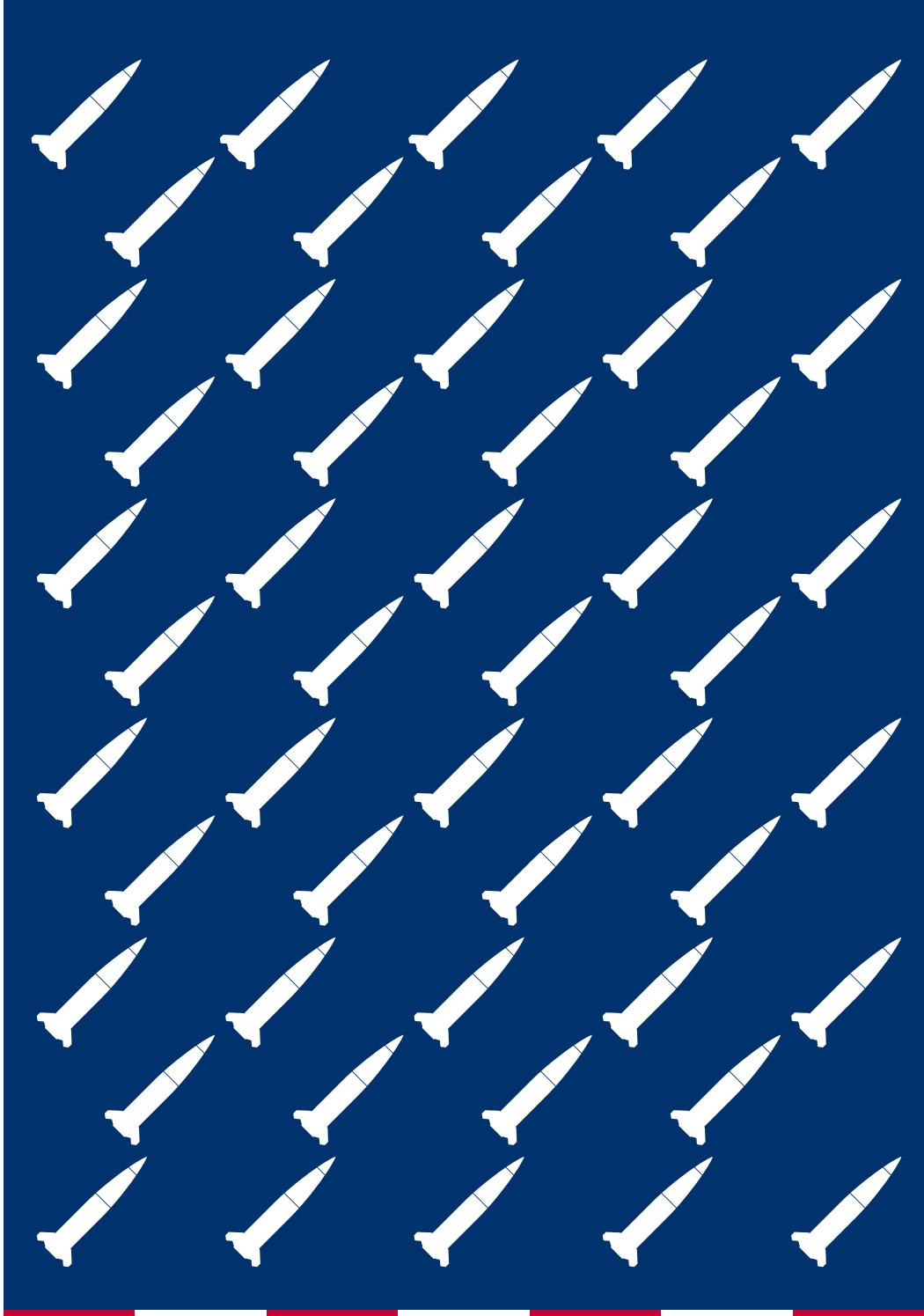

DOBRA MINA DO ZŁEJ GRY

eprasa.pl f326b5605a

TRUMP OSTROŻNIE I WYRAŹNIE NIECHĘTNIE ZMIENIA RETORYKĘ WOBEC PUTINA, *ale jeśli chodzi o konkrety, to ciągle daje mu całe dwa miesiące czasu na nękanie Ukrainy. Biały Dom odblokuje w końcu broń dla Kijowa i zgarnie za to miliardy od Europy, ale nawet Niemcy przyznają, że od tej decyzji aż do momentu pojawienia się dostaw na froncie upłyną miesiące.*

Tekst: **Jakub Mielnik**

Putin to twardziel, który oszukał wielu ludzi: Clintona, Busha, Obamę i Bidena, ale nie mnie – mówił w Białym Domu Donald Trump, nieświadom pewnie, że potwierdza tym samym starą zasadę dyplomacji: należy wierzyć tylko w te plotki, które są oficjalnie dementowane.

eprasa.pl f326b5605a

Trump został przez Putina nie tylko oszukany, ale wręcz koncertowo zrobiony w konia i upokorzony tak, że nie pozostało mu nic innego, jak skorygować nieco swoją **IDIOTYCZNIE ULEGŁĄ POLITYKĘ** *wobec Moskwy.*

Oklaski z okazji tej wymuszonej wolty są jednak mocno umiarkowane, bo – poza wygłaszanymi z wyraźną niechęcią deklaracjami i miałkimi pogróżkami – istota amerykańskiej polityki wobec wojny na Ukrainie niewiele się zmienia.

Szefowa unijnej dyplomacji Kaja Kallas twierdzi wręcz, że Trump jest dla Putina zbyt szczodry, dając mu całe dwa miesiące na zakończenie wojny pod groźbą wprowadzenia stuprocentowych taryf – ulubionej ostatnio zabawki Donalda Trumpa. Dlaczego 50 dni, a nie słynne dwa tygodnie, którymi Trump zastąpił swoje wyborcze hasło: „Zakończę wojnę w Ukrainie w jeden dzień?" Ano dlatego, że 3 lipca Putin powie-

eprasa.pl f326b5605a

dział mu przez telefon, że planuje w ciągu najbliższych dwóch miesięcy zająć resztę ukraińskich obwodów nadgranicznych!

A więc zamiast wielce wyczekiwanej wolty Białego Domu w sprawie Rosji, mamy do czynienia ze sprytnie zawoalowanym zaproszeniem dla Kremla do dalszego demolowania Ukrainy. Jedyna różnica jest taka, że Trump i jego ludzie postanowili przy tej okazji trochę zarobić, stosując przy tym znaną już wcześniej strategię szantażu i wymuszeń.

Co żona Trumpa myśli o Putinie?

Trump z wyraźną satysfakcją ogłosił, że za wznowione dostawy broni dla Ukrainy zapłacą europejscy sojusznicy. Czy komuś w ogóle przyszło do głowy, że jeśli pieniądze były głównym problemem, to można było przecież ten problem rozwiązać już dawno temu? No dobra, żarty żartami, ale nawet tak przełomowe, wydawałoby się, deklaracje wielkiej różnicy nie czynią.

eprasa.pl f326b5605a

Boris Pistorius, minister obrony Niemiec, a więc jeden z tych ludzi, którym przyjdzie płacić za amerykańską broń dla Ukrainy, przyznał zaraz po wystąpieniu Trumpa, że decyzje zapadną szybko, ale broń pojawi się na ukraińskim froncie dopiero za kilka miesięcy. I tu znów powinno paść pytanie, na które wyraźnie zażenowany koniecznością przyznania się do błędnej oceny Putina Trump nie raczył udzielić odpowiedzi: czy znów chodzi o te 50 czy 60 dni, które Trump dał Kremlowi na zakończenie wojny? I jaki to miałby być koniec, biorąc pod uwagę, że na początku lipca Putin powiedział Trumpowi, że potrzebuje dwóch miesięcy na dokończenie podboju tych ziem, które interesują go na Ukrainie?

Gdyby prezydent USA słuchał swoich służb wywiadowczych tak uważnie, jak Putina, wiedziałby że **ROSYJSKI PREZYDENT BLEFUJE**, *bo nie ma żadnych szans na znaczące przepchnięcie linii frontu w głąb Ukrainy.*

eprasa.pl f326b5605a

To dlatego przecież tak uparcie bombarduje cywilne miasta. Wie o tym chyba nawet amerykańska Pierwsza Dama. Sam Trump przyznał, że miał kilka świetnych rozmów z – jak to określił – Władimirem, które relacjonował żonie, a ona mu mówiła: „Ale przecież on znowu bombarduje ukraińskie miasta”.

Wygląda więc na to, że prezydent mocarstwa, od którego zależy także nasze bezpieczeństwo w kluczowych dla świata kwestiach, nie kieruje się kalkulacjami politycznymi, tylko tym, co na temat jego rozmów z Putinem myśli w danej chwili jego żona.

Siła szantażu

Współczuję serdecznie tym, którzy muszą robić dobrą minę do bandyckiej gry, prowadzonej przez amerykańską administrację. Zełenskiemu oszczędzono przynajmniej tego typu upokorzeń, wysyłając do Kijowa doradcę Białego Domu ds. Ukrainy gen. Kellogga. Każdy w Waszyngtonie wie, że Kellogg, choć poczciwy i rozumiejący doskonale powagę sytuacji, nie ma wiele do

eprasa.pl f326b5605a

powiedzenia na temat tego, co na ten temat myśli jego prezydent.

Trump za **TOWARZYSZA SWOJEJ NIEDOLI** *– bo jak traktować konieczność publicznego przyznania, że Putin potraktował go jak pętaka – wybrał sobie sekretarza generalnego NATO.*

Mark Rutte jako premier Holandii walnie przyczynił się do wybuchu tej wojny, torując Putinowi drogę do budowy Nord Stream 2. Tym razem jednak grał całkiem dobrze swoją rolę zatroskanego o pokój sojusznika.

Rutte dał już wcześniej Trumpowi na tacy zgodę członków NATO na zwiększenie wydatków na zbrojenia do poziomu pożądanego przez USA. Teraz przyjechał z obietnicą, że Europa zapłaci za każdą broń i amunicję, wysłaną przez USA Ukrainie. Wygląda więc na to, że stosowana przez Trumpa strategia wymuszeń i szantaży i tym razem zdała egzamin.

eprasa.pl f326b5605a

Za szantaż robiło nagłe wstrzymanie uzgodnionych już dostaw broni dla Kijowa w sytuacji, gdy Putin z dnia na dzień eskalował naloty na cywilne cele na Ukrainie. Biały Dom zwalił winę za to na Pentagon, a jego szef, Pete Hagseth, szybko znalazł własnego kozła ofiarnego: okazał się nim być jeden z jego zastępców, znany z prorosyjskich poglądów Elbridge Colby, którego dziadek był kiedyś szefem CIA. Ustawka okazała się na tyle skuteczna, że przestraszeni europejscy sojusznicy bez szemrania zdecydowali się zapłacić Amerykanom za dozbrojenie Ukrainy.

Rutte nie omieszkał jednak wykorzystać wizyty w Białym Domu, żeby wytknąć gospodarzowi niestosowność jego umizgów pokojowych do Putina. – Putin na rozmowy zamiast negocjatorów przysyła historyków, którzy snują opowieści o Rusi z 1250 roku – mówił sekretarz generalny NATO, co można odebrać jako kolejny prztyczek w nos czułego na własnym punkcie Trumpa. Mało kto pamięta, że prezydent USA był gotów lecieć do Stambułu na rozmowy pokojowe z Puti-

eprasa.pl f326b5605a

nem, ale okazało się, że prezydent Rosji wysyła w zastępstwie swojego ulubionego historyka z pogadanką na temat ruskiego średniowiecza.

I to by było mniej więcej tyle, jeśli chodzi o zmagania Trumpa z twardzielem Władimirem, który oszukał wielu ludzi. Poza nim, oczywiście.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f326b5605a

W TELEWIZJI BYM ODŻYŁA

Fot. Artur Zawadzki/REPORTER/East News

egzemplarz recenzencki

– BARDZO MI SIĘ NIE PODOBA, JAK POTRAFIMY SIĘ SKONSOLIDOWAĆ W NIEDOBREJ WIERZE. *Ten hejt w kierunku córki Nawrockiego… Fajna, żywiołowa dziewczynka, która niesłusznie i bezpodstawnie zbierała cięgi. Sama mam dziesięcioletnią córkę i non stop spada na nas hejt. Ubrała się w suknię do ziemi, to wszyscy: „O! Jaka fajna dziewczyneczka! Trzy latka ma i to jej tak pasuje". Gdy ma dziesięć lat i założyła długą suknię, to już się nie podoba, bo to ją postarza, bo to seksizm, bo coś tam…* **NAPRAWDĘ NIEJEDNOKROTNIE BORYKAŁYŚMY SIĘ Z NIEPRZYCHYLNYMI KOMENTARZAMI – MÓWI PIOSENKARKA IWONA WĘGROWSKA.**

Rozmawiała **Katarzyna Burzyńska-Sychowicz**

eprasa.pl f326b5605a

Interesujesz się polityką?

Ja jestem apolityczna. Nigdy się w to nie bawiłam, nigdy się nie wypowiadałam na tematy polityczne.

Dlaczego?

Przede wszystkim zupełnie się na tym nie znam, zawsze zostawiałam te kwestie gdzieś z boku.

A kwestie wyborów, choćby ostatnio głowy naszego państwa?

Ja mam w sobie taki imperatyw, żeby doceniać, zauważać to, co dobre, co mi się podoba. Co do ostatnich wyborów, powiem ci szczerze, że ja bardzo lubię Trzaskowskiego, miałam okazję go spotkać i przyznaję, że szanuję go jako człowieka, uważam, że to byłby superprezydent, ale bardzo podoba mi się też Nawrocki – wiele rzeczy, które mówił, przekonywało mnie. Podobało mi się też to, jak mówił, jak się zachowywał, jaką miał prezencję.

Kiedy okazało się, że Nawrocki będzie prezydentem, pomyślałam sobie, że chciałabym, żeby on był prezydentem wszystkich nas, całej Polski, przecież jesteśmy jednym narodem. Dlaczego się tak dzielimy? Przecież

eprasa.pl f326b5605a

my jesteśmy Polską, jednym krajem, powinniśmy się wspierać i umacniać we wspólnocie. Powinniśmy być krajem, który wspiera i szanuje swojego prezydenta. Został demokratycznie wybrany i ufam, że chce dla naszego kraju jak najlepiej.

W naszym kraju jest ci najlepiej?

Nie potrafiłabym mieszkać gdzie indziej. Mogę wyjeżdżać, podróżować, ale tylko na chwilę, potem muszę wrócić do siebie, do kraju. Jestem też bardzo rodzinna, więc jestem tam, gdzie moi najbliżsi. Kocham Polaków, wszystkich, potrafię wyciągnąć do każdego

---

Iwona Węgrowska

– polska piosenkarka i autorka tekstów. W latach 2004–2007 wokalistka zespołu Abracadabra (później: Abra). Od 2008 r. artystka solowa. W trakcie kariery muzycznej nagrywała z Marianem Lichtmanem, Piotrem Kupichą, Piotrem Rubikiem, Magdą Femme, Dr. Dre, Liroyem i DKA. Jej głos klasyfikuje się jako posiadający cztery oktawy. W repertuarze ma głównie ballady, ale nagrała również kilka piosenek tanecznych oraz utwór operowy. Sama swoją twórczość określa jako popowo-rockową.

eprasa.pl f326b5605a

rękę. Choć bardzo mi się nie podoba, jak potrafimy się skonsolidować w niedobrej wierze. Np. ten hejt w kierunku córki Nawrockiego... Fajna, żywiołowa dziewczynka, która niesłusznie i bezpodstawnie zbierała cięgi. Sama mam dziesięcioletnią córkę i, powiem ci, non stop na nas spada hejt. Ubrała się w suknię do ziemi, to wszyscy: „O! Jaka fajna dziewczyneczka! Trzy latka ma i to jej tak pasuje”. Gdy ma dziesięć lat i założyła długą suknię, to już się nie podoba, bo to ją postarza, bo to seksizm, bo coś tam... Naprawdę niejednokrotnie borykałyśmy się z nieprzychylnymi komentarzami.

Ja jestem bardzo otwartą osobą, chwalę się nią, jestem z niej dumna. Nie chciałam mieć dzieci, ale spotkałam odpowiedniego mężczyznę i jak już się Lila urodziła, to zwariowałam. Wszystko robię dla niej i cieszę się nią.

Jak ona reaguje na te komentarze? Pewnie docierają do niej.

Ona się dużo nauczyła ode mnie, już wie, jak reagować. Widziała wiele sytuacji, w których spotykały mnie

eprasa.pl f326b5605a

nieprzyjemności i wtedy to ona mi mówiła: „Mama, wiesz co? Nie przejmuj się".

Ja z kolei zawsze jej powtarzam: „Lisia, **JA CIEBIE TEŻ POKAZUJĘ W MEDIACH**, *nie każdy będzie cię kochał, nie każdemu będziesz się podobać, nie każdy będzie cię lubił.*

Niektórzy będą ci zazdrościć, inni krytykować, jeszcze inni wychwalać". Ona jest na to przygotowana od samego początku. Zawsze starałam się mówić jej prawdę, również w kwestii mojego rozstania z jej tatą.

Czy rozstanie to według ciebie dowód na to, że ludzie się zmieniają, czy że się nie zmieniają?

Ja uważam, że ludzie się nie zmieniają. Między nami było bardzo, bardzo dobrze, kochaliśmy się na zabój, ale zniszczyła nas zazdrość. Byliśmy o siebie chorobliwie zazdrośni – to nas wykończyło. Nie daliśmy już rady tego ciągnąć.

eprasa.pl f326b5605a

Teraz, po rozstaniu, jest między nami lepiej niż kiedykolwiek, dziś jesteśmy kumplami, a nawet przyjaciółmi; mamy lepszą relację niż jak byliśmy razem. Maciek przede wszystkim jest świetnym ojcem dla wszystkich swoich dzieci – z pierwszego małżeństwa ma trójkę. Mimo że od naszego rozstania minęły dwa lata, wciąż nie wyobrażam sobie, żebym związała się z kimś innym, bo prawda jest taka, że moja miłość do niego nie wygasła, również przez to, jak dobrym on jest człowiekiem.

Jesteś gotowa i zdecydowana na bycie samą?

Bywają trudne momenty, przychodzą wieczory, że chciałoby się do kogoś przytulić...To są dołujące chwile, ale z drugiej strony, jak rozmawiam z Lilą i słyszę, że ona nie wyobraża sobie, żeby ktoś zajął miejsce jej taty, to wiem, że robię to przede wszystkim dla niej. Podjęłam taką decyzję i na dzień dzisiejszy nie zanosi się na to, żebym się z kimś związała. Moja córka zawsze jest na pierwszym miejscu.

A co wcześniej było dla ciebie najważniejsze? Kariera?

eprasa.pl f326b5605a

Ja nigdy nie byłam taką osobą, która musi za wszelką cenę coś osiągnąć, być na świeczniku, bez względu na koszty. Nigdy nie naciskałam, nigdy niczego nie robiłam za wszelką cenę, choć w show-biznesie powinno się iść po trupach – tak większość ludzi robi.

Wiem, jak ten świat jest skonstruowany, **JESTEM W NIM 25 LAT**. *Wszędzie są jakieś dziwne układy, a jeden drugiemu to najchętniej wbiłby nóż w plecy.*

Taka jest smutna prawda.

Obserwujesz zmianę środowiska, mediów w stosunku do ciebie na przestrzeni lat?

Jak jesteś na górze, to wokół ciebie jest tłum, jak jesteś na dole – nie ma nikogo. Jak byłam na szczycie, rzeczywiście miałam wszystkiego po dziurki w nosie, jak jest nieco gorzej i trudniej, zostali ze mną tylko ci sprawdzeni, prawdziwie oddani. Ja cały czas funkcjonuję, dalej działam muzycznie, pracuję i nagrywam. Ale niekiedy odbijam się od ściany, jestem pomijana.

eprasa.pl f326b5605a

Rynek trochę się zmienił, ja też się nieco wycofałam przez dziecko, ale okazuje się, że trochę nie mam dokąd wracać... Miałam przez to momenty, gdy mówiłam: „Nie, już nie dam rady, rzucam to śpiewanie, kończę z tym..."Ale potem wychodziłam na scenę, widziałam ludzi, którzy przyszli posłuchać mojego głosu, bili mi brawo, wzruszali się i znowu miałam siłę, i mówiłam: „No nie. Co ja innego mam robić? Nie wyobrażam sobie życia bez sceny". To jest tak, że nie tylko ja tym żyję, moje śpiewanie sprawia, że ludzie są zadowoleni albo szczęśliwi. I nie muszę tańczyć czy robić wygibasów, wystarczy, że zaśpiewam. To całe moje życie.

Jak skończyłam pięć lat, po raz pierwszy zaśpiewałam na scenie. Mój tato był umuzykalniony, grał na akordeonie, klawiszach, był świetnym muzykiem, moja babcia śpiewała operowo, moja mama – 15 lat w chórze. W domu zawsze było muzykowanie, byli goście, tata puszczał muzykę, ktoś śpiewał, grał akordeon. Nie wyobrażam sobie życia bez tego. Kiedy wychodzę na scenę i trzymam mikrofon, cieszę się jak małe dziecko, to daje mi szczęście.

eprasa.pl f326b5605a

W pewnym momencie media i show-biznes bardziej interesowały się tym, że wzbudzasz emocje niż tym, że potrafisz śpiewać.

Ale zobacz, jak wychodzą inne artystki na scenę rozebrane, roznegliżowane, rozkręcają skandale i afery, to jakoś nikogo specjalnie nie rusza... Ale to, że Węgrowska zrobiła usta czy powiększyła biust, to jest temat.

Ty też nie robisz z tego tabu.

Tak, nigdy nie ukrywałam, że jestem z medycyną estetyczną za pan brat. Skoro ona daje takie możliwości, dlaczego mam z tego nie korzystać? Cały świat to robi. Ja to robię dla siebie. Uważam, że każda kobieta, jeżeli ma możliwość i chce coś sobie poprawić, niech to robi. Ja się tego nie wstydzę, mówię szczerze, jak jest.

Nawet czasem sobie myślę, że może ja jestem w tym wszystkim **ZBYT PRAWDZIWA**? *Nie mam usposobienia gwiazdy, nie stwarzam dystansu.*

eprasa.pl f326b5605a

Jestem normalnym, zupełnie zwyczajnym człowiekiem jak każdy, tylko że mam dodatkowy talent: potrafię śpiewać.

A może show-biznes polega na tym, żeby kreować, zafałszowywać swój wizerunek?

To nie byłoby w zgodzie ze mną. Ja wstaję rano, patrzę w lustro i mówię: „Jestem OK. Nie mam sobie niczego do zarzucenia”. Nikogo nie oszukuję, bo w sumie po co? Dzisiaj naprawdę już nic nie muszę, jedynie mogę. I cieszę się, że nie muszę ściemniać i kłamać.

To może jest tak, że twój wizerunek, mimo wszystko, odbiega od twojej wrażliwości?

Coś w tym jest, że pewne kwestie, które są moją codziennością, są pomijane. Nikt nie mówi o tym, że ja regularnie pomagam domom dziecka, hospicjom, schroniskom... Nikt nie chce o tym napisać.

Jest jakiś koszt celebryckiej sławy?

Wiesz, ja ciągle byłam pod jakąś presją, wciąż za coś hejtowana, atakowana... Ile razy można czytać o sobie: taka, sraka, owaka? To wszystko się zbiera i odbija na

eprasa.pl f326b5605a

zdrowiu psychicznym i fizycznym. Często dostawałam po dupie, nierzadko obrywałam, będąc zupełnie niewinną. Moim błędem było to, że nie walczyłam o swoje dobre imię – z nikim nie poszłam do sądu. Jestem ostatnia do wojowania.

Media wyrządziły ci krzywdę?

Przede wszystkim z mediami się nie walczy. Zawsze powtarzałam, że **JA POTRZEBUJĘ MEDIÓW**, *a one potrzebują pożywki, której bazą jesteśmy my.*

Ja chcę z nimi dobrze żyć. Dzięki nim funkcjonuję. Moim zdaniem każdy artysta, aktor, osoba publiczna na jakimś etapie ich potrzebuje, bo robić coś wyłącznie dla idei, żeby nikt o tym nie mówił, to też jest bez sensu. Jak wychodzę na scenę, chcę, żeby o tym mówili. Wchodzę na event na czerwony dywan, chcę zostać zauważona. Przecież po to tam wszyscy idziemy, nie oszukujmy się.

eprasa.pl f326b5605a

Często musiałaś pokonywać w życiu siebie?

Wydaje mi się, że u każdego w życiu przychodzi moment, że trzeba pokonać wszystkie trudności i swoje słabości. Ja robię wszystko, żeby dalej funkcjonować, żeby żyć. Mimo że rozstałam się z partnerem, że moja kariera nie jest w pełnym rozkwicie, patrzę na świat pozytywnie. Mam świadomość tego, że zawsze znajdzie się połowa takich, którzy będą mnie lubić, szanować i oklaskiwać, a druga połowa powie „nie akceptujemy jej". Wszystkim nie dogodzę, muszę robić swoje.

Mam 43 lata, nie obchodzi mnie, co powiedzą o mnie inni. Mam jedno życie i muszę je przeżyć tak, jak ja chcę. Jestem artystką, cały czas walka trwa. To jest nieprzerwanie ciężka praca. W jednym miesiącu są większe pieniądze, w drugim – bardzo duże, w trzecim nie zarobisz nawet na paliwo na koncert, a czwarty miesiąc może być taki, że nie zarobisz zupełnie nic, z kolei w piątym dzwonią do ciebie, zapraszając na charytatywne imprezy.

eprasa.pl f326b5605a

Show-biznes to jest nierówna walka, a ja też bardzo dbam o swoją niezależność. Jestem nauczona przez moją mamę zaradności, ona za małe pieniądze potrafiła cały miesiąc żyć tak, żeby nam, mnie i mojemu bratu niczego w życiu nie brakowało. Ale mam też świadomość, że gdybym wróciła do szeroko pojętej telewizji, to bym trochę odżyła.

Brak mi tego.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f326b5605a

MSD

PL-NON-01760_2025_02

Tworzymy innowacje w trosce o zdrowszą przyszłość

MSD w Polsce to:

- **4 lata** z rzędu przyznany status **centrum badawczo-rozwojowego**
- **165** badań klinicznych na przestrzeni roku
- **4100+** pacjentów biorących udział w badaniach klinicznych
- **30+** produktów leczniczych m.in. w obszarach onkologii, szczepionek, chorób zakaźnych, nadciśnienia płucnego, antybiotykoopornych zakażeń bakteryjnych i grzybiczych
- **2 mln** dawek szczepionek dostarczonych na rynek polski (2024)
- **215 mln zł** inwestycji w B+R (2024)
- **1200** pracowników oraz współpracowników świadczących usługi na rzecz MSD
- **11 100+** miejsc pracy w całej gospodarce powstałych w wyniku działalności MSD w Polsce
- **15%** **światowego zapotrzebowania** na urządzenia do identyfikacji zwierząt pokrywane przez zakład produkcyjny Animal Health koło Wrześni

Nasza działalność w Polsce:

Dział Badań Klinicznych

Human Health

Animal Health*

Centrum Zarządzania Danymi

*Spółki Intervet Sp. z o.o., Allflex Polska Sp. z o.o

eprasa.pl f326b5605a

Kultura

MANIFEST PROROKA

Fot. Domena publiczna

cprasa.pl f326b5 75a

DYLANOWSKI MANIFEST MUZYCZNEJ NIEZALEŻNOŚCI ZOSTAŁ USŁYSZANY NA CAŁYM ŚWIECIE. *I dzisiaj uznawany jest za jedno z przełomowych wydarzeń w muzyce XX wieku – symboliczny koniec odrodzenia folku i narodziny rocka jako głosu pokolenia –* **PUBLIKUJEMY FRAGMENT KSIĄŻKI PT. „BOB DYLAN I MUZYCZNA REWOLUCJA".**

Wieczorem 25 lipca 1965 r. Bob Dylan wszedł na scenę Festiwalu Folkowego w Newport w towarzystwie zespołu grającego na instrumentach podłączonych do prądu. Następnie wykrzyczał swój nowy rockowy przebój „Like a Rolling Stone". Publiczność złożona z fanów muzyki folkowej i aktywistów politycznych, którzy obwołali Dylana swoim akustycznym prorokiem, zareagowała osłupieniem i buczeniem. Wyrazy uznania

eprasa.pl f326b5605a

były nieliczne. Jednak ten dylanowski manifest muzycznej niezależności został usłyszany na całym świecie. I dzisiaj uznawany jest za jedno z przełomowych wydarzeń w muzyce XX wieku – symboliczny koniec odrodzenia folku i narodziny rocka jako głosu pokolenia.

W książce „Bob Dylan i muzyczna rewolucja" Elijah Wald bada kulturowy, polityczny i historyczny kontekst przełomowego występu, który jasno ukazał, że lata 60. XX wieku były dekadą przemian. „Bob Dylan i muzyczna rewolucja" była inspiracją dla twórców głośnego filmu „Kompletnie nieznany", nominowanego do ośmiu Oscarów, w tym za najlepszy film, najlepszy scenariusz adaptowany i najlepszą rolę męską – dla Timothée Chalameta.

Publikujemy fragment książki:

Dla wielu ludzi historia Newport z 1965 r. jest prosta: Bob Dylan był zajęty narodzinami, a każdy, kto nie powitał tej przemiany entuzjastycznie, był widocznie zajęty powolnym umieraniem. Paul Nelson ujął to dosad-

eprasa.pl f326b5605a

nie w pożegnalnym tekście, gdy odchodził z poświęconego folkowi magazynu „Sign Out!": „Nie miejcie złudzeń, publiczność musiała dokonać jasnego wyboru – i dokonała go. [...] Wybrali duszenie się zamiast nowatorstwa i przygody, cofanie się zamiast ruchu naprzód, martwą dłoń zamiast żywej".

Nie trzeba było się z nim zgadzać, by dostrzec, że nastąpił punkt zwrotny.

– Gdy **DYLAN PRZESZEDŁ NA ELEKTRYCZNOŚĆ**, *to był początek końca – mówi George Wein. Festiwal w Newport przetrwał jeszcze cztery lata, ale już nigdy nie był taki sam.*

Od tamtej chwili nie byliśmy już „właśnie tym", przestaliśmy być modni, przestaliśmy się liczyć. Byliśmy po prostu folkowcami z dawnych czasów.

Wein nie ocenia ani Dylana, ani publiczności – po prostu stwierdza fakty: – Kiedy na scenę weszli Beatlesi, ogromna część młodzieży ruszyła za nimi. Wciąż

eprasa.pl f326b5605a

jednak mnóstwo ludzi walczyło o muzykę akustyczną. A Bobby Dylan i Joan Baez byli królewską parą tego świata. Nie Peter, Paul and Mary, nie The Kingston Trio – to komercja. Wykonawcami, którzy trzymali przy życiu prawdziwych ortodoksów, byli Bobby i Joanie. Kiedy Bobby odszedł, mogli podążyć ze swoimi przyjaciółmi. Nie musieli już z nimi walczyć, bo ich idol też tam poszedł.

Oczywiście Dylan już tam był od sześciu miesięcy – czyli od wydania płyty „Bringing It All Back Home”. Ale w Newport rozegrało się coś innego. W trakcie przerwy tego wieczoru Theodore Bikel podsumował to jednym zdaniem, mówiąc dziennikarzowi „Broadside”: – Nie gwiżdże się w kościele, nie gra się rock’n’rolla na festiwalu folkowym.

Aby ta analogia miała sens, Newport należy uznać za kościół – ciche, szanowane miejsce, w którym porządni ludzie wiedzą, jak się zachować. Pete Seeger był pastorem. Zaniepokojeni fani – szacowanymi członkami wspólnoty. A Dylan? Młodym buntownikiem, który gwizdał w świątyni. Czyli dokładnie ta-

eprasa.pl f326b5605a

kim człowiekiem, jakim był zawsze. Tak samo jak Seeger. Obaj byli tym, co Newport do tamtej pory celebrowało.

To jednak nie Dylan uległ transformacji w tamten weekend. To Newport i delikatna równowaga sojuszy, które tworzyły **FOLKOWY RENESANS I DUCHA LAT 60.**, *uległy zmianie.*

Stare lata 60., które wtedy wciąż wydawały się nowe – epoka, w której zagrożeniem była nieokreślona bomba wisząca nad głowami wszystkich, młoda lewica wciąż podziwiała dawnych działaczy związkowych, a nadzieją była integracja i prawa obywatelskie dla wszystkich. Gdyby przypisać tej erze ludzką twarz, to nie Dylan został przemieniony, lecz Seeger. Tak podsumował to Nelson: – Publiczność mogła wybrać przeszłość lub przyszłość – i wybrała Seegera. Nie było zaskoczeniem, że Dylan symbolizował przyszłość; prawdziwą nowiną było to, że Seeger należał do przeszłości.

eprasa.pl f326b5605a

Zresztą nie do byle jakiej – był uosobieniem przeszłości statecznej i konserwatywnej. Stał tam niczym dyrektor szkoły średniej w Hibbing i trzymał siekierę. – Widzieliśmy wyraźnie, jak wściekle sadził kroki – wspomina jeden z młodszych widzów. Następnego dnia wszyscy mówili o tej siekierze.

Znienawidziłem Pete'a Seegera na resztę życia za jego sceniczny faszyzm. Dylan i Butterfield mówili za nas i do nas, podczas gdy – wtedy to pojąłem – Seeger mówił do pokolenia moich rodziców. Całe to męczeńskie paplanie o czarnej liście, o gitarach zabijających faszystów i podążaniu jak piesek za Woodym Guthriem nie miało już dla mnie żadnego znaczenia, kiedy Seeger wszedł na sceną i próbował narzucić swoją wizję tego, czym powinien być folk. Była to koncepcja rodem z „hootenannies” i „Sing Out!”.

Największym mitem Newport 1965 jest Seeger z siekierą. Paul Rothchild był naocznym świadkiem i wspomina, że kiedy Dylan i jego zespół uderzyli w rock'n'rollową głośność, Pete Seeger był wściekły.

eprasa.pl f326b5605a

Pobiegł gdzieś na zaplecze, wrócił z siekierą i powiedział: „Jeśli ich zaraz nie zdejmiecie ze sceny, odcinam kable!".

Inni zaprzeczają, jakoby naprawdę miał siekierę w ręku, ale zgadzają się, że jej szukał.

– Słyszałem to od wielu ludzi – mówi Peter Yarrow. – Że chciał **ZNALEŹĆ SIEKIERĘ I PRZECIĄĆ PRZEWODY** *[...], co byłoby całkowicie zgodne z jego wściekłością.*

Wein zauważa, że Seeger popisywał się swoimi umiejętnościami rąbania drewna z zespołem wykonującym teksańskie pieśni robotnicze, co dodawało historii prawdopodobieństwa. Kilka osób błędnie zapamiętało nawet, że Teksańczycy lub sam Seeger tego wieczoru występowali, ścinając kłodę na scenie.

Tak rodzą się legendy: Yarrow ogłosił przed siedemnastotysięczną publicznością: „Tylko pójdzie po swoją siekierę", a pytanie: „Czy chodzi mu o Pete'a?" szybko

eprasa.pl f326b5605a

zamieniło się w „Słyszeliście, że Pete Seeger poszedł po siekierę?”. Wkrótce niektórzy ulepszyli historię, twierdząc, że widzieli go z siekierą albo że znajomy im o tym opowiadał. Inni uzupełnili to o wyjaśnienie, skąd się wzięła.

W końcu nawet Seeger włączył to wspomnienie do swoich relacji. Często pytano go o tamten wieczór, a w latach 90. potrafił już wyjaśnić, w jaki sposób siekiera stała się częścią legendy: – Wściekłem się, że dźwięk jest tak zniekształcony i ze śpiewu Dylana nie sposób zrozumieć ani słowa. Śpiewał świetną piosenkę, „Maggie’s Farm”, fantastyczny utwór, ale nie było wiadomo, o co chodzi. Podbiegłem do dźwiękowców i powiedziałem: „Naprawcie to, żeby było go słychać!”. A oni odkrzyknęli: „Nie, tak ma być!”. Byłem tak rozjuszony, że powiedziałem: „Cholera, gdybym tylko miał siekierę, przeciąłbym te kable na miejscu”.

Nie ma powodu wątpić w szczerość tej relacji, tak samo jak w to, że Rothchild naprawdę pamiętał Seegera z siekierą, a niektórzy widzowie wspominają

eprasa.pl f326b5605a

występ jako najlepszy rock'n'rollowy koncert swojego życia, mimo że inni uważają go za katastrofę. W tamtej chwili jednak Seegera gnębiło coś więcej niż tylko nagłośnienie. Kilka dni po wydarzeniu napisał:

> *„Uciekłem, by nie patrzeć i nie słuchać, bo nie mogłem znieść wrzasku tłumu ani jednej z* **NAJBARDZIEJ DESTRUKCYJNYCH MUZYCZNIE CHWIL**, *jakich doświadczyłem po tej stronie piekła".*

Była to osobista notatka, próba uporządkowania myśli. Seeger widział, jak „ten wątły, niespokojny, bezdomny dzieciak, który przyjechał do Nowego Jorku w 1961 roku", zmienił się w „wątłą, niespokojną, bezdomną gwiazdę na scenie". Przeszedł drogę od poszukującego poety z „A Hard Rain's a-Gonna Fall" do kogoś, kto pisał „donikąd nie wyruszam dziś". Seeger był rozczarowany, że intrygujący głos Dylana nie niesie

eprasa.pl f326b5605a

już nadziei. Zastanawiał się dlaczego. „Może przez dziewczynę, która odeszła? Przez nowego menedżera? Albo przez szpony fanów? A może zabił go nadmiar sympatii?"

Seeger zaczął też rozważać, czy sam nie przyłożył do tego ręki. Wspominając, jak teściowa umierała na raka, wyobraził sobie „bestię z wydrążonymi kłami", [która] „wysysała z niej soki życia", i napisał: „Kto wie, może jestem jednym z tych kłów, które osuszyły Boba do cna. Piszę te słowa w nadziei, że czegoś się nauczę, zadając pytania, z którymi ktoś musi mi pomóc, używając słów, których nigdy nie zamierzałem używać. Mam nadzieję, że się mylę – ale jeśli mam rację, oby to się nie powtórzyło".

Nawet w prywatnych rozważaniach Seeger podkreślał, że nie jest przeciwnikiem rock'n'rolla ani grania ze wzmacniaczami. Pisał, że lubił Muddy'ego Watersa i Chucka Berry'ego, ale dodawał: „Przyznaję, że tak jak bluesa i flamenco, nie mogę tego słuchać zbyt długo za jednym razem. Ale osobiście nie czuję się aż tak agresywny".

eprasa.pl f326b5605a

Głośność, rytm i intensywność emocji **ODBIERAŁ JAKO AGRESJĘ**, *nie zaproszenie do wspólnej zabawy. A nawet gdyby tak to odebrał, mógłby nie zaufać temu wrażeniu.*

Siedem lat później wspominał: „Wtedy w ogóle nie rozumiałem »Maggie's Farm«. Wydawała mi się błaha – chyba nawet nie zwróciłem na nią uwagi". Później usłyszał wykonanie Earla Scruggsa na wiecu przeciwko wojnie w Wietnamie i uznał piosenkę za „wspaniałą, bezkompromisową". Wciąż jednak nie mógł się pogodzić z tym, że folk i pop coraz bardziej się przenikają. Często czuł się rozdarty. W 1967 r. wysłał ojcu egzemplarz najnowszego albumu Dylana – „John Wesley Harding" – z podsumowaniem ewolucji muzyka: „Lewica próbowała go wynieść na piedestał, on zareagował na to gwałtownie, mówiąc wszystkim »pieprzcie się«. Ubierał się ekstrawagancko, wykrzykiwał nowe piosenki z elektrycznym

eprasa.pl f326b5605a

akompaniamentem, cynizm wyszedł u niego na pierwszy plan. Powszechnie uważano, że bierze narkotyki”.

Nowy album sugerował kolejną zmianę, a Seeger podsumował to następująco: „Może Bob Dylan będzie jak Picasso, zaskakując nas co kilka lat nowym okresem twórczym. Mam nadzieję, że będzie żył równie

Elijah Wald
„Bob Dylan i muzyczna rewolucja. Newport, Seeger, Dylan i noc, która podzieliła lata sześćdziesiąte”
Czarna Owca

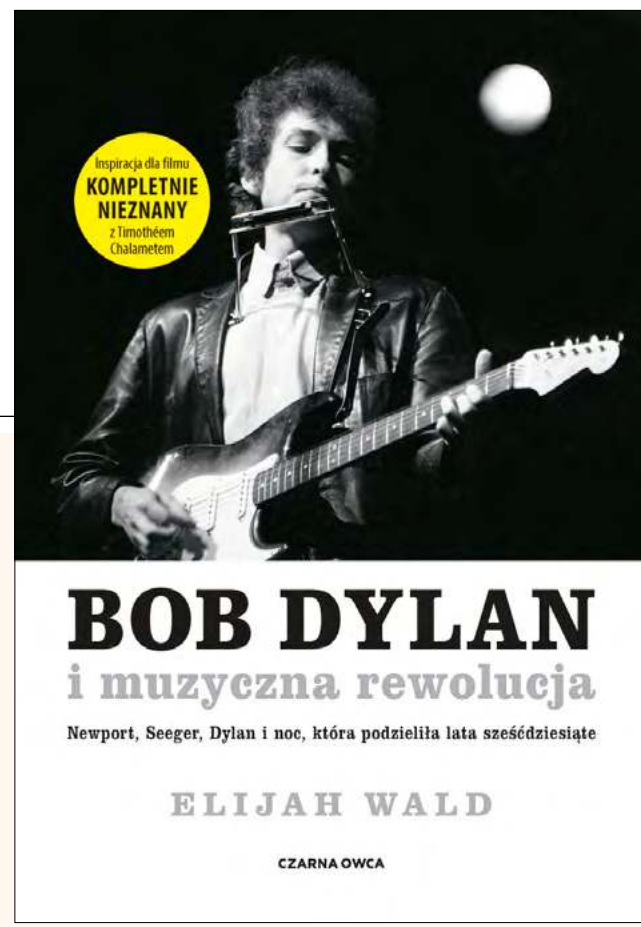

eprasa.pl f326b5605a

długo. Nie widzę innego songwritera, który mógłby mu dorównać pod względem niezależności i oryginalności, mimo że jest częścią tradycji”.

Dla Seegera to był kluczowy problem: z jednej strony jest ważne, by artyści tworzyli osobiste, ważkie utwory, z drugiej – nie należy zapominać o wspólnocie i tradycji. Jego pierwszą reakcją na elektryczny występ Dylana były rozpacz i gniew, drugą – próba zorganizowania wspólnego finału, który mógłby uleczyć ranę. Później przyznał, że powinien był zareagować inaczej. Wyjść po secie Dylana na scenę i zapytać: „Dlaczego wygwizdujecie Boba?”

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f326b5605a

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska, Leszek Bugajski*

REDAKTOR: *Paulina Socha-Jakubowska*

ZESPÓŁ: *Piotr Barejka, Magdalena Frindt, Jakub Mielnik, Joanna Miziołek, Agnieszka Niesłuchowska, Eliza Olczyk, Katarzyna Pinkosz, Katarzyna Świerczyńska*

STUDIO „WPROST": *Karol Kinal (kierownik) Anna Abratańska*

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost" Sp. z o.o.*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost", należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST" JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl f326b5605a